nr 38 (1769) 24 września 2026
6 zł (w tym 5%VAT) ISSN 1231-5664
przelom.pl

przełom

TYGODNIK ZIEMI CHRZANOWSKIEJ

Numer w sprzedaży do 30.09.2026

BLISKA kultura

Stąd. Filary lokalnej tożsamości na styku Śląska i Małopolski - opowieści z ziemi chrzanowskiej i Krzeszowic

s. 12-13

KRZESZOWICE

Bariery architektoniczne to poważny problem w centrum miasta

s. 4

ALWERNIA

Nowe bloki, stara oczyszczalnia

s. 4

TRZEBINIA

SRK zagęści sieć piezometrów

s. 5

Strażnicy pamięci

s. 10

CHRZANÓW

Dziki, parkingi i hałasująca młodzież

s. 8

REGION

Kanalizacja? Jeszcze długo nie dla wszystkich

s. 8

12 TYSIĘCY AUT DZIENNIE

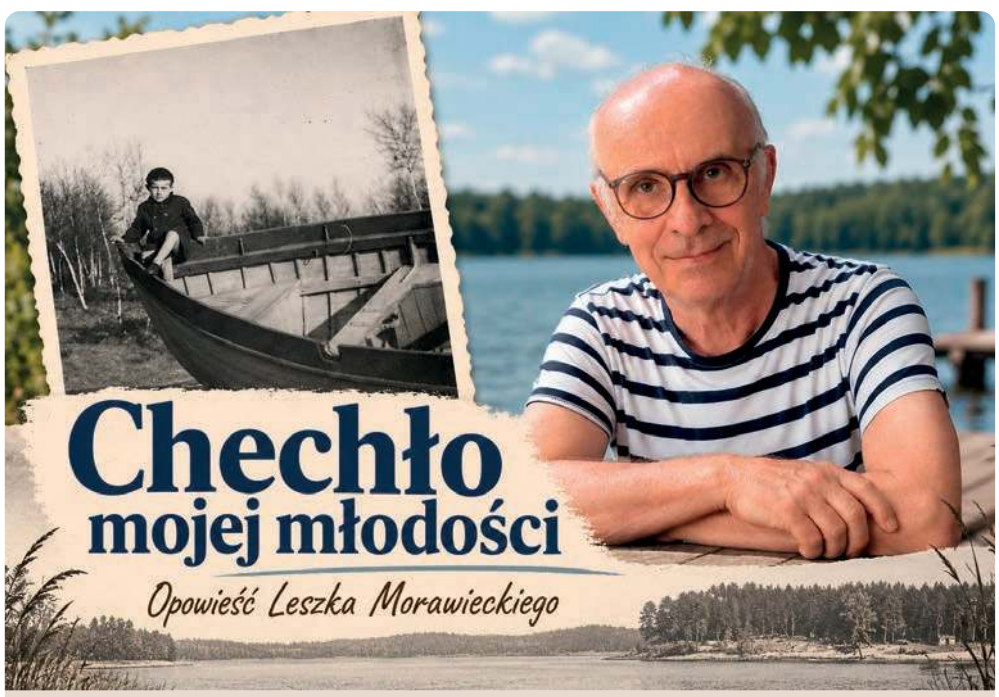
Mieszkańcy chcą fotoradaru na Piłsudskiego





Sygnalizacja świetlna w rejonie Dworu Zieleniewskich tylko częściowo uspokoiła ruch na ulicy Piłsudskiego w Trzebini. Na długim odcinku od strony Myślachowic wielu kierowców nadal znacznie przyspiesza. Mieszkańcy bocznych ulic przekonują, że włączenie się tam do ruchu bywa manewrem mrożącym krew w żyłach.

s. 10



Zalew, który wychowywał pokolenia

Leszek Morawiecki, 77-letni inżynier górnik, były pracowni k KWK Siersza i ZG Trzebionka w Trzebini jest znawcą i pasjonatem lokalnej historii. Na s. 14 i 15 opowiada o zalewie Chechło, który wychował pokolenia.



„Ostatnia deska ratunku". Tłumy chętnych do ZOL

Znam przypadek pana, który nie chodzi i ze względu na brak opieki domowej sam podjął świadomą decyzję o pójściu do ZOL. Inny mężczyzna przyszedł do nas o kulach – jest w podeszłym wieku i chce odciążyć żonę, a zależało mu na miejscu blisko domu - mówią w rozmowie z Klaudią Remsak Izabela Kiełbalska, kierownik chrzanowskiego Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Chrzanowie i Barbara Galus, naczelna pielęgniarka szpitala.

s. 3

eprasa.pl 0ac5b93847



MOIM ZDANIEM

Morawiecki w Trzebini, czyli prawda wybiórcza

TADEUSZ JACHNICKI

Mateusz Morawiecki z grupą akolitów przyjechał do Trzebini. Rozgościł się w Manufakturze i zaserwował pieczone ziemniaki. Do dziś nie wiemy jednak, kto za nie zapłacił ani kto zapłacił za wynajem sali. Wiemy tylko, że kwota wynajmu „nie została jeszcze wyliczona przez księgową". Cóż, jeśli specjalista od ekonomii podpisuje umowę, zanim się dowie, ile będzie musiał zapłacić, to pozostaje mieć nadzieję, że księgowa szybko policzy.

Podczas wystąpienia Morawiecki budował swoją diagnozę Polski z wybiórczo dobranych danych. Mówiąc o granatnikach Carl-Gustaf, podkreślał, że 6,5 mld zł trafi do szwedzkiego Saaba. Zapomniał jednak dodać, że już w 2025 r. Saab podpisał z polskim Dezametem porozumienie dotyczące potencjalnej produkcji amunicji w Polsce i transferu technologii. Nie oznacza to, że cały kontrakt zostaje w Polsce. Oznacza, że przedstawiony przez Morawieckiego obraz był niepełny.

Podobnie z ratingiem Polski. Moody's rzeczywiście obniżył rating z A2 do A3, wskazując m.in. na deficyt, zadłużenie i koszty jego obsługi. Jednocześnie perspektywę określił jako stabilną i nadal prognozuje wzrost polskiej gospodarki. Z obniżki ratingu Morawiecki zrobił jednak dowód na „zwijanie Polski".

A przecież sam już pokazał, jak potrafi wyglądać gospodarowanie publicznymi pieniędzmi. W 2020 r. rząd zaakceptował zakup 1241 respiratorów od firmy E&K za ponad 200 mln zł. Do Polski trafiło zaledwie 200 sztuk. Reszta zamówienia nie została zrealizowana, a państwo przez lata odzyskiwało pieniądze. Dlatego gdy dziś Morawiecki poucza innych o odpowiedzialności za publiczne finanse, trudno nie przypomnieć: już przecież pokazał, co potrafi.

I tu pojawia się problem. Morawiecki nie musi kłamać, żeby przedstawić półprawdę. Wystarczy, że pokaże fakty pasujące do jego tezy, a przemilczy te, które ją komplikują.

Mieszkania drożeją, kluczy wciąż nie ma

Przyszli lokatorzy mieszkań SIM Zagłębie przy ul. Mieszka I w Chrzanowie nadal czekają na klucze. Zgodnie z zapowiedziami zasiedlenie ma rozpocząć się w drugiej połowie października, ale wcześniej inwestycja musi uzyskać wymagane zgody i pozwolenie na użytkowanie.

Tymczasem wzrosły koszty budowy – z zakładanych 34,6 mln zł do 37,5 mln zł – a wraz z nimi partycypacja najemców, którzy będą musieli dopłacić średnio 20–30 tys. zł.

Problemy dotyczą również przyszłego wykupu mieszkań. Część najemców dowiedziała się, że zasady odliczania spłacanego w czynszu kredytu od ceny wykupu mogą być inne, niż wcześniej zakładano. W budynku 12 mieszkań pozostało wolnych po rezygnacji chętnych, a przedstawiciele SIM i burmistrz Chrzanowa zabiegają o zmianę przepisów, która miałaby uregulować zasady dojścia do własności.

A tak komentują temat czytelnicy przelom.pl:

Mieszko: W Libiążu radni bezradni łapy podnosili za SIM, kiedy to tu na forum Przełomu i gminnym FB mówiliśmy, że to nie do końca tak pięknie wygląda. Wyszło na to, że czytelnicy bardziej kumaci niż całe towarzystwo wzajemnej adoracji.

Kera: To wszystko to baju, baju, baj!

Dzik: Winnych nie ma?

Lola: A może Panu Robertowi na koniec powiedzieć „sprawdzam" i rozliczyć go.

czaban: Oni – podnoszący łapę w górę – doskonale wiedzą, o co tu chodzi, dlatego sami nie biorą tych mieszkań. Gdyby to był dobry interes, to byliby pierwsi, a tak inni, mniej kumaci, pakują się na minę, a potem płaczą!



Zebranie z najemcami budynku

TBSowiec: Latko, oglądałeś, na co się zgodziłeś z radnymi? Jak nie, to sobie poszukaj na uwaga.tvn.pl – jest tam reportaż o tym!

mala: W radzie nadzorczej SIM-u zawsze jest przedstawiciel gminy. Jak nadzorował? Trzeba go rozliczyć za pracę, przecież brał dużą kasę za to, żeby wszystkiego przypilnował. A teraz co, kasa wzięta, a ludzie zostali na lodzie...

lxolite: Nie przeprowadzajcie się w listopadzie!! To przynosi pecha!!

(oprac. taj)

20-letnia Kicia nadal rządzi

Czesanie sierści? Tylko pod narkozą. Pobudka domowników? O czwartej nad ranem. Inne zwierzęta? Doprowadza do szewskiej pasji. Kotka Kicia w tym roku kończy 20 lat. Czytelnicy „Przełomu" usłyszeli o niej po raz pierwszy 10 lat temu, kiedy wygrała nasz konkurs „Pochwal się swoim zwierzakiem".



Kicia to piękna, dostojna pani - mówi o swoim pupilu Rozalia Bromboszcz

Kicia, kotka Czytelników „Przełomu" - państwa Rozalii i Mirosława Bromboszczów, nigdy nie była skłonna do kompromisów. Głaskanie? Oczywiście, ale tylko wtedy, gdy sama ma na to ochotę. W kartotece weterynaryjnej widnieje nawet wpis z ostrzeżeniem: agresywna.

– Nadal jest łobuzem – śmieje się pan Mirosław.

Z wiekiem kotka ma coraz większy problem z samodzielną pielęgnacją swojej długiej i gęstej sierści. Kiedy jakiś czas temu utworzył się jej poważny kołtun, weterynarz nie miał wyboru – czesanie musiało odbyć się pod narkozą.

– To piękna, dostojna pani. Mieszaniec, a nie jakiś zwykły dachowiec – podkreśla z dumą pani Rozalia, choć dziś żałuje, że kotka została wysterylizowana tak wcześnie i nigdy nie doczekała się potomstwa.

Trzy lata temu u Kici zdiagnozowano przewlekłą niewydolność nerek. Weterynarz nie pozostawił właścicielom złudzeń, jednak odpowiednia dieta, leki i suplementy pozwalają jej cieszyć się życiem.

– Są słabsze dni, kiedy więcej miauczy i narzeka, ale później znowu wraca do formy. Niech nam żyje jak najdłużej! – mówi pani Rozalia.

Starość przyniosła jednak zmianę nawyków. Apetyt Kici znacznie zmalał – dziennie zjada maksymalnie 150 gramów karmy i bywa niezwykle wybredna. Trudno jej przecież wytłumaczyć, że specjalistyczna karma weterynaryjna jest dla jej dobra.

Największym wyzwaniem dla właścicieli jest obecny harmonogram dnia jubilatki.

– Na starość nie daje nam w ogóle pospać. Budzi nas o piątej, szóstej, a czasem nawet o czwartej rano. Załatwi się, coś zje i... kładzie się z powrotem spać. A my? My już nie zasypiamy – opowiada pani Rozalia.

Kicia całe życie spędziła w mieszkaniu. Nigdy nie złapała myszy, nie przepada też za spacerami. Większość dnia spędza na odpoczynku – ostatnio jej ulubionym legowiskiem stał się zwykły karton po przesyłce kurierskiej.

Reakcje innych zwierząt na jej widok bywają spektakularne.

– Doprowadza je do szewskiej pasji! Duży pies sąsiada na jej widok tak się wściekał, że aż wybił szybę w oknie balkonowym! A Kicia? Patrzyła na to całe szaleństwo z góry – wspomina właścicielka.

Mimo upływu lat Kicia wciąż daje bliskim mnóstwo radości. Pan Mirosław przytacza powiedzenie, które jego zdaniem idealnie podsumowuje opiekę nad seniorką: „Kiedy masz kota, to nie możesz wyjeżdżać, zachorować, być biednym ani nie możesz umrzeć."

(KR)

Polityka, górale i prażone ziemniaki

Rozwój Plus urządził w Trzebini spotkanie z polityką w tle, ale w piknikowej oprawie. Był Mateusz Morawiecki, posłowie i senatorowie, lokalni działacze oraz ponad 150 mieszkańców i gości. Publiczność wysłuchała politycznych deklaracji, a później mogła skorzystać z poczęstunku przy Manufakturze.

Do Trzebini przyjechali działacze Rozwoju Plus z całej Małopolski, ale nie tylko. Na siedzeniu w Manufakturze każdy z gości zastał flagę i ulotkę zachęcającą do odwiedzania mediów społecznościowych nowego ugrupowania na polskiej scenie politycznej. Byli też mieszkańcy Trzebini i okolic. W sumie przyszło ponad 150 osób.

Zauważyliśmy choćby kilku lokalnych działaczy ugrupowań politycznych. Głównie PIS-u, z którego to wyszła grupa kierowana przez Mateusza Morawieckiego. Oprócz byłego premiera na spotkanie przyjechało kilku posłów i senatorów (m.in. Agnieszka Ścigaj, Łukasz Kmita i Ryszard Terlecki).

Spotkanie poprowadził burmistrz Jarosław Okoczuk, który najwyraźniej zaangażował się w nowy projekt polityczny. Przypomniał, jakie to dotacje miasto dostało z Polskiego Ładu i innych programów rządowych z czasów, gdy na czele rządu stał Mateusz Morawiecki. I co dzięki tym pieniądzom udało się zrobić (m.in. Manufakturę i boisko ze sztuczną nawierzchnią).

Mateusz Morawiecki podczas półgodzinnego wystąpienia obiecywał, że w razie znalezienia się znów w rządzie wyprostuje błędy obecnej koalicji. Zapowiedział też, że stowarzyszenie przedstawi propozycje rozwiązań kryzysu wokół Trybunału Konstytucyjnego. Dodał, że jeżeli Rozwój Plus będzie współrządził, duża część funduszy przeznaczonych na uzbrojenie trafi do polskich, prywatnych i państwowych zakładów zbrojeniowych.

W trakcie zadawania pytań padł z sali m.in. postulat, by jak najszybciej budować lokalne struktury ugrupowania, by zdążyć z tym przed wyborami i uzyskać w nich dobry wynik. Sondaże na razie nie są zbyt łaskawe dla Rozwoju Plus. W zależności od badania poparcie wynosi od 4 do 6 procent. Stowarzyszenie będzie więc walczyło, by w ogóle wejść do Sejmu.

Co ciekawe, Rozwój Plus wchodzi też do samorządów. Rada Miejska w Olkuszu została ostatnio pierwszą radą w Małopolsce, w której utworzony został klub radnych Rozwój Plus. Liczy pięciu członków.

Podczas spotkania w Trzebini nie zabrakło elementów piknikowych. Na początek zagrała kapela góralska. Na koniec można było zjeść ciasto i pojeść prażonych ziemniaków wystawionych na stoiskach przy Manufakturze. Chętnych nie brakowało. Wizyta działaczy Rozwoju Plus okazała się ciekawa także dla mediów. Do Trzebini przyjechała m.in. ekipa TVN-u.

Już przed spotkaniem nie zabrakło komentarzy dotyczących zaangażowania burmistrza Jarosława Okoczuka. Jego oponenci wskazywali, że wygrał wybory, podkreślając, że nie angażuje się w politykę. „Moja partią jest Trzebinia" – przekonywał. Teraz najwyraźniej znalazł ugrupowanie, z którego - być może - wystartuje w przyszłorocznych wyborach parlamentarnych. Odpowiadając na te zarzuty formułowane w sieci burmistrz przekonywał, że należy rozmawiać z każdym, aby podejmować decyzje „w poczuciu wiedzy".

Chcieliśmy się dowiedzieć, ile kosztowało wynajęcie sali, ale przed spotkaniem w MBP w Trzebini usłyszeliśmy, że kwota wynajmu „nie została jeszcze wyliczona przez księgową".

Galerię zdjęć i wideo ze spotkania możecie znaleźć na przelom.pl.

Marek Oratowski

24/7 Przełom Kontakt DAJ ZNAĆ!

Reporter dyżurny 697 351 999

e-mail: gazeta@przelom.pl

Messenger na „Przełomowym" profilu na FB

eprasa.pl 0ac5b93847

„Widocznie to ostatnia deska ratunku”. Do ZOL w Chrzanowie zgłaszają się pacjenci z całej Małopolski i Śląska

Znam przypadek pana, który nie chodzi i ze względu na brak opieki domowej sam podjął świadomą decyzję o pójścia do ZOL. Inny mężczyzna przyszedł do nas o kulach – jest w podeszłym wieku i chce odciążyć żonę, a zależało mu na miejscu blisko domu - mówią w rozmowie z Klaudią Remsak Izabela Kiełbalska, kierownik chrzanowskiego Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Chrzanowie, i Barbara Galus, naczelna pielęgniarka szpitala.

ZOL w Chrzanowie został uruchomiony, ale nie ma w nim możliwości przyjęcia pacjenta z respiratorem, ponieważ placówka nie uzyskała kontraktu na wentylację mechaniczną. Kto jeszcze jest wykluczony z przyjęcia?

Izabela Kiełbalska: Osoby wymagające wspomagania oddychania przez aparaturę, czyli wentylacji mechanicznej i respiratora, ale sama rurka tracheostomijna – jeśli pacjent oddycha samodzielnie – nie jest przeciwwskazaniem. Nie przyjmujemy również pacjentów z wiodącymi rozpoznaniami psychiatrycznymi (oznaczonymi w klasyfikacji międzynarodowej symbolem F). Dla nich przeznaczone są ZOL-e o profilu psychiatrycznym. Kolejną grupą są pacjenci z chorobami nowotworowymi, zwłaszcza w stadium rozsianym, którymi zajmują się hospicja oraz oddziały paliatywne.

W powiecie chrzanowskim nie ma jednak hospicjum stacjonarnego.

Izabela Kiełbalska: Ale jest oddział paliatywny. Hospicjum to nieco inna forma organizacyjna – oddział jest strukturą szpitalną, a hospicjum placówką samodzielną. Jednak profil pacjentów w obu tych miejscach jest taki sam.

A co z osobami cierpiącymi na demencję starczą lub chorobę Alzheimera?

Izabela Kiełbalska: Jeżeli demencja nie stanowi głównej przyczyny niesamodzielności i jest jedynie problemem współistniejącym, pacjent może zostać przyjęty. Większość starszych osób boryka się z jakimś stopniem demencji, więc trudno byłoby wykluczać wszystkich.

Kto najczęściej wnioskuje o pobyt w placówce?

Izabela Kiełbalska: Większość stanowią kobiety, co wynika z tego, że żyją dłużej i częściej z wiekiem tracą samodzielność. Dominują przypadki neurologiczne i powikłania naczyniowe, głównie po udarach. Aplikują też osoby w pełni lub prawie świadome, ale z ograniczoną sprawnością ruchową czy zaawansowanymi zmianami zwyrodnieniowymi. Znam przypadek pana, który nie chodzi i ze względu na brak opieki domowej sam podjął świadomą decyzję o pójściu do ZOL. Inny mężczyzna przyszedł do nas o kulach – jest w podeszłym wieku i chce odciążyć żonę, a zależało mu na miejscu blisko domu.

Barbara Galus: Trafiła do nas również 40-letnia kobieta po zawale serca, udarze i reanimacji z ciężkimi powikłaniami. Jest nieświadoma, ma rozległe uszkodzenia poreanimacyjne, a nie ma rodziny ani domu. W tym przypadku nasz ZOL będzie dla niej miejscem stałego pobytu.

Co stanie się w sytuacji, gdy stan takiego pacjenta pogorszy się na tyle, że zajdzie konieczność podłączenia respiratora?

Izabela Kiełbalska: Wówczas OIOM musi przekazać pacjenta do placówki dysponującej miejscami respiratorowymi. Najbliższy taki ZOL znajduje się w Makowie Podhalańskim, gdzie dostępnych jest 20 łóżek z wentylacją mechaniczną.

Rodziny pacjentów opuszczających OIOM z sondą lub tracheostomią często są przerażone – nie potrafią obsługiwać aparatury i boją się, że zrobią bliskiemu krzywdę. Co powinny zrobić w takiej sytuacji?

Barbara Galus: Przede wszystkim skorzystać ze wsparcia środowiskowego: pielęgniarki podstawowej opieki zdrowotnej oraz pracownika socjalnego. To instytucje ściśle współpracujące ze szpitalami.

Izabela Kiełbalska: Ważny jest też rozsądek samych bliskich. Jeśli dowiadują się na początku hospitalizacji, że pacjent pozostanie ciężko uszkodzony i niesamodzielny, powinni jak najszybciej ocenić swoje możliwości opiekuńcze albo rozważyć poszukiwanie ZOL-u lub placówki prywatnej. Z doświadczenia wiem, że rodziny często zaczynają działać dopiero po kilku tygodniach, gdy dowiadują się o planowanym za parę dni wypisie. Tymczasem zasad pielęgnacji osoby leżącej można nauczyć się od pielęgniarek jeszcze podczas pobytu chorego na oddziale – wymaga to jednak chęci i zaangażowania.

Barbara Galus: Często paraliżuje ich strach albo błędne przekonanie, że instytucje załatwią wszystko od ręki.

Izabela Kiełbalska: Zdarzają się postawy roszczeniowe i ponaglenia, tymczasem brak miejsc w opiece długoterminowej to problem ogólnokrajowy. Otwarcie nowej placówki nie rozwiąże go od razu. Szybko zapełnimy wszystkie miejsca i powstanie kolejka. Jeśli przeżywalność pacjentów będzie wysoka, a tak zakładamy, rotacja okaże się znikoma.

Barbara Galus: Z doświadczeń innych ZOL-i wynika, że zwolnienie średnio dwóch miejsc w miesiącu to norma. Tymczasem u nas 90 miejsc zostało zarezerwowanych w zaledwie dwa dni.

Izabela Kiełbalska: Aby w pełni zaspokoić potrzeby rynku, w powiecie musiałoby powstać około 500 nowych miejsc opiekuńczych w kilku budynkach.

Ile wniosków wpłynęło do chrzanowskiego przyszpitalnego ZOL od osób spoza powiatu chrzanowskiego?

Izabela Kiełbalska: Około 30–40 procent. Zgłoszenia napływają z miejscowości oddalonych nawet o 100 kilometrów, głównie ze Śląska. Warto jednak pamiętać o kwestii odwiedzin – nawet dwa razy w miesiącu to będzie prawdziwa wyprawa. Sądzę, że gdyby można było znaleźć miejsce bliżej, ludzie aplikowaliby blisko swojego miejsca zamieszkania. Tymczasem nasz ZOL potraktowali jak ostatnią deskę ratunku.

Czy któreś z nadesłanych wniosków zostały odrzucone?

Izabela Kiełbalska: Odrzuciliśmy kilka wniosków ze względu na wiodące rozpoznania psychiatryczne. Wnioski typowo onkologiczne w ogóle do nas nie wpłynęły, ale to wynika ze świadomości społecznej.

Jak wygląda kwestia leczenia odleżyn i ran przewlekłych w ZOL?

Izabela Kiełbalska: Mamy podpisaną umowę z chirurgiem. Choć NFZ formalnie tego od nas nie wymaga, zdecydowaliśmy się go zatrudnić.

Barbara Galus: Oprócz odleżyn z pewnością pojawią się też stopy cukrzycowe i owrzodzenia podudzi – to powszechne powikłania towarzyszące cukrzycy.

Izabela Kiełbalska: A cukrzyca występuje w dokumentacji niemal każdego pacjenta. Głównym profilem pozostają jednak powikłania po udarach i wylewach, które potrafią unieruchomić człowieka w ciągu doby. Będziemy mieli także pacjenta dializowanego, co dzięki bliskości stacji dializ w naszym szpitalu nie stanowi problemu.

Barbara Galus: Pozwoli to na łatwiejsze i pełniejsze objęcie pacjenta opieką.

Czego Panie najbardziej obawiają się na początku działalności?

Izabela Kiełbalska: Wyzwaniem jest na pewno system komputerowy, ale to kwestia wdrożenia. Spodziewamy się też trudnych przypadków medycznych – pacjentów trafiających z OIOM-ów czy oddziałów szpitalnych, często skolonizowanych bakteriami lekoopornymi. Dysponujemy sześcioma izolatkami, a w razie potrzeby będziemy grupować pacjentów o podobnym profilu na salach wieloosobowych, zachowując przy tym rygorystyczne procedury higieniczne.

Barbara Galus: Dysponujemy wykwalifikowaną kadrą. Pielęgniarki i opiekunowie medyczni mają bogate doświadczenie w pracy na oddziałach: wewnętrznym, kardiologicznym i SOR-ze. Doskonale wiedzą, jak zadbać o bezpieczeństwo pacjentów.

Izabela Kiełbalska: Kluczowe jest sprawne zgranie całego zespołu.

Barbara Galus: Podział ról jest jasny: lekarze i pielęgniarki odpowiadają za proces leczenia i nadzór medyczny, natomiast opiekunowie medyczni za codzienną pielęgnację, higienę i bezpośredni kontakt z pacjentem.

Izabela Kiełbalska: Specyfika ZOL-u polega na tym, że to właśnie na opiekunach medycznych opiera się ciężar codziennej pracy.

Co bliscy mogą przynosić pacjentowi ZOL w prezencie? Kwiaty raczej odpadają.

Barbara Galus: Cięte kwiaty w wazonach stanowią zagrożenie – łatwo je potrącić, a rozbite szkło na podłodze to ryzyko zranienia. Lepszym pomysłem są prezenty o wartości sentymentalnej, na przykład albumy ze zdjęciami, które pomagają w stymulacji pamięci i prowokują do rozmów. Pacjentom lubiącym czytać warto przynosić książki. Planujemy również rozwój wolontariatu. Chcielibyśmy podjąć współpracę z lokalnymi szkołami średnimi, aby młodzież mogła spędzać czas z podopiecznymi – czytać im książki czy grać w gry planszowe.



Barbara Galus, naczelna pielęgniarka i Izabela Kiełbalska, kierownik ZOL w Chrzanowie

Czy w planach jest także współpraca z sąsiadującym domem dziecka? Te relacje mogłyby nieść obopólną korzyść.

Barbara Galus: Jak najbardziej. Integracja międzypokoleniowa, wspólne kolędowanie czy spotkania świąteczne są niezwykle cenne dla obu stron. Wolontariat uczy młodzież wrażliwości na problemy starości i oswaja z tematem upływu czasu.

Zwraca Pani uwagę na szerokie korytarze nowej placówki. Dlaczego to takie ważne?

Barbara Galus: Przestronne korytarze z poręczami zapewniają podopiecznym swobodę poruszania się na wózkach bez ryzyka kolizji.

Dla wielu samotnych osób przebywanie w otoczeniu rówieśników i w przystosowanym do potrzeb osób z niepełnosprawnościami obiekcie będzie niejednokrotnie znacznie korzystniejsze niż izolacja w mieszkaniu, w samotności, bez dostępu do pomocy specjalistycznej. Z drugiej zaś strony, starych drzew się nie przesadza...

Barbara Galus: ZOL nie jest miejscem zamkniętym. Jeśli pacjent nie potrafi się zaadaptować, rodzina może w każdej chwili zrezygnować z opieki. Oczywiście będzie także możliwość zabierania podopiecznych na przepustki domowe z okazji świąt czy uroczystości rodzinnych, do czego zachęcamy. ZOL to nie jest więzienie.

Co w sytuacji, gdy pacjent będzie przejawiał zachowania agresywne?

Izabela Kiełbalska: Będziemy musieli sobie z tym radzić. Liczymy się z tym, że niektórzy będą potrzebowali czasu na adaptację, a u części osób zaburzenia świadomości czy agresja wynikają bezpośrednio z jednostki chorobowej. Mamy na miejscu konsultanta psychiatrę. Kluczem jest odpowiedni dobór leków oraz właściwe podejście personelu. Nie przewidujemy stosowania środków przymusu. ZOL ma być dla tych ludzi domem, a nie oddziałem szpitalnym, gdzie spędza się kilka dni. Naszą rolą jest łagodzenie takich sytuacji.

Czy placówka jest zabezpieczona przed ucieczkami pacjentów?

Izabela Kiełbalska: Tak, obiekt jest odpowiednio zabezpieczony – wyjście wymaga wpisania kodu. Na każdej zmianie czuwa też liczny personel. Szacuję, że około jednej trzeciej naszych podopiecznych będą stanowiły osoby chodzące, zaś pozostała dwie trzecie to pacjenci leżący, w przypadku których ten problem nie występuje.

Rodzina będzie musiała dostarczać choremu specjalistyczne leki i pampersy?

Nie. Prosimy jedynie o jedną paczkę pieluchomajtek na pierwsze dni pobytu (nie znamy jeszcze rozmiarów poszczególnych pacjentów) i rozpoczęte opakowanie leków stosowanych przez chorego wraz z rozpiską dawkowania. Potem już wszystkie potrzebne rzeczy będziemy kupować sami. Można, ale nie trzeba, wziąć ze sobą także swój wózek inwalidzki (jeśli pacjent posiada) i co bardzo ważne, każdy mieszkaniec musi mieć swoje pudełko na protezę zębową. Wszystkie rzeczy pacjenta muszą być opisane imieniem i nazwiskiem, z ubraniami włącznie. Ale te będą już prane u nas.

eprasa.pl 0ac5b93847

Bariery architektoniczne to poważny problem w centrum miasta

KRZESZOWICE. Na naszym osiedlu mieszkają w dużej mierze osoby starsze, jest także wiele osób rotacyjnie wynajmujących mieszkania - wyjaśnia Małgorzata Podoba, przewodnicząca zarządu rady osiedla Centrum w Krzeszowicach, które stało się placem budowy kluczowych obiektów dla całej gminy. To tu powstał m.in. basen, żłobek i będzie skatepark.



Członkowie zarządu rady osiedla Centrum: Elżbieta Kwaśniewska, Włodzimierz Bielecki, Małgorzata Podoba (przewodnicząca), Beata Matystik



Zebranie z mieszkańcami odbyło się 17 września

O swoich problemach mieszkańcy opowiadali podczas zebrania 17 września. Najpierw jednak przewodnicząca Małgorzata Podoba przekazała informacje o działalności rady osiedla.

Wśród codziennych problemów mieszkańców osiedla Centrum jest pielęgnacja zieleni.

- Mam ze sobą zdjęcia, jak wyglądają krzewy i drzewa na terenie gminnym przed moim blokiem. Gałęzie dolne opierają się na podłożu, powinny być przycięte. To samo z krzewami. Jeżeli je sadzimy, to powinniśmy je również pielęgnować. Przy garażach rosną trzy bardzo stare i bardzo wysokie topole. Trzeba je przyciąć. Proszę, żeby ktoś przyszedł i sprawdził, jak to wygląda - mówiła jedna z mieszkanek.

Jak poinformowała nas przewodnicząca rady osiedla, po zebraniu odbyła się wizja lokalna w tym terenie i rośliny zostaną przycięte. Małgorzata Podoba zauważa jednak, że po każdej pielęgnacji rośliny intensywniej się zagęszczają. Ostatnia przycinka była dwa lata temu.

Poruszono również kwestię nieprzycinanych żywopłotów przy przejściach dla pieszych (m.in. przy ulicach Armii Krajowej i Targowej) w ocenie lokalnej społeczności stwarzają realne zagrożenie drogowe. Ich utrzymanie leży w gestii spółdzielni mieszkaniowej.

– Jechałem rowerem, a dziecko zza tych krzewów mi wyskoczyło na pasy. Nie widziałem go przez tę roślinność. Może dojść do nieszczęścia. Po co w ogóle są żywopłoty w mieście – przestrzegał jeden z uczestników zebrania.

Przedstawicielka spółdzielni zasugerowała napisać w tej sprawie pismo do zarządcy. Ewa Jońska zauważyła jednak, że większość mieszkańców chce mieć żywopłoty na osiedlu.

Poruszono również kwestię dostosowania traktów drogowych i chodników do osób poruszających się na wózkach inwalidzkich w centrum miasta. Mieszkańcy ubolewają, że bariery architektoniczne nie zostały usunięte przy okazji rewitalizacji rynku.

Jedna z kobiet opowiadała o trudnościach, z jakimi zmaga się każdego dnia: – Nawet podjazd do szkoły jest zbyt stromy – mówiła po przyjeździe na zebranie w budynku podstawówki.

Przewodnicząca rady osiedla poinformowała, że zarząd odbył już z kobietą wizję lokalną w terenie, a wnioski o likwidację barier architektonicznych zostały skierowane do urzędu jeszcze przed zebraniem.

Najbardziej emocjonalna dyskusja wywiązała się wokół rejonu kamienic nr 18 i 19 w centrum miasta. To podwórze przylegające do rynku – przez wzgląd na swoją historię – wciąż bywa przez mieszkańców nazywane „gettem".

– Ten teren powinien jakoś wyglądać. Na wsiach mają lepiej niż my. Jak wyglądają te nasze domy, miały być ocieplone. Nikt się nie interesuje rynkiem. Ale my też płacimy podatki – wyrzucała władzom jedna z mieszkanek, zwracając także uwagę na wąski i wyłożony płytkami dojazd do śmietnika.

- Mieszkanka na wózku inwalidzkim ma trudności, żeby do niego dojechać - dodała.

Burmistrz Wacław Gregorczyk tłumaczył, że główną przeszkodą w rewitalizacji tego terenu są skomplikowane kwestie własnościowe. Nie wszystkie działki należą bowiem do gminy. Zapowiedział jednak ponowne przeanalizowanie stanu prawnego. Z kolei przewodnicząca rady osiedla przypomniała, że zarząd przekazał pieniądze osiedlowe Zakładowi Budynków Komunalnych na poprawę dojazdu do kamienic.

Obok problemów z infrastrukturą, mieszkańcy zgłaszali także kwestie związane z zakłócaniem ciszy nocnej. Chodzi o wyścigi samochodowe, do których dochodzi na alei Solidarności. Z relacji wynika, że problem stwarzają głównie młodzi kierowcy przyjeżdżający spoza gminy. Służby znają problem i prowadzą w tym miejscu wzmożone kontrole. Rejon ten patroluje zarówno policja drogowa, jak i Straż Miejska.

(KR)

Nowe bloki, stara oczyszczalnia

ALWERNIA. Gmina chce przeznaczyć 650 tys. zł na podwyższenie kapitału Zakładu Usług Komunalnych. Pieniądze mają umożliwić budowę infrastruktury dla planowanych mieszkań SIM. Ta decyzja wywołała na komisji gospodarki komunalnej rady miejskiej pytanie: dlaczego nowe bloki będzie można podłączyć do oczyszczalni, skoro mieszkańcy innych części gminy wciąż czekają na kanalizację?

O alwernijskiej oczyszczalni radni słyszeli wcześniej, że „ledwo zipie". Na posiedzeniu komisji, gdy rozmawiali o infrastrukturze dla mieszkań SIM, wrócili do tych słów. Jeśli obiekt jest w tak złym stanie, czy przyjmie ścieki z kolejnych budynków?

- Nie chodzi o to, że nie jesteśmy w stanie przerobić ścieków, tylko o jakość - wyjaśniał Zbigniew Zaręba, prezes ZUK Alwernia. Jak mówił, oczyszczalnia powstała w latach 60. i pracuje w przestarzałej technologii. Może przyjąć dodatkowe ścieki, ale coraz trudniej i drożej utrzymać wymaganą jakość tego, co z niej wypływa. Sama możliwość przyjęcia ścieków nie oznacza, że obiekt może bez końca pracować bez modernizacji.

Przyłącze dla planowanego bloku nie rozwiąże problemu domów, które od lat pozostają poza siecią. Radni przypomnieli o oczekiwaniach mieszkańców innych części gminy. ZUK wskazywał na przeszkody przy budowie dłuższych odcinków kanalizacji, zwłaszcza gdy ich przebieg wymaga zgód wielu właścicieli prywatnych działek. Sprzeciw jednej osoby może zatrzymać przygotowania.

Na razie bez odpowiedzi pozostaje szersze pytanie: kiedy mieszkańcy pozostałych rejonów gminy doczekają się kanalizacji i jak długo stara oczyszczalnia będzie w stanie ją obsługiwać?

Bezpośrednim powodem dyskusji był projekt podwyższenia kapitału ZUK. Gmina miałaby objąć 13 tys. nowych udziałów po 50 zł każdy, czyli przekazać spółce 650 tys. zł. Ostatecznie zdecyduje o tym Rada Miejska na sesji 24 września.

Pieniądze są związane z doprowadzeniem wodociągu i kanalizacji do terenu planowanej inwestycji SIM. ZUK potrzebuje też pieniędzy na inne zadania. Prezes Zaręba mówił o stratach wody na starej sieci, które oszacował na około 20 proc. Ponadto spółka prowadzi inwestycje z dofinansowaniem, ale do każdej z nich potrzebuje wkładu własnego.

Odnośnie bloku budowanego w mieście przez spółkę KZN SIM Ziemia Krakowska radni usłyszeli, że na 48 mieszkań wpłynęło ponad 100 zgłoszeń. Nie wszyscy zainteresowani zostali przy swoich decyzjach. Część wycofała się po przeanalizowaniu oferty. Mimo to liczba chętnych nadal przewyższa liczbę planowanych w bloku lokali.

(GK)

OGŁOSZENIE



SALON CANAL+ CH MAX
UL. TRZEBIŃSKA 40, CHRZANÓW, TEL.: 699 701 208

eprasa.pl 0ac5b93847

SRK zagęści sieć piezometrów

TRZEBINIA. Sześć nowych piezometrów oraz studnia chłonna mają powstać na terenie dawnej kopalni Siersza w Trzebini. Spółka Restrukturyzacji Kopalń chce dokładniej obserwować, jak zmienia się poziom wód podziemnych i jaki zasięg ma prowadzone odwadnianie.



Piezometr umożliwia monitorowanie i kontrolę zatapiania górotworu. Fot SRK

Inwestycja ma znaczenie dla bezpieczeństwa terenów zagrożonych zapadliskami, a w rejonie ulicy Młyńskiej ma zapobiec powstaniu zalewiska i podtopieniom.

Rozbudowa sieci pomiarowej jest efektem specjalistycznej analizy dotyczącej funkcjonowania odwadniania gruntów na obszarze byłego obszaru górniczego „Siersza I". Zgodnie z jej zaleceniami SRK planuje wykonanie sześciu dodatkowych piezometrów oraz studni chłonnej.

Piezometry to otwory obserwacyjne pozwalające mierzyć poziom wód podziemnych i śledzić jego zmiany. W przypadku Trzebini ma to szczególne znaczenie ze względu na znajdujące się pod ziemią dawne wyrobiska górnicze oraz prowadzone przez SRK pompowanie wód.

POZIOM WODY ZALEŻY OD POMPOWANIA

Jak wynika z odpowiedzi SRK na nasze pytania, dotychczasowy monitoring pokazuje „ścisły związek" pomiędzy wahaniami zwierciadła wód podziemnych a intensywnością pompowania wody z wyrobisk pogórniczych.

Nowe punkty mają pozwolić dokładniej ustalić, jak daleko sięga wpływ odwadniania prowadzonego przez pompownię SRK w Trzebini.

Spółka nie wskazuje jeszcze konkretnych miejsc, w których zostanie wykonanych sześć piezometrów. Ich lokalizacja, podobnie jak miejsce wykonania studni chłonnej, ma zostać określona w przygotowywanym Projekcie Robót Geologicznych.

W TLE ZAGROŻENIE ZAPADLISKAMI

Zapytaliśmy SRK wprost, czy rozbudowa monitoringu ma związek z zagrożeniem powstawania zapadlisk.

Spółka potwierdza, że dodatkowe informacje o wodach podziemnych mają znaczenie dla bezpieczeństwa terenów zagrożonych zarówno zapadliskami, jak i podtopieniami.

– Planowane do wykonania nowe piezometry uzupełnią dotychczasową sieć obserwacyjną, co pozwoli na określenie zasięgu odwadniania i dopasowanie reżimu pompowania wód do wahań zwierciadła, co w efekcie zwiększy bezpieczeństwo terenów zagrożonych powstawaniem zapadlisk i terenów podtopień – informuje Mariusz Tomalik, rzecznik prasowy SRK.

To istotne, ponieważ poziom wód podziemnych na terenach pogórniczych nie jest jedynie parametrem obserwowanym przez specjalistów. Od sposobu gospodarowania wodą zależy sytuacja na powierzchni. SRK chce więc dysponować gęstszą siecią pomiarową, aby móc lepiej dostosowywać intensywność pompowania do tego, co dzieje się pod ziemią.

MILIONY METRÓW SZEŚCIENNYCH WODY

Skala prowadzonego odwadniania jest duża. W 2024 roku SRK odpompowała 3,7 mln metrów sześciennych wody (taką ilość pomieściłoby 12 zbiorników trzebińskiego Balatonu), a w 2025 roku 3,6 mln metrów sześciennych. Jak podkreśla spółka, ilość pompowanej wody utrzymuje się więc na zbliżonym poziomie. Oznacza to średnio około 10 tys. metrów sześciennych na dobę.

Przy Młyńskiej nie chcą dopuścić do powstania zalewiska.

Szczególną uwagę zwraca plan budowy studni chłonnej. Nie będzie ona służyła jedynie do prowadzenia pomiarów. Ma pełnić konkretne zadanie – zapobiec powstaniu zalewiska i podtopieniom na terenach leśnych w rejonie ulicy Młyńskiej w Trzebini.

Mechanizm ma wyglądać następująco: woda, zamiast gromadzić się na powierzchni, zostanie skierowana poprzez studnię do zrobów pogórniczych, czyli przestrzeni pozostałych po dawnej eksploatacji górniczej. Stamtąd ma być przejmowana przez otwory pompowni SRK.

Następnie odpompowana woda będzie odprowadzana rowem od Krystynowa i ostatecznie zasili ciek Kozi Bród.

Odpowiedź SRK pokazuje więc, że spółka bierze pod uwagę możliwość gromadzenia się wody na powierzchni w konkretnym rejonie Trzebini. Nie wiadomo jednak jeszcze, jak duży obszar może być narażony na powstanie zalewiska, jaka ilość wody mogłaby się tam gromadzić ani jaką wydajność będzie miała projektowana studnia chłonna. Nie jest też jeszcze znane jej dokładne położenie. Lokalizacja zostanie określona dopiero w Projekcie Robót Geologicznych.

To ważne również z punktu widzenia mieszkańców. Dopiero po wskazaniu miejsca studni będzie można dokładnie określić, jak daleko potencjalne podtopienia mogłyby sięgać i co znajduje się w sąsiedztwie obszaru, który SRK chce w ten sposób zabezpieczyć.

GDZIE BĘDĄ NOWE PIEZOMETRY?

Na mapie przekazanej przez SRK zaznaczone są obecnie funkcjonujące punkty pomiarowe. Nowych sześciu piezometrów jeszcze na niej nie ma.

Ich rozmieszczenie może być istotną informacją. Pokaże bowiem, w których częściach dawnego obszaru górniczego obecna sieć obserwacyjna jest niewystarczająca i gdzie SRK chce dokładniej kontrolować zachowanie wód podziemnych.

Na razie nie wiadomo również, ile przedsięwzięcie będzie kosztowało. Według SRK cena zostanie określona po zakończeniu postępowania przetargowego.

(AM)

MATERIAŁ INFORMACYJNY

MAŁOPOLSKA RODZINNA

CIEPŁO, CIEPŁO...
i zdrowie rodziny!



CZAS NA ZDROWĄ ZMIANĘ!
WYMIEŃ URZĄDZENIE GRZEWCZE
NA NOWE!

Bezpłatną pomoc uzyskasz w Urzędzie Miasta lub Gminy

Więcej informacji: www.powietrze.malopolska.pl

Fundusze Europejskie dla Małopolski | Rzeczpospolita Polska | Dofinansowane przez Unię Europejską | MAŁOPOLSKA

eprasa.pl 0ac5b93847

CHRZANÓW

POGORZYCE

Mieszkańcy podzielili fundusz sołecki

Miejscowość miała do rozdysponowania 67 900 zł – to o blisko 8 tysięcy złotych więcej niż w ubiegłym roku.

Najdroższym zadaniem będzie doposażenie placu zabaw przy domu socjalnym (30 tys. zł), który zyska nowe urządzenia. Z kolei 17 tys. zł przeznaczono na montaż monitoringu w rejonie wiat integracyjnych. Inwestycja ma zabezpieczyć to popularne miejsce przed wandalizmem i zwiększyć bezpieczeństwo przebywającej tam młodzieży.

Wśród uchwalonych podczas zebrania wiejskiego 21 września wydatków znalazło się także wsparcie dla lokalnych organizacji i instytucji: zakup namiotu dla OSP (10 tys. zł) – strażacy otrzymają duży namiot ekspresowy 4x6 m w kolorze czerwonym oraz przekazanie 7 tys. zł filii bibliotecznej na zajęcia dla dzieci oraz organizację imprez. Ponadto, 3 900 zł przeznaczono na organizację Potańcówki „Pod Lipą".

Nowe otwarcie w szkole

Podczas wrześniowego zebrania wiejskiego omówiono sytuację w miejscowej szkole podstawowej. Zmianie uległy władze Stowarzyszenia Nasze Dzieci, które prowadzi placówkę. Nową prezes została Dominika Warecka-Langer, funkcję wiceprezes objęła Anna Stryczek, a skarbnikiem została Patrycja Porębska.

– Przed nami dużo pracy i spraw, które musimy naprawić. Liczymy na owocną współpracę i prężny rozwój szkoły. Nasza praca w zarządzie jest całkowicie społeczna i darmowa – mówię to, aby nie było wątpliwości, że czerpiemy z tego jakiekolwiek korzyści – podkreślała nowa prezes.

Zarząd zaznaczył, że bez sprawnie działającego stowarzyszenia placówka nie miałaby racji bytu.

BALIN

Trzeci mural gotowy. Wandalizm nie zatrzymał mieszkańców

Mimo że tuż przed rozpoczęciem prac nieznany sprawca pomazał sprayem przygotowaną ścianę wiaty, mieszkańcy nie dali za wygraną. 19 września na przystanku autobusowym przy Szkole Podstawowej w Balinie powstał barwny mural promujący czytelnictwo. Wcześniej wymalowano przystanki przy przychodni i strażnicy. W ostatnim projekcie wzięła udział młodzież z klas 5-8 miejscowej szkoły.

Pomysłodawcą akcji jest sołtys Mariusz Pyptiuk, który do współpracy zaprosił Wojciecha Franzblau z grupy Kreatywny Balin. Przygotowaniem ścian zajęli się lokalni społecznicy, a pieniądze na projekt pozyskano z grantu ZGOK-u za pośrednictwem MBP w Chrzanowie.

Sukces akcji skłonił organizatorów do kontynuacji działań. Sołtys zapowiada już konkurs na projekty graficzne dla dwóch kolejnych betonowych wiat w Balinie.

Nie tylko internet: drukowany „Nasz Balin" trafia do mieszkańców

Aby skutecznie dotrzeć do wszystkich mieszkańców – zwłaszcza osób starszych, które nie korzystają z platform internetowych– sołtys zaczął wydawać bezpłatny informator sołecki „Nasz Balin". Właśnie ukazał się jego drugi numer w nakładzie 500 egzemplarzy.

– Staram się informować mieszkańców na bieżąco o tym, co się dzieje – podkreśla Mariusz Pyptiuk. – Nakład rozchodzi się w 2–3 dni. Zostawiam gazety w szkole, przedszkolu, ośrodku zdrowia, sklepach, bibliotece i sołtysówce, a także rozdaję je podczas dyżurów sołeckich. W biuletynie znajduje się rubryka historyczna, opisy inwestycji, a teksty piszą sami mieszkańcy. Angażuję wszystkich, bo wychodzę z założenia, że to gra zespołowa.

WYBORY

Będą nowe rady osiedlowe

Wybory nowych rad osiedlowych zaplanowano na chrzanowskich osiedlach w dniach od 14 do 29 października - wszystkie o godz. 16.

Osiedle Kąty 14 października, Borowiec 15 października, Rospontowa 19 października, Kościelec 20 października, Stella 21 października, Niepodległości 22 października, Północ - Tysiąclecie 26 października, Śródmieście 27 października, Młodości 28 października i Stara Huta 29 października.

GMINA

Głosowanie do końca września

30 września zakończy się głosowanie na osiem zadań w tegorocznym Chrzanowskim Budżecie Obywatelskim.

Budżet Obywatelski to wydzielona część budżetu gminy Chrzanów, o której przeznaczeniu zdecydują w głosowaniu mieszkańcy. W tym roku do dyspozycji jest 300 tys. złotych.

(KR)

ALWERNIA

GROJEC

Problemy przy szkole i na ulicy Pańskiej

Przejście dla pieszych przy szkole, stan ulicy Pańskiej i zniszczone tablice informacyjne – to od dawna powtarzające się problemy sołectwa, tym razem przedstawione na spotkaniu sołtysów gminy Alwernia 21 września.

Przejście przy szkole nadal budzi obawy o bezpieczeństwo dzieci. Jak czytamy na facebookowej stronie Grojca, powiat dotąd nie podjął w tej sprawie zdecydowanych działań. Na remont czeka też ul. Bartosza Głowackiego. Mieszkańcy mają również zastrzeżenia do nawierzchni niedawno remontowanej ulicy Pańskiej. Naprawy wymagają ponadto tablice z nazwami ulic oraz zardzewiała rama tablicy z mapą Grojca. Jak informuje sołtys, gmina nie wymieni tabliczek z nazwami ulic. Pieniądze na nowe trzeba byłoby przewidzieć w funduszu sołeckim.

KULTURA

Nowe stroje i warsztaty dla Krakowiaczka

Sześć par tańczy w grupie seniorskiej Zespołu Pieśni i Tańca „Krakowiaczek" z Grojca. Dzięki dofinansowaniu z programu „Etno Małopolska" tancerze dostaną własne stroje krakowiaków zachodnich. Zespół przygotowuje też jesienne warsztaty i szuka nowych osób, szczególnie chłopców do grupy młodzieżowej.

Projekt Teresa Majewska, prowadząca „Krakowiaczka", przygotowała wspólnie ze Stowarzyszeniem Sympatyków Grojca. Najważniejszą częścią przedsięwzięcia jest zakup strojów krakowiaków zachodnich dla seniorów. Dofinansowanie pomoże także zorganizować trzydniowe warsztaty w październiku. Pojadą na nie seniorzy i grupa młodzieżowa. Majewska chce poświęcić ten czas przede wszystkim na pracę z nowymi tancerzami, na co nie starcza czasu na zwykłych próbach.

Najtrudniej dziś skompletować zespołowi pary w grupie młodzieżowej. Jest w niej osiem dziewcząt, a chłopców zdecydowanie mniej. Zmniejszyła się też liczba najmłodszych uczestników, więc dwie grupy dziecięce połączono w jedną. Pojawiają się jednak nowi chętni: po jednym z występów do „Krakowiaczka" dołączyła cała rodzina - dorośli i dwoje dzieci. Majewska liczy, że kolejne osoby również zdecydują się spróbować swoich sił w zespole.

KWACZAŁA

Mniej z gminnej kasy na Patelskiego

Gmina ma dołożyć do dalszej przebudowy ul. Patelskiego w Kwaczale 74 710,87 zł. To o ponad 37 tys. zł mniej, niż radni zapisali w sierpniowej uchwale.

Przebudowę drogi prowadzi powiat chrzanowski. Starosta zwrócił się do gminy Alwernia o udział w kosztach, a rada miejska 18 sierpnia przeznaczyła na ten cel 112 500 zł. Była to kwota szacunkowa. Po przetargu wyliczono udział gminy na 74 710,87 zł, czyli 25 proc. wartości zadania. Inwestycja jest kontynuacja wcześniejszych etapów modernizacji tej drogi i obejmuje odcinek około 400 metrów.

GMINA

Pieniądze z „korkowego" wydane

Ponad 264 tys. zł kosztowała w ubiegłym roku realizacja gminnego programu przeciwdziałania alkoholizmowi i narkomanii. 225 955 zł gmina wydała na przeciwdziałanie alkoholizmowi, 38 302 zł na działania związane z przeciwdziałaniem narkomanii.

Dwanaście organizacji otrzymało łącznie 109 550,99 zł. Najwyższą dotację - 22 tys. zł dostała OSP Grojec. Do stowarzyszenia Młoda Alwernia trafiło 18 tys. zł. Pozostałym przyznano po kilka tysięcy złotych.

Na funkcjonowanie Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, w tym wynagrodzenia jej członków, szkolenia i utrzymanie lokalu, wydano 44 282,16 zł. Niewiele więcej - 44 442,50 zł - kosztowały działania profilaktyczne: między innymi zawody sportowe, pikniki, konkursy i spotkania o uzależnieniach oraz przemocy rówieśniczej. Na punkt konsultacyjny, pomoc psychologiczną i badania osób kierowanych przez komisję przeznaczono 27 680 zł.

Z puli dotyczącej przeciwdziałania narkomanii finansowano między innymi zajęcia pozalekcyjne w świetlicach w Brodłach, Okleśnej i Porębie Żegoty oraz program „Apteczka Pierwszej Pomocy Emocjonalnej" w szkole w Regulicach.

Dotacje na organizację czasu wolnego dzieci i młodzieży otrzymały:

- OSP Grojec - 22 000 zł
- Stowarzyszenie „Młoda Alwernia" - 18 000 zł
- Stowarzyszenie na Rzecz Aktywizacji Społecznej Mieszkańców Gminy Alwernia - 8 779,99 zł
- ORLIKI Kwaczała - 8 771 zł
- Stowarzyszenie dla Edukacji MOST w Kwaczale - 8 000 zł
- PKS LSO Alwernia - 8 000 zł
- MKS „Triumf" Alwernia - 7 000 zł
- Stowarzyszenie Przyjaciół Regulic i Nieporazu - 6 500 zł
- MZKS Alwernia - 6 000 zł
- Pro Bono w Brodłach - 6 000 zł
- KGW Regulice - 5 500 zł
- KGW „Porębianie" - 5 000 zł

KRZESZOWICE

SAMORZĄD

Odszedł zaangażowany samorządowiec

Zmarł Kazimierz Stryczek, przewodniczący Rady Miejskiej w Krzeszowicach w latach 2019–2024, radny w latach 2006–2024 oraz sołtys Ostrężnicy w latach 2002-2024.

- Jako samorządowiec potrafił stanowczo upominać się o ważne sprawy mieszkańców. Budził szacunek, a jego głos był zawsze uważnie słuchany. Pozostanie w naszej pamięci jako człowiek konkretny, zorganizowany w pracy oraz pełen zaangażowania w sprawy swojej miejscowości i całej gminy - napisano na fanpage gminy.

Młodzieżowa Rada Miejska w Krzeszowicach ma 10 lat

W Krzeszowicach odbyła się jubileuszowa sesja z okazji 10-lecia Młodzieżowej Rady Miejskiej. Spotkanie było okazją do podsumowania dekady działalności rady oraz wspomnień związanych z jej funkcjonowaniem.

Skład rady: Dominik Kałuża – przewodniczący (SP nr 2 w Krzeszowicach), Adam Tałach – I wiceprzewodniczący (SP w Tenczynku), Izabela Grela – II wiceprzewodnicząca (LO w Krzeszowicach), Natalia Kołacz – sekretarz (LO w Krzeszowicach), Lena Czarnecka – radna (SP w Sance), Oliwia Duda – radna (SP w Miękini), Karolina Godyń – radna (SP w Czernej), Jan Knapik – radny (ZPO w Woli Filipowskiej), Kamil Kordaszewski – radny (ZSP w Krzeszowicach), Ewa Kozak – radna (SP w Tenczynku), Zofia Kozakowska – radna (SP w Nawojowej Górze), Karina Krzysiak – radna (SP w Filipowicach), Wiktor Kuźnik – radny (SP w Tenczynku), Franciszek Listwan – radny (SP w Zalasiu), Karolina Litwa – radna (SP w Sance), Franciszek Malczyk – radny (ZPO w Woli Filipowskiej), Martyna Malisz – radna (SP w Sance), Ksawery Małocha – radny (SP w Nawojowej Górze), Adam Nowotarski – radny (SP w Ostrężnicy), Weronika Piechowicz – radna (SP nr 2 w Krzeszowicach), Artur Pietrzyk – radny (ZSP w Krzeszowicach), Eryk Piszczek – radny (SP nr 2 w Krzeszowicach), Maja Setkowicz – radna (SP w Zalasiu), Mateusz Tylnicki – radny (ZSP w Krzeszowicach), Filip Woźniak – radny (ZPO w Woli Filipowskiej).

Karta Mieszkańca trafi pod obrady

24 września odbędzie się XXXI sesja Rady Miejskiej w Krzeszowicach.

W porządku obrad znalazł się projekt wprowadzenia „Krzeszowickiej Karty Mieszkańca" oraz Programu Ochrony Środowiska dla Gminy Krzeszowice na lata 2026-2029.

Rada ma również zabezpieczyć pieniądze na budowę chodnika w Łanach. Będzie też mowa o regulaminie wynagradzania nauczycieli.

Podczas sesji radni rozpatrzą dwie skargi na działalność burmistrza. Przedstawione zostanie także sprawozdanie z działalności burmistrza oraz zestawienie projektów zgłoszonych przez gminę do dofinansowania z funduszy zewnętrznych.

SPORT

Cennik basenu wzbudza sporo emocji

Debata publiczna wokół cennika Parku Wodnego w Krzeszowicach nabiera tempa i wzbudza spore emocje wśród lokalnej społeczności na portalach internetowych. Mieszkańcy oraz samorządowcy coraz głośniej zwracają uwagę na koszty korzystania z infrastruktury, zestawiając je z ofertami okolicznych pływalni.

Wszyscy z niecierpliwością czekają na informacje, jakie ulgi przyniesie zapowiadana Krzeszowicka Karta Mieszkańca i czy zniżki pozwolą zrekompensować różnicę w cenach.

Bilet indywidualny to koszt 30 zł / 1h lub 48 zł / 2h. Wejście dla rodziny 2+1 kosztuje 102 zł, a 2+2 135 zł / 2h.

Otwarcie pływalni zaplanowano na 26 września.

NAUKA

Trzy wykłady w muzeum regionalnym

W ramach 20. edycji Małopolskiej Nocy Naukowców 25 września Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Krzeszowickiej zaprasza na wykłady: o godz. 17 dr Magdalena-Chen, absolwentka kulturoznawstwa dalekowschodniego, opowie o Święcie Środka Jesieni w kulturach Azji, związanych z nim legendach i zwyczajach. O godz. 18.15 biolog Julia Gałosz przedstawi temat bioróżnorodności tropików i zastanowi się nad ich historycznym oraz współczesnym znaczeniem. O godz. 19.30 dr Szymon Komusiński, geograf ekonomiczny i miłośnik kolei, opowie o kolei w gminie Krzeszowice.

Wykłady odbędą się na pierwszym piętrze muzeum regionalnego przy ul. Krakowskiej.

(KR)

eprasa.pl 0ac5b93847

TRZEBINIA

OSIEDLE GÓRKA

Rabata zamiast fontanny



W Krystynowie jest nowa rabata na skwerku

Kilka lat deliberowano na temat zastąpienia nieczynnej fontanny na osiedlowym skwerze na rabatę. I wreszcie jest. Całkiem efektowna w dotychczasowej obudowie.

Niektórym mieszkańcom fontanny żal, bo figurki „wodotrysku" podarował osiedlu poprzedni burmistrz śp. Adam Adamczyk - mieszkaniec osiedla, a pochodziły z fontanny w trzebińskim rynku. Stanowiły więc w Górce wartość sentymentalną.

Skoro jednak jej eksploatacja stała się niemożliwa, pozostaje mieć nadzieję, że skwer z roślinami ozdobnymi w tym miejscu się sprawdzi

GMINA

Zespół drogowych doradców

W gminie Trzebinia jest wiele skomplikowanych sytuacji związanych z budową i modernizacją dróg, dlatego pewnie burmistrz powołał zespół doradczo-konsultacyjny do spraw infrastruktury drogowej i organizacji ruchu drogowego na terenie gminy Trzebinia. Jego zadaniem jest „wspieranie burmistrza w zakresie planowania, rozwoju i doskonalenia infrastruktury drogowej oraz organizacji ruchu drogowego, w szczególności poprzez wymianę doświadczeń, analizę problemów oraz wypracowywanie propozycji i rekomendacji uwzględniających potrzeby mieszkańców, przedsiębiorców i innych uczestników życia społecznego".

W skład zespołu wchodzą: Grzegorz Żuradzki – radny (przewodniczący), Jarosław Głogowski – zastępca burmistrza (wiceprzewodniczący), członkowie zespołu: Jarosław Okoczuk – burmistrz, Rafał Szkarłat – przewodniczący Rady Miasta Trzebini, Marek Dyszy – przewodniczący Zarządu Związku Komunalnego „Komunikacja Międzygminna" w Chrzanowie, Konrad Szarek – prezes zarządu grupy Tor-Bud Sp. z o.o. w Trzebini, Renata Wielonek – dyrektor Wydziału Rozwoju Gminy, Jacek Rabiasz – kierownik Referatu Dróg i Transportu Publicznego.

Pracownicy Urzędu Miasta w Trzebini uczestniczą w pracach Zespołu w ramach obowiązków służbowych, udział pozostałych członków Zespołu ma charakter społeczny i jest nieodpłatny. Burmistrz Miasta Trzebini może w każdym czasie dokonywać zmian w składzie zespołu powołanego od 24 września 2026 r., w którym sam zasiadł.

ZIMOWE UTRZYMANIE DRÓG

Jeden wykonawca?

Gmina zarezerwowała na odśnieżanie dróg w ciągu dwóch kolejnych lat prawie 7 mln zł i ogłosiła przetarg. Do walki o zlecenie ruszyły głównie zewnętrzne firmy.

Po otwarciu ofert okazało się, że jeden z potencjalnych wykonawców złożył oferty na wszystkie siedem wyznaczonych przez gminę rejonów, wszystkie one są w poszczególnych sektorach najtańsze i wszystkie mieszczą się w limitach gminy. Mowa o AVR z Krakowa, która chce odśnieżać całą Trzebinię za 4,7 mln. To cena o 2,29 mln zł niższa od całej kwoty zabezpieczonej przez gminę na dwuletnie zlecenie.

Gmina podzieliła zamówienie na siedem sektorów:

- sektor A – część Trzebini i Młoszowa: 41,04 km dróg, wpłynęły 4 oferty
- sektor B – część Trzebini: 75,55 km - 4 oferty
- sektor C – Myślachowice, Płoki i Czyżówka: 24,65 km - 2 oferty
- sektor D – Lgota: 6,08 km, wpłynęła 1 oferta
- sektor E – Psary, Karniowice i Dulowa: 27,31 km - 2 oferty
- sektor F – Piła Kościelecka i Bolęcin: 24,66 km - 4 oferty
- sektor G – trzebiński Rynek o powierzchni 9300 m kw. oraz 1,19 km dróg - 2 oferty

Przetarg czeka na rozstrzygnięcie.

INWESTYCJE

Inwestorzy nie mają lekko

Owacyjnie witana w Trzebini firma U Jędrusia sp. z o.o. wciąż nie rozpoczęła inwestycji. Czeka na wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla planowanego przedsięwzięcia pn. „Budowa zakładu produkcji spożywczej wraz z budynkami i obiektami towarzyszącymi oraz niezbędną infrastrukturą techniczną" przez burmistrza.

Inwestor został wezwany do uzupełnienia dokumentów oraz złożenia wyjaśnień przez uczestniczącego w postępowaniu Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Krakowie.

Trzebiński zakład U Jędrusia powstać ma na os. Piaski.

LIBIĄŻ

EDUKACJA

Dodatkowe zajęcia dla przedszkolaków

Rozpoczęła się rekrutacja na bezpłatne zajęcia dodatkowe dla przedszkolaków. Trwa od 16 do 30 września 2026 r. (do godz. 14) lub do wyczerpania limitu miejsc. Projekt obejmie ok. 230 dzieci z przedszkoli działających w Libiążu, Gromcu i Żarkach.

W ramach projektu „Realizacja zajęć dodatkowych dla przedszkolaków MOF Chrzanowa" dzieci z placówek uczestniczących w projekcie mogą skorzystać m.in. z programowania i robotyki, zajęć artystycznych, treningu umiejętności społecznych oraz zajęć wyjazdowych. Dokumenty można składać m.in. w przedszkolach uczestniczących w projekcie, w Urzędzie Miejskim w Libiążu oraz elektronicznie. W przypadku składania dokumentów drogą elektroniczną przed zakwalifikowaniem uczestnika do Projektu należy dostarczyć oryginały dokumentów przesłanych mailem. Formularze dostępne na stronie www.libiaz.pl.

KULTURA

Lokalna poetka doceniona



fot. Fb Bogusławy Chwierut

Bogusława Chwierut odbiera odznaczenie

Bogusława Chwierut z Libiąża, poetka, fotografka i animatorka życia kulturalnego, została uhonorowana odznaką „Zasłużony dla Kultury Polskiej". Odznaczenie, nadane przez Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Martę Cienkowską, otrzymała podczas Festiwalu Poezji Beskidy 2026 w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Czechowicach-Dziedzicach. Bogusława Chwierut jest m.in. pomysłodawczynią i prowadzącą „Odkurzanie poezji" - cyklu spotkań odbywających się w Libiąskim Centrum Kultury. To także z jej inicjatywy powstał konkurs „Satyra Urobkowa", nawiązujący do górniczych tradycji Libiąża.

Pisze, fotografuje, organizuje i angażuje się w kolejne przedsięwzięcia związane z lokalną kulturą.

GROMIEC

Przy szkole stanie wiata rowerowa

Podczas niedzielnego zebrania mieszkańcy sołectwa przegłosowali uchwałę o przeznaczeniu funduszu sołeckiego na 2027 rok. Chodzi o ponad 60 tysięcy złotych. Ta kwota zostanie przeznaczona na budowę wiaty rowerowej przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Gromcu. Całe zadanie ma kosztować około 120 tysięcy złotych. Obecny na zebraniu burmistrz Jacek Latko obiecał, że gmina dołoży brakującą kwotę.

- Taka propozycja zyskała akceptację rady sołeckiej i nas jako radnych gminnych. Jest to bardzo potrzebna inwestycja. Coraz więcej dzieci jeździ do szkoły na hulajnogach i rowerach. Taki sprzęt jest drogi, nierzadko kosztuje kilka tysięcy złotych. Te 120 tysięcy to duża kwota. Jednak wiata nie może być mała, ale musi pomieścić kilkadziesiąt rowerów. Musi mieć fundamenty. Wycena była robiona na przykładzie SP nr 3 w Libiążu, gdzie podobna wiata zostanie wykonana - tłumaczył uczestnikom zebrania radny Bartłomiej Szyjka.

LIBIĄŻ

Młodzi wolontariusze wytrwale pomagają

Szkolny Klub Wolontariusza przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 2 z Libiąża jest przykładem skutecznej działalności. Pod koniec 2014 roku klasa 3b gimnazjum Szkoły Podstawowej nr 1 postanowiła wziąć udział w programie „Adopcja na odległość". Otoczyła opieką 5-letniego wówczas Collinsa, porzuconego przez matkę mieszkańca sierocińca w kenijskiej misji Laare, finansując jego edukację, posiłki, ubrania oraz podstawowe potrzeby.

Przez kolejne lata społeczność szkolna inwestowała w przyszłość chłopca, który w 2024 roku dostał się do szkoły średniej.

Działalność klubu wolontariatu, nad którym stałą opiekę sprawuje pani Lucyna Twardowska, od lat wykracza jednak znacznie poza tę akcję. W historię klubu mocno wpisały się m.in. byłe gimnazjalistki: Emilia Sukiennik, Wiktoria Sachmerda oraz Oliwia Wielgus, które regularnie odwiedzały domy dziecka w Chrzanowie i Libiążu prowadzone przez Siostry Służebniczki. Pomagały młodszym dzieciom w nauce i organizowały dla nich zbiórki najpotrzebniejszych rzeczy. Młodzież ze szkoły przez lata pamiętała również o potrzebujących zwierzętach, zbierając dary dla schronisk w Oświęcimiu i Chełmku oraz wyprowadzając bezdomne psy na spacery. Wolontariusze chętnie angażują się także w ogólnopolskie inicjatywy, takie jak Szlachetna Paczka czy Góra Grosza.

(MO)

BABICE

ZAGÓRZE

Podzielili nie tylko fundusz sołecki

Podczas zebrania wiejskiego mieszkańcy zdecydowali w głosowaniu o podziale funduszu sołeckiego na 2027 rok w wysokości ponad 65 tysięcy złotych. Został w całości przeznaczony na betonowe umocnienie ścian oraz dna rowu odwadniającego przy ul. Działy. Uczestnicy zabrania zdecydowali także o podziale tzw. środków statutowych. Najwięcej, bo 16 tysięcy złotych, trafi do Klubu Sportowego Zagórzanka Zagórze na budowę części ogrodzenia boiska głównego. Ponadto 1500 zł zostanie na zakup wyposażenia dla nowej sekcji sportowej (dart). Natomiast 12 tysięcy złotych otrzyma OSP Zagórze na budowę drugiego etapu suszarni, na ubrania i węże strażackie. Sporą kwotę (7 500 zł) otrzyma Stowarzyszenie Wspólne Zagórze na zakup namiotu eventowego, 10 zestawów biesiadnych (dwie ławki i stolik) oraz leżaków plenerowych. Natomiast 5 tysięcy złotych zostanie przekazanych dla Szkoły Podstawowej w Zagórzu na sfinansowanie organizacji „zielonej sali" (zakup i montaż czterech ośmioosobowych stolików, parasoli ogrodowych i podstaw do parasoli oraz tablicy na ścianie budynku). Także 5 tysięcy złotych pójdzie na dofinansowanie projektu oświetlenia ulicznego na ul. Dębnickiej, ul. Posada i ul. Zakątek.

ROZKOCHÓW

Strona doceniona w Krakowie

Rozkochów znalazł się w gronie laureatów konkursu „Małopolska Wieś 2026", zdobywając III miejsce w kategorii „Małopolska Wieś w Sieci".

Uroczyste wręczenie nagród odbyło się w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Małopolskiego w Krakowie. Rozkochów reprezentował Michał Martyna. Odebrał okolicznościowy dyplom z rąk marszałka Łukasza Smółki, wicemarszałka Ryszarda Pagacza oraz Iwony Gibas z zarządu województwa.

W konkursie oceniana była m.in. działająca od dwóch lat strona „Sołectwo Rozkochów – Gmina Babice" na Facebooku, która znalazła się wśród 16 zgłoszonych stron.

Nagrodą za trzecie miejsce jest 10 tysięcy złotych. Zostanie przeznaczona na inwestycje w sołectwie.

BABICE

Priorytet to przebudowa drogi

W trakcie zebrania sołeckiego w Klubie Radar mieszkańcy w głosowaniu zdecydowali, że ponad 65 tysięcy złotych z funduszu sołeckiego na 2027 rok przeznaczonych zostanie pierwszy etap modernizacji ul. Krakowskiej, na odcinku od ul. Zamkowej do ul. Dworskiej. Chodzi o przebudowę drogi, zarurowanie rowu oraz utwardzenie pobocza kostką brukową.

Podczas zebrania zdecydowano również o podziale środków statutowych. Prawie 41 tysięcy złotych pójdzie na budowę sygnalizacji świetlnej przy przejściu dla pieszych na ul. Krakowskiej, w rejonie Placu Mogielnickiego. Natomiast pozostałe 10 tysięcy złotych zostanie przeznaczonych na działania związane z estetyką wsi.

MĘTKÓW

Żołnierze przyjechali na ćwiczenia

Od środy 23 września do niedzieli 27 września na terenie administrowanym przez chrzanowskie nadleśnictwo odbędą się planowane ćwiczenia wojskowe prowadzone przez Wojska Obrony Terytorialnej. Działania będą prowadzone m.in. na obszarze Leśnictwa Piła Kościelecka oraz Leśnictwa Mętków. Miejsca prowadzenia działań zostaną odpowiednio oznakowane. Nadleśnictwo prosi mieszkańców i osoby korzystające w tych dniach z lasu o zachowanie ostrożności oraz wyrozumiałość.

BABICE

Tablice jak nowe



fot. Gmina Babice

Tak prezentują się odnowione tablice

W ramach projektu „Gmina Babice przyjazna pszczołom III", realizowanego przez Stowarzyszenie Sympatyków Babic Impuls, wszystkie tablice ścieżki edukacyjnej w rejonie parkingu koło Przedszkola Samorządowego w Babicach zostały oczyszczone, odnowione i pomalowane. Zniszczone nadruki zastąpiono nowymi, odpornymi na warunki atmosferyczne.

W pracach przy odnowieniu tablic uczestniczyli podopieczni Centrum Integracji Społecznej w Babicach. Ścieżka powstała w 2019 roku dzięki współpracy Stowarzyszenia Sympatyków Babic Impuls oraz gminy. Jej celem jest nauka poprzez zabawę. Projekt został zrealizowany przy wsparciu finansowym Województwa Małopolskiego.

(MO)

eprasa.pl 0ac5b93847

Kanalizacja? Jeszcze długo nie dla wszystkich

W regionie powstają kolejne kilometry kanalizacji, a mimo to tysiące mieszkańców nadal korzystają z szamb lub przydomowych oczyszczalni. Powód nie zawsze jest prosty. Czasem brakuje sieci, czasem pieniędzy, a czasem zgody właścicieli działek. Samorządy planują kolejne inwestycje, ale doprowadzenie kanalizacji do rozproszonej zabudowy jest coraz droższe i trudniejsze.

BABICE

Kanalizacja w gminie Babice rozwija się, ale do pełnego skanalizowania wciąż jest daleko. Obecnie sieć ma około 41 km, a korzysta z niej tylko 16,78 proc. mieszkańców. Do kanalizacji podłączonych jest 514 nieruchomości. Około 2000 gospodarstw nadal nie ma takiej możliwości, ponieważ w ich okolicy nie ma sieci.

Największe braki dotyczą Zagórza, Rozkochowa i Mętkowa. Kanalizacja jest też tylko częściowo dostępna w Babicach i Wygiełzowie. W miejscach, gdzie sieć już powstała, nie wszystkie nieruchomości zostały jeszcze podłączone. W Babicach jest siedem takich nieruchomości, w Wygiełzowie 90, a w Olszynach 81.

W ostatnich latach gmina prowadziła kilka dużych inwestycji. W Babicach powstało 3,89 km sieci i 79 przyłączy. W Wygiełzowie wybudowano kolejne 3,52 km kanalizacji. Dzięki temu możliwość odbioru ścieków zyskało 127 nieruchomości. Duże zadanie zakończono również w Olszynach. Powstało tam około 7,66 km sieci, która pozwala na podłączenie 184 nieruchomości. Inwestycję oddano do użytku w pierwszym kwartale 2026 roku. W Jankowicach przebudowano natomiast około 420 metrów kolektora.

Tam, gdzie budowa sieci jest trudniejsza, gmina sięga po inne rozwiązania. W Rozkochowie planowana jest budowa przydomowych oczyszczalni dla 33 gospodarstw. Gmina ma już dofinansowanie i przygotowuje dokumentację do przetargu.

W najbliższych latach samorząd chce dokończyć kanalizowanie Babic, rozbudować sieć w Wygiełzowie i rozpocząć budowę kanalizacji w Zagórzu oraz Mętkowie. Jak wskazuje Krzysztof Dębski, kierownik referatu gospodarczego Urzędu Gminy Babice, tempo tych prac będzie w dużej mierze zależało od pieniędzy z zewnętrznych programów. To właśnie ich brak gmina wskazuje jako główną przeszkodę w szybszej rozbudowie sieci.

ALWERNIA

Sieć kanalizacji sanitarnej w gminie Alwernia ma 48,3 km. Korzysta z niej 1522 budynków. To jednak wciąż niewiele w stosunku do potrzeb. Aż 2553 nieruchomości nie ma możliwości podłączenia do sieci. Kolejne 14 znajduje się w jej zasięgu, ale nie jest podłączonych. Z kanalizacji korzysta około 35 procent mieszkańców.

Najgorzej pod tym względem wypadają Źródła, Podłęże, Mirów, Brodła, Poręba-Żegoty, Kwaczała, Grojec i Nieporaz.

Tam, gdzie nie ma kanalizacji, jednym z rozwiązań są przydomowe oczyszczalnie ścieków. W gminie działa ich 636. Od 2016 roku mieszkańcy mogą dostać dofinansowanie do ich budowy. Gmina zwraca do 50 procent kosztów brutto, ale nie więcej niż 5 tysięcy złotych.

W ostatnich latach za prawie 3 miliony złotych powstała m.in. kanalizacja przy al. Jana Pawła II i ul. Wymiarki w Regulicach. Inwestycję realizował Zakład Usług Komunalnych w Alwerni. Gmina chce dalej rozwijać sieć. Planuje przekazać ZUK 650 tys. zł na rozbudowę kanalizacji sanitarnej i sieci wodociągowej związanej z inwestycją mieszkaniową SIM Ziemia Krakowska.

Największym planowanym przedsięwzięciem jest jednak budowa nowej oczyszczalni ścieków wraz z potrzebną infrastrukturą. ZUK szuka pieniędzy na jej realizację.

CHRZANÓW, LIBIĄŻ I TRZEBINIA

W tych trzech gminach Wodociągi Chrzanowskie eksploatują 576,6 km sieci kanalizacyjnej. W latach 2020–2025 wybudowanych zostało 25,6 km nowej sieci. Powstały m.in. odcinki współfinansowane z Polskiego Ładu w Płazie Górnej, przy ul. Krakowskiej w Młoszowej oraz przy ul. Brzozowej w Libiążu. Przyłączy jest już 11 667 (we wskazanym okresie przybyło ich 1 339). To jednak wciąż nie koniec pracy.

W czterech aglomeracjach obejmujących Chrzanów, Libiąż i Trzebinię kanalizacja dociera do ponad 98 procent nieruchomości. Ten wynik może sugerować, że problem został właściwie rozwiązany. Tak jednak nie jest. Około jedna czwarta mieszkańców trzech gmin nadal nie jest podłączona do kanalizacji.

Skąd ta różnica? Aglomeracje obejmują przede wszystkim tereny o bardziej zwartej zabudowie. Poza nimi zostały miejsca, gdzie domy są rozrzucone na dużym obszarze. Doprowadzenie tam rury do każdego budynku jest dużo droższe.

W 2023 roku Wodociągi oszacowały koszt skanalizowania wszystkich takich terenów na ponad 432 mln zł. Dziś, po wzroście cen, trzeba liczyć się z kwotą bliższą pół miliarda złotych.

To nie jest abstrakcyjna suma. W przypadku niektórych przygotowanych już projektów doprowadzenie kanalizacji do jednego domu kosztuje od 50 do 100 tys. zł. Do tego dochodzi samo przyłącze, za które płaci właściciel nieruchomości. Kosztuje zwykle 10–20 tys. zł, zależnie od odległości od sieci.

Przy takich kosztach bez zewnętrznego dofinansowania budowa kanalizacji w rozproszonej zabudowie jest bardzo trudna. Problem w tym, że pieniędzy na takie inwestycje jest dziś niewiele. Polska spełnia już w większości unijne wymagania dotyczące skanalizowania aglomeracji. Dlatego na kolejne inwestycje w takich miejscach trafia mniej dotacji.

- Pewną nadzieją są na przykład programy dla terenów, na których prowadzono działalność górniczą. W tym kierunku może próbować szukać pieniędzy Libiąż. Kwoty dostępne w tych programach nie są jednak duże – podkreśla Łukasz Brzózka, prezes Wodociągów Chrzanowskich.

Pieniądze to nie jedyna przeszkoda. Czasem problem zaczyna się już na etapie projektowania. Nie każdy właściciel zgadza się, by kanalizacja przebiegała przez jego działkę. Wtedy trzeba szukać innej trasy, często w drodze. Tu również pojawiają się ograniczenia narzucane przez zarządców dróg.

Do tego dochodzi teren. Kanalizacja grawitacyjna wymaga odpowiedniego spadku. Gdy nie da się go uzyskać, trzeba budować przepompownię. To oznacza dodatkowe koszty. Sama dokumentacja również wymaga czasu.

- Przygotowanie projektu wraz z uzgodnieniami i pozwoleniami trwa od roku do dwóch lat – zaznacza prezes.

Spółka w latach 2026 – 2029 wspólnie z gminami Chrzanów, Libiąż i Trzebinia przygotowała dokumentacje projektowe i planuje budowę sanitarnej sieci kanalizacyjnej o łącznej długości ok. 10,7 km,

W gminie Chrzanów projekty obejmują budowę sieci kanalizacyjnej w Płazie: ul. Jana Pawła II oraz ul. Kościuszkowców, ul. Batalionów Chłopskich i ul. Pocztowa oraz w Balinie: ul. Łąkowa, Zegadłowicza, Zaułek i Staffa.

W gminie Libiąż w planie są ul. Krasickiego i Jaworowa. W gminie Trzebinia: rejon ulic Mickiewicza, Korczaka, ul. Przy Torze. W Myślachowicach: rejon ulic Górnej, Centralnej i Polnej. W Młoszowej ul. Bożniowa. W Pile Kościeleckiej w planie jest włączenie w istniejący kanał w ul. Szpitalnej w Chrzanowie.

Realizacja tych zamierzeń zależy jednak od znalezienia pieniędzy.

Jest jeszcze jeden problem: wybudowana sieć nie oznacza automatycznie, że wszyscy mieszkańcy się do niej podłączą. W przypadku inwestycji realizowanych w ramach Polskiego Ładu zrobiło to nieco ponad 50 procent osób, które mogły się podpiąć. Powodem, jak już wspomnieliśmy, bywa koszt przyłącza.

Sytuacja jednak się zmienia.

- Kontrole prowadzone przez Związek Międzygminny „Gospodarka Komunalna" sprawiają, że mieszkańcy mający możliwość podłączenia się coraz częściej to robią. Bo wtedy koszt, jaki płacą za kanalizację, jest cztery razy niższy, niż przy opróżnianiu szamba. Wzrasta też ilość ścieków dowożonych przez wozy asenizacyjne do naszych stacji zlewnych. To efekt kontroli, ale także większej świadomości mieszkańców – tłumaczy Łukasz Brzózka.

W poszczególnych gminach sytuacja wygląda różnie. Libiąż ma stosunkowo wysoki poziom skanalizowania. Miasto było w dużej części budowane w latach 70., kiedy kanalizację planowano już wraz z zabudową. W Chrzanowie pomaga z kolei bardziej zwarta zabudowa i duża liczba bloków. Najtrudniej jest tam, gdzie domy są rozproszone. Dlatego najwięcej białych plam pozostało w Trzebini i jej sołectwach.

Żeby doprowadzić tam kanalizację, trzeba połączyć trzy rzeczy: pieniądze, zgodę mieszkańców i możliwości techniczne.

Na razie mieszkańcom z terenów nieobjętych kanalizacją pozostają szamba lub przydomowe oczyszczalnie. Tych drugich powstaje coraz więcej, także dzięki gminnym dotacjom. Na przykład w gminie Trzebinia dotacje do budowy przydomowych oczyszczalni ścieków w minionych 20 latach kosztowały blisko 1,4 mln zł. Pieniądze otrzymało 555 osób (rodzin). W Chrzanowie te nakłady są także spore. Dotacja wynosi tam 30 procent kosztów zakupu i montażu urządzeń. Nie więcej jednak niż 3 tysiące złotych.

Marek Oratowski

Dziki, parkingi i hałasująca młodzież

CHRZANÓW.
Na finiszu kadencji Rada Osiedla Północ-Tysiąclecie spotkała się z mieszkańcami, którzy przynieśli ze sobą listę problemów do rozwiązania. Była mowa o dzikach, dewastowanych ławkach, słabym monitoringu i potrzebie nowych miejsc parkingowych. A także sprawach, które osiedlowa rada próbuje załatwić od lat.

Przewodniczący rady osiedla Mariusz Ryńca przypomniał, co udało się zrealizować w ostatnim czasie i co jest jeszcze do zrobienia.

- Przy żłobku na wniosek mieszkańców w lipcu pojawiły się słupki zabezpieczające tereny zielone przed niewłaściwym parkowaniem. Na razie nie udało się jeszcze załatwić doświetlenia przejścia dla pieszych przy ulicy Mieszka I, w pobliżu skrzyżowania z ulica Sienkiewicza i Wodzińskiej. Moje pismo napisane w czerwcu w tej sprawie do urzędu w imieniu rady nie doczekało się odpowiedzi. Dobrą wiadomością jest za to usunięcie wraku stojącego obok szkoły przy ulicy Zielonej – wyliczył Mariusz Ryńca.

DZIKI JAK CHODZIŁY, TAK CHODZĄ

Zostały także przycięte drzewa i krzewy, m.in. przy ul. Kubusia Puchatka. Jest dzięki temu bezpieczniej. Choćby dlatego, że często zaglądały tam dziki. Zresztą temat dzików był przedmiotem długiej dyskusji uczestników zebrania. Narzekali na niedostateczne działania samorządów. Odstrzał trwający od ponad miesiąca i finansowany przez powiat ich zdaniem nie przynosi większych efektów. Na dodatek starostwo – jak zauważył członek zarząd powiatu i osiedlowy radny Maciej Nowak – zostało wręcz zasypane pismami od organizacji prozwierzęcych protestujących przeciwko i tak mocno ograniczonemu odstrzałowi.



To było już ostatnie w tej kadencji spotkanie osiedlowych radnych z mieszkańcami

IMPREZY POD BIBLIOTEKĄ

Mieszkańcy zgłosili też nowe tematy.

- Moim zdaniem płatne patrole opłacane przez gminę powinny też zaglądać pod bibliotekę. Po godzinie 19 na ławkach przy budynku siedzi młodzież w wieku 16-18 lat i pije alkohol. Ławki z palet są już przez nich zdewastowane. Codziennie pracownik biblioteki sprząta po tych imprezach - zasygnalizował Jerzy Gut temat dzielnicowemu, przysłuchującemu się obradom.

Inny mieszkaniec dodał, że podobne imprezy w weekendy odbywają się w godzinach wieczornych na siłowni przy orliku.

- Biblioteka czeka na nowy monitoring. Do roku powinien zostać zamontowany i wtedy powinno być przy niej spokojniej. Obecnie na kamerach niewiele widać – stwierdził Jakub Gawroński z zarządu osiedla, pracownik urzędu miejskiego.

Mariusz Ryńca zastanawiał się głośno, czy ustawienie przy MBP palet było dobrym rozwiązaniem.

Reprezentanci mieszkańców zgłosili dziesięć wniosków i propozycji inwestycyjno-remontowych do budżetu gminy na 2027 rok. Niektóre z nich przepisują z roku na rok.

Pod numerem jeden znalazła się budowa nowych miejsc postojowych oraz remont istniejącego parkingu między budynkiem Mieszka I 9 i ul. Kubusia Puchatka. Wysoko na liście osiedlowych priorytetów jest także wykonanie łącznika między istniejącymi ścieżkami rowerowymi wzdłuż obwodnicy (od ul. Kubusia Puchatka do Zielonej). Projekt tego zadania już powstał. Bardzo potrzebny jest także remont drogi dojazdowej prowadzącej do biblioteki, wzdłuż bloków przy ul. Broniewskiego, z remontem i poszerzeniem parkingów. We wnioskach ujęte zostały także m.in. modernizacja oświetlenia miejskiego na Północy oraz wykonanie na osiedlu monitoringu miejsc zagrożonych.

Kolejne spotkanie rady będzie sprawozdawczo-wyborcze i odbędzie się 26 października o godz. 16 w domu kultury.

Marek Oratowski

eprasa.pl 0ac5b93847

weekend seniora z kulturą

Otwórz się *na kulturę*



3-4.10.2026

WARSZTATY - SPOTKANIA - WYSTAWY - KONCERTY

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

eprasa.pl 0ac5b93847

Nie ma obwodnicy, więc mieszkańcy chcą radaru na Piłsudskiego

TRZEBINIA. Sygnalizacja świetlna w rejonie Dworu Zieleniewskich tylko częściowo uspokoiła ruch na ulicy Piłsudskiego w Trzebini. Na długim odcinku od strony Myślachowic wielu kierowców nadal znacznie przyspiesza. Mieszkańcy bocznych ulic przekonują, że włączenie się tam do ruchu bywa manewrem mrożącym krew w żyłach.

O problemach ulic Strzelniczej, Spokojnej, Jasnej i Na Wzgórze rozmawiano podczas zebrania osiedlowego, a następnie na posiedzeniu Komisji Rozwoju Gospodarczego Rady Miasta Trzebini. Na obrady przyszli Marcin Pukowiec i Witold Siemek, którzy chcą doprowadzić do poprawy bezpieczeństwa na przebiegającym przez miasto odcinku drogi wojewódzkiej nr 791.

Ich zdaniem skutecznym rozwiązaniem byłby fotoradar albo odcinkowy pomiar prędkości.

– Działamy prywatnie, ale w publicznym interesie. Zależy nam wyłącznie na bezpieczeństwie na trzebińskim odcinku drogi wojewódzkiej nr 79, bo nie ma nic ważniejszego niż życie i zdrowie – mówił radnym Marcin Pukowiec.

Jak podkreślał, szczególne zagrożenie stwarzają ciężkie transporty: cysterny, silosy oraz załadowane ciężarówki. Z powodu zakrętów i ograniczonej widoczności wyjazd z bocznych ulic na Piłsudskiego jest trudny. Sytuację pogarsza ukształtowanie drogi. Kierowcy zjeżdżający od strony Myślachowic często zamiast zwalniać, nabierają prędkości.

Ostre zakręty to dodatkowe niebezpieczeństwo na ul. Piłsudskiego. Włączenie się do ruchu z przecznic tej drogi jest manewrem z dużym ryzykiem.

PRZEZ CENTRUM PRZEJEŻDŻAJĄ TYSIĄCE SAMOCHODÓW

Inicjatorzy akcji wiążą problemy ulicy Piłsudskiego z brakiem obwodnicy łączącej północną i południową część Trzebini. Według przywołanych przez nich danych każdego dnia przez centrum miasta przejeżdża około 12 tys. pojazdów, a natężenie ruchu rośnie. Wraz z nim liczba wypadków.

– Fotoradar to jedyny środek, który mógłby skutecznie ograniczyć łamanie przepisów na ulicy Piłsudskiego – przekonywał M. Pukowiec.

Inicjatorzy kontaktowali się z instytucjami odpowiedzialnymi za nadzór nad ruchem drogowym, aby ustalić, jak doprowadzić do ustawienia urządzenia. Z informacji uzyskanych w Centrum Automatycznego Nadzoru nad Ruchem Drogowym wynika, że nie jest to łatwe. Rocznie z całej Polski wpływa od 800 do 900 wniosków, a realizowanych jest około 130.

Usłyszeli jednak, że jeżeli zakup urządzenia sfinansowałby samorząd, CANARD mógłby przejąć je i włączyć do swojego systemu. Średni koszt fotoradaru ma wynosić około 300 tys. zł. Pieniądze z mandatów trafiają do Skarbu Państwa.

SYGNALIZACJA NIE ROZWIĄZAŁA PROBLEMU

Pomysł ustawienia fotoradaru nie jest nowy. Takie postulaty pojawiały się jeszcze przed przebudową skrzyżowania w rejonie Dworu Zieleniewskich. Już wtedy część mieszkańców zwracała uwagę, że światła mogą uporządkować ruch na samym skrzyżowaniu, ale nie powstrzymają kierowców rozwijających nadmierną prędkość na pozostałej części ulicy.

Po zakończeniu inwestycji temat jednak ucichł. Podobnie stało się ze sprawą obwodnicy Trzebini. W 2021 roku powstała wielowariantowa koncepcja połączenia drogowego od granicy Młoszowej do Myślachowic. Proponowane przebiegi wzbudziły jednak sprzeciw części mieszkańców, zwłaszcza osiedla Widokowego. W okresie przedwyborczym temat stał się politycznie niewygodny, a opracowanie trafiło na półkę. Od tego czasu nie wrócono do konkretnych prac nad inwestycją.



Ul. Piłsudskiego od strony Myślachowic jest stroma i kierowcy mający ciężką nogę czasem tutaj szarżują. Są postrachem mieszkańców ulic dojazdowych

Trzebinia nie ma więc ani obwodnicy, która wyprowadziłaby część ruchu z centrum, ani urządzenia automatycznie kontrolującego prędkość na ulicy Piłsudskiego.

RADNI STUDZĄ NADZIEJE

Inicjatorzy obywatelskiej akcji przedstawili swój pomysł Komisji Rozwoju Gospodarczego. W odpowiedzi usłyszeli, że podobne starania podejmowano już w innych częściach gminy, ale nie przyniosły one oczekiwanego rezultatu.

– Od dawna zabiegam o postawienie fotoradaru na drodze powiatowej w Pile Kościeleckiej. Przeszkodą jest opinia policji, która nie rekomenduje montażu takiego urządzenia – powiedziała radna Magdalena Pagacz.

O doświadczeniach Lgoty mówił radny Rafał Szkarłat. Mieszkańcy chcieli tam zamontowania tablicy pokazującej prędkość przejeżdżających samochodów, jednak tego rozwiązania również nie poparła Komenda Wojewódzka Policji.

Radny poradził, aby regularnie zgłaszać problem za pośrednictwem Krajowej Mapy Zagrożeń Bezpieczeństwa. Jego zdaniem wystarczy ponawiać zgłoszenie raz na kwartał. Dzięki temu drogówka częściej kontroluje wskazane miejsce, co może działać prewencyjnie.

Na ulicy Piłsudskiego policyjne patrole pojawiają się jednak rzadko. Problemem jest znalezienie bezpiecznego miejsca, w którym mógłby stanąć radiowóz prowadzący kontrolę prędkości.

Radny Wojciech Hajduk przypomniał natomiast, że obecnie nie ma planów budowy obwodnicy Trzebini. Sceptycznie ocenił też szanse powodzenia samej petycji.

BĘDĄ ZBIERAĆ PODPISY

Ostatecznie Komisja Rozwoju Gospodarczego zarekomendowała rozważenie współfinansowania zakupu urządzenia oraz wystąpienie do policji o ocenę zasadności montażu fotoradaru lub uruchomienia odcinkowego pomiaru prędkości.

Ulica Piłsudskiego jest fragmentem drogi wojewódzkiej, dlatego w sprawę musiałby zaangażować się również jej zarządca. Autorzy inicjatywy proponują, aby województwo małopolskie i gmina Trzebinia pokryły po połowie koszty zakupu urządzenia.

Zapowiadają także zbieranie podpisów pod petycją. Chcą dotrzeć do mieszkańców posesji położonych wzdłuż całego odcinka drogi aż do Myślachowic, a także przy ulicach dochodzących do Piłsudskiego.

Jeżeli koszt fotoradaru wyniesie około 300 tys. zł, na każdy z samorządów przypadłoby po około 150 tys. zł. Pozostaje pytanie, czy przy ruchu liczonym w tysiącach samochodów dziennie i narastającym poczuciu zagrożenia jest to rzeczywiście zbyt wysoka cena za poprawę bezpieczeństwa?

(AM)

Strażnicy pamięci

TRZEBINIA. Minęły 222 lata od rozpoczęcia wydobycia węgla w Trzebini. Kopalń już nie ma, z powierzchni ziemi zniknęła niemal cała związana z nimi zabudowa. Coraz bardziej zaciera się również pamięć o przemysłowej przeszłości miasta. Są jednak ludzie, którzy nie chcą pozwolić jej zniknąć.



Uczestnicy uroczystości pod pomnikiem na Zbyszku 16.09.2026 r.

Kilkanaście osób spotkało się 16 września przy pomniku obok szybu Zbyszek. Przyszli z kwiatami, aby przypomnieć o tych, którzy przez ponad dwa stulecia wydobywali węgiel z trzebińskiej ziemi, a szczególnie o pracownikach kopalni Siersza, działającej w latach 1861–1999.

Pomnik ufundowało Stowarzyszenie Siersza. Odsłonięto go we wrześniu 2006 roku. Podczas spotkania uczestnicy obejrzeli filmową relację z tamtej uroczystości. Niektórzy z niedowierzaniem przyjmowali, że od tego wydarzenia minęło już 20 lat.

Działacze Stowarzyszenia COR, koła nr 7 Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów oraz Stowarzyszenia Siersza starają się, aby pamięć o kopalni nie zaginęła. Co roku pojawiają się pod pomnikiem z wiązanką kwiatów. Dla byłych górników to znacznie więcej niż kolejna rocznicowa uroczystość. To jeden z niewielu momentów, kiedy przemysłowa historia miasta znów staje się widoczna, a oni mają okazję do spotkania.

ZOSTAŁ ZBYSZEK I SPOŁECZNE MUZEUM

Materialnych śladów po górniczej Trzebini jest już niewiele. Jednym z najważniejszych pozostaje szyb Zbyszek z charakterystyczną wieżą wyciągową. Konstrukcja rdzewieje. Według społeczników jej wypiaskowanie i pomalowanie kosztowałoby około 300 tys. zł. Marzy im się zagospodarowanie całego otoczenia szybu tak, jak to miało miejsce w wielu miejscowościach na Śląsku.

Tuż obok, w budynku dawnego basenu, działa nieformalne Muzeum Regionalne. To właściwie jedyne miejsce, w którym społecznicy mogą gromadzić i pokazywać pamiątki nie tylko po kopalni, ale również po innych wielkich zakładach przemysłowych Trzebini.

Robią to społecznie i w trudnych warunkach. Brakuje miejsca, pieniędzy i odpowiednich warunków do przechowywania eksponatów. Roczne wsparcie gminy wynoszące 35 tys. zł wystarcza m.in. na bardzo oszczędne ogrzewanie budynku. Tymczasem wskazania czujników wilgotności coraz częściej osiągają poziomy niebezpieczne dla mozolnie gromadzonych zbiorów.

A jest co chronić.

Jeszcze starsze pokolenie pamięta Trzebinię, w której kopalnie, huta, rafineria, zakłady gumowe, elektrownia i inne duże przedsiębiorstwa dawały pracę łącznie ok 20 tys. ludziom. Przemysł nie tylko zapewniał zatrudnienie. Organizował dużą część życia miasta – wpływał na jego gospodarkę, budownictwo, edukację, kulturę, sport i sposób spędzania wolnego czasu.

Dzisiaj po wielu zakładach pozostały przede wszystkim wspomnienia, fotografie, dokumenty i przedmioty ratowane przez regionalistów.

CO DALEJ Z MUZEUM?

To pytanie wracało podczas spotkania przy szybie Zbyszek. Byli górnicy i emeryci innych zakładów zastanawiali się, jaka przyszłość czeka społeczne muzeum i dlaczego Trzebinia nie ma samorządowej placówki muzealnej na wzór Chrzanowa.

- Po bestialskiej likwidacji kopalni Siersza, tej ziemi się to muzeum należy - mówili.

Obecnie społecznicy korzystają z należącego do gminy budynku na podstawie umowy użyczenia zawieranej na trzy lata. Chcieliby, aby okres ten był dłuższy, bo dawałby większą stabilność i możliwość planowania rozwoju placówki.

Potrzebują także dodatkowej powierzchni wystawienniczej. Do zajmowanego przez nich budynku przylega skrzydło, które mogłoby – ich zdaniem – służyć ekspozycji. Obecnie funkcjonuje tam jednak siłownia.

Regionaliści wielokrotnie przedstawiali swoje problemy na posiedzeniach komisji Rady Miasta zajmującej się kulturą. Jak mówią, dotychczas nie przełożyło się to na konkretne rozwiązania dotyczące przyszłości muzeum.

Dlatego próbują zainteresować losem zbiorów również samorząd województwa małopolskiego. Liczą, że uda się znaleźć sposób na zapewnienie kolekcji bezpiecznych warunków i stworzenie miejsca, w którym przemysłowa historia Trzebini będzie mogła być profesjonalnie prezentowana.

Bo czas działa tutaj na niekorzyść. Od zamknięcia kopalni Siersza minęło już ponad ćwierć wieku. Odchodzą ludzie, którzy pamiętają wielką przemysłową Trzebinię z własnego doświadczenia. Znikają kolejne materialne ślady tamtej epoki.

Na razie jej pamięci pilnuje grupa społeczników. Pytanie, jak długo będą mogli robić to niemal wyłącznie własnymi siłami.

Wiesz, że...
Historia górnictwa węgla w Trzebini sięga **1804 roku**. Pierwsza kopalnia w Sierszy powstała nad potokiem Kozi Bród, w miejscu, gdzie pokład węgla wychodził na powierzchnię i został odsłonięty przez wody potoku. Założył ją Jakub Nowak. Już w 1805 roku wydobywano tam około **2 tys. ton węgla rocznie**.

eprasa.pl 0ac5b93847

35 lat pod pełnymi żaglami



Katarzyna Madrjas od lat przygotowuje dla uczniów posiłki



Alina Michoń, gospodyni szkolnej biblioteki

Zaczynali w salkach katechetycznych i pomieszczeniach szkoły górniczej, z czterema klasami na pokładzie. Po 35 latach Szkoła KSW w Libiążu ma 190 uczniów, niemal 1800 nazwisk zapisanych w swojej historii i pięć tytułów Złotej Szkoły. - Jeśli udało się nam osiągnąć tak wiele, to dlatego, że ten statek, jakim jest Szkoła KSW, płynął dzięki dobrej i zgranej załodze - mówi dyrektorka Anetta Szewczyk.

Kiedy w 1991 roku szkoła rozpoczynała działalność, nie miała jeszcze własnego „portu". Uczniowie uczyli się w pomieszczeniach szkoły górniczej i salkach katechetycznych przy parafii św. Barbary. Z czasem placówka przeniosła się do budynku przy ulicy Kościelnej, rosła razem z kolejnymi rocznikami i wypracowywała własne tradycje. Dziś jej historię można opowiedzieć jak 35-letnią podróż żaglowcem: zmieniała się załoga, przybywało doświadczeń i sukcesów, ale kurs pozostał ten sam.

- Szkoła jest jak statek. Ma port, z którego wypłynęła, swoją historię, tradycję i wartości wyznaczające kierunek. Ma też załogę, która musi ze sobą współpracować, oraz kolejne pokolenia uczniów wyruszających w świat - mówi Anetta Szewczyk, która kieruje KSW w Libiążu od 2002 roku.

PIERWSZA W OKOLICY

Historia szkoły zaczęła się w 1991 roku, w czasie wielkich przemian politycznych i społecznych. Grupę założycieli tworzyli Danuta Dobosz, lek. Anna Strycharska-Kołodziejczyk, Zofia Świeca, pierwszy dyrektor Andrzej Saługa oraz ks. Marian Bylica, który został opiekunem duchowym placówki.

Chcieli stworzyć szkołę czerpiącą zarówno z energii i kreatywności młodych ludzi, jak i z doświadczenia pedagogów. Miała reprezentować nową jakość w oświacie i była pierwszą tego rodzaju placówką na obszarze dzisiejszego powiatu chrzanowskiego.

Początki nie były łatwe. Przez pierwsze dwa lata szkoła korzystała z pomieszczeń Zasadniczej Szkoły Górniczej, dzisiejszego Zespołu Szkół w Libiążu, oraz sal katechetycznych przy parafii św. Barbary. Pierwszego roku uruchomiła klasy pierwszą, siódmą i ósmą szkoły podstawowej oraz pierwszą klasę liceum. Kolejne roczniki stopniowo dorastały, a wraz z nimi rozwijała się placówka.

We wrześniu 1993 roku szkoła przeniosła się do budynku dawnej przychodni lekarskiej, w sąsiedztwie kościoła Przemienienia Pańskiego, który ponownie stał się własnością tamtejszej parafii. Dzięki życzliwości ówczesnego proboszcza, śp. ks. prałata Stanisława Marchewki, oraz decyzjom władz Libiąża obiekt został rozbudowany i przystosowany do potrzeb uczniów. Dwa lata później biskup Albin Małysiak poświęcił budynek. Placówka otrzymała imię kard. Stefana Wyszyńskiego, a jej społeczność – sztandar.

Szkołę przez pierwsze lata prowadził Andrzej Saługa. Później stanowisko dyrektorki objęła Danuta Dobosz. Od 2002 roku kieruje nią Anetta Szewczyk.

NIE TYLKO NAUCZYCIELE I UCZNIOWIE

- Szkoła to ludzie - podkreśla Anetta Szewczyk. Najbardziej oczywistą jej społecznością są nauczyciele i uczniowie, ale to nie wszyscy.

Sercem administracyjnym szkoły jest sekretariat. Zarządza nim sekretarz szkoły Sylwia Witek-Odój. W niewielkim pokoju na poddaszu swój gabinet mają psycholożka Bożena Bednarczyk i pedagożka Agnieszka Klecka. To tutaj uczniowie mogą liczyć na rozmowę i pomoc. Katarzyna Madrjas od lat przygotowuje dla nich posiłki, a gospodynią szkolnej biblioteki jest Alina Michoń, związana z placówką od około trzech dekad. Nie tylko opiekuje się księgozbiorem, ale także angażuje się w przygotowywanie przedstawień i pracę wokalną z dziećmi.

Monika Pawłowska i Jolanta Kozak 35 lat temu, w pierwszym roku funkcjonowania szkoły, spotkały się jako uczennica i nauczycielka. Pani Monika zaczynała podstawówkę, a pani Jola była jej wychowawczynią. Dziś są koleżankami z pracy. Monika Pawłowska odpowiada za sprawy finansowe i kadrowe, a Jolanta Kozak - jak przed laty - uczy w najmłodszych klasach.



Monika Pawłowska i Jolanta Kozak. 35 lat temu spotkały się jako uczennica i wychowawczyni. Dziś są koleżankami z pracy. Pani Monika odpowiada za sprawy finansowo-kadrowe szkoły, a pani Jola uczy w najmłodszych klasach.

Obecnie szkoła zatrudnia 43 osoby, w tym 34 nauczycieli oraz dziewięciu pracowników administracji i obsługi. Uczy się w niej 190 dzieci i młodych ludzi - od pierwszoklasistów po maturzystów.

Przez 35 lat do szkoły podstawowej, gimnazjum i liceum KSW zapisano 1796 uczniów.

EDUKACYJNE WYCIECZKI

Wycieczki szkolne nie mają służyć wyłącznie rekreacji. Tworzą przemyślany cykl edukacyjny, w którym uczniowie wracają do tych samych miejsc, lecz poznają je coraz dokładniej.

Dobrym przykładem jest Kraków. Najmłodsi oglądają Rynek, Sukiennice, kościół Mariacki, Wawel i Smoka Wawelskiego. Starsi ruszają śladami Tadeusza Kościuszki czy Jana Matejki. Kolejne roczniki zwiedzają wawelskie komnaty i muzea, a licealiści poznają sztukę, historię miasta oraz miejsca wymagające większej dojrzałości.

- Bardzo nam zależy, żeby nasze wycieczki były rzeczywiście edukacyjne. Mają konkretne założenia. Uczniowie powinni coś zrobić, czegoś się dowiedzieć i coś z nich wynieść. Na tej podstawie budujemy kolejne wyjazdy - tłumaczy dyrektorka.

Klasy od pierwszej do piątej jeżdżą na zielone szkoły nad morze. Uczestniczy w nich nawet 80 procent dzieci. Uczniowie klas szóstych, siódmych i ósmych biorą udział w kilkudniowych warsztatach historyczno-geograficznych. Poznawali już między innymi Pieniny, Dolny Śląsk, Wielkopolskę i Góry Świętokrzyskie. Licealiści podróżowali np. śladami Ignacego Łukasiewicza po Podkarpaciu.

DWANAŚCIE KLAS, DWANAŚCIE MIESIĘCY

Jedną z tradycji KSW jest kalendarz wydawany od 2002 roku. Pomysł narodził się, kiedy szkoła miała dwanaście klas - tyle, ile miesięcy w roku. Każdy oddział przygotowywał własny miesiąc. Dziś zdjęcia łatwo opracować komputerowo, ale dwie dekady temu trzeba było przygotować stroje i scenografię, zgromadzić całą klasę oraz wykonać odpowiednią fotografię.

Każda edycja ma inny temat. Były kalendarze poświęcone książkom, filmom, stuleciu odzyskania niepodległości, państwom Unii Europejskiej, stolicom oraz przedmiotom szkolnym.

- Tematy wymyślamy wspólnie podczas konferencji nauczycieli. Każda klasa z wychowawcą przygotowuje później własną scenografię. To nasze wspólne dzieło - opowiada dyrektorka.

Tegoroczny kalendarz nawiązuje do słów Heleny Kmieć: „Warto pięknie żyć". Absolwentka szkoły urodziła się w 1991 roku, a więc w tym samym roku, w którym powstała placówka.

Helena Kmieć była wolontariuszką misyjną. Zginęła w 2017 roku podczas misji w Boliwii, gdzie pomagała w ochronce dla dzieci. Trwa jej proces beatyfikacyjny.

Anetta Szewczyk z dumą opowiada o hodowcy róż z Wielkopolski - Macieju Ćwiku, który stworzył odmianę noszącą jej imię. Zarówno kwiaty jak i ich twórca będą 24 września w Libiążu na uroczystościach jubileuszowych szkoły.

Grażyna Kaim



Dyrektor szkoły Anetta Szewczyk



„Centrum dowodzenia" szkoły KSW, czyli sekretariat. Zarządza nim Sylwia Witek-Odój - sekretarz szkoły



W niewielkim pokoju na poddaszu swój gabinet mają Bożena Bednarczyk - psycholog i Agnieszka Klecka - pedagog

eprasa.pl 0ac5b93847



BLISKA kultura
Stąd. Filary lokalnej tożsamości na styku Śląska i Małopolski
– opowieści z ziemi chrzanowskiej i Krzeszowic
LUDZIE | HISTORIA | TRADYCJE | MIEJSCA | KULTURA
POZNAJMY NASZĄ KULTURĘ. ZACHOWAJMY PAMIĘĆ. PRZEKAŻMY DALEJ.
Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
przełom TYGODNIK ZIEMI CHRZANOWSKIEJ

Kobiety przemysłu.

Goździk od święta, ciężka praca na co dzień

Pracowały przy wielkich tokarkach, prowadziły suwnice, były w kopalnianych biurach, fabrykach i zakładach produkcyjnych. Ich praca wymagała siły, precyzji i odpowiedzialności. Po powrocie do domu czekał je jednak kolejny etat – dzieci, gotowanie, sprzątanie i pranie. Tak wyglądała codzienność kobiet pracujących w czasach PRL-u. Poznajcie historie niektórych z nich.

Kobiety w czasach PRL-u miały niełatwe życie. Z jednej strony oczekiwano od nich, że będą pracować i zarabiać, tak jak mężczyźni. Panie można było spotkać także w fabrykach. Praca dawała im własne pieniądze i większą niezależność, ale jednocześnie często oznaczała dodatkowe zmęczenie. Po powrocie z pracy czekały na nie przecież obowiązki domowe – gotowanie, sprzątanie, pranie i zajmowanie się dziećmi. W praktyce wiele kobiet musiało więc łączyć pracę na pełen etat z prowadzeniem domu.

Nie zawsze były też traktowane na równi z mężczyznami. Często zarabiały mniej i miały mniejsze szanse na awans. Państwo próbowało ułatwiać im życie, między innymi przez żłobki, przedszkola i urlopy macierzyńskie, ale nie rozwiązywało to wszystkich problemów.

GOŹDZIKI I RAJSTOPY NA 8 MARCA

O roli pań najczęściej mówiono w tamtym okresie przy okazji 8 marca. Dzień Kobiet to święto kojarzące się z zakładowymi imprezami, goździkiem i rajstopami. Bo właśnie takie prezenty najczęściej dostawały pracownice od szefów i kolegów z pracy. Czym większy był zakład, tym imprezy organizowane 8 marca były huczniejsze.

„Tegoroczne święto upłynęło zgodnie z najlepszymi tradycjami. Było wiele kwiatów i upominków oraz wyrazów uznania i szacunku. Ranga tego święta jest w tym roku wyjątkowo duża, bo przypada w roku jubileuszu 35-lecia Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej. Dzień ten stał się więc okazją do przypomnienia doniosłej roli kobiet w walce o wyzwolenie społeczne - taki wpis pod datą 8 marca 1979 roku widnieje w kronice Domu Metalowca w Fabloku. Jak widać, w tak zwanej minionej epoce wszystko musiało mieć kontekst polityczny.

Nie brakowało go także podczas imprez organizowanych dla pań. We wspomnianym 1979 roku w Fabloku były dwie takie imprezy. Podczas pierwszej w Domu Metalowca pracownice bawiły się na zabawie tanecznej, zorganizowanej przez ówczesną kierowniczkę domu kultury Krystynę Gondek. Miały też okazję poznać swój żartobliwy horoskop na najbliższą przyszłość.

Nieco bardziej oficjalnie było na drugiej imprezie, zorganizowanej w zakładowej stołówce przez Kolektyw Działu Socjalno-Gospodarczego. Dłoń uścisnęli paniom między innymi: sekretarz rady zakładowej Marian Piec oraz główny specjalista do spraw pracowniczych - Franciszek Woźniak. Pracownice dostały od nich nagrody pieniężne i książkowe oraz dyplomy uznania. Zaśpiewały przedszkolaki.

Ale i w tamtych czasach pod sztywną otoczką święta udawało się przemycić coś humorystycznego. I tak na łamach pisma załogi Fabloku „Przegląd Wiadomości” w 1977 roku urządzono quiz z udziałem przedstawicieli dyrekcji fabryki. Na pytanie o ulubiony kawał o kobietach dyrektor Zbigniew Dębiec przyznał: „Może taka bajeczka: żyła sobie za górami, za lasami kobieta, która lubiła milczeć”. Zapytany o to, czy nie warto znieść Dnia Kobiet, dyrektor stwierdził kategorycznie, że nie. Bo mężczyźni straciliby wtedy okazję do świętowania...

Poznajmy historie niektórych lokalnych kobiet przemysłu.



fot. Kronika Domu Kultury Fabloku

Pracownice Fabloku odbierają dyplomy i goździki z okazji Święta Kobiet

WIELKA TOKARKA I WYSTĘPY NA SCENIE

Wanda Madej nie miała jeszcze piętnastu lat, kiedy musiała iść do pracy. Najpierw była pomocnicą w szpitalnej aptece, a potem gońcem w Fabloku. Doręczała dokumenty, rysunki techniczne i polecenia służbowe między biurem, wydziałami i halami produkcyjnymi. Uczyła się w liceum dla pracujących. Rano praca, potem szkoła.

- To były trudne czasy, ale bardzo chciałam się uczyć. Miałam zdolności muzyczne i plastyczne. Do pracy było daleko, bo mieszkałam w centrum Chrzanowa. Mama mało zarabiała, więc pomagałam, każdy grosz się liczył - opowiada.

Kiedy miała 18 lat, przenieśli ją na nowy wydział W5. Trafiła na ogromne tokarki. Niewysoka, niedożywiona, nie miała siły, żeby podnieść ciężki kawał metalu i zamocować w uchwycie tokarki, aby przy toczeniu się nie przesuwał. Na wysokości dwóch metrów zmieniała biegi tokarki. Wchodziła na „konstrukcję” własnej roboty, która chwiała się i groziła upadkiem.

- Stawałam na pojemniku, potem na dwóch cegłach, i dopiero wtedy dosięgałam do przycisków. Wspinaczka w górę, zmiana biegu tokarki, potem na dół, chyba ze sto pięćdziesiąt razy na dniówkę. To była praca ponad moje siły. Bałam się, że spadnę albo tokarka wciągnie mi ubranie, bo było za duże. Trzeba było pracować z dokładnością do setnych milimetra. Chwila nieuwagi, minimalny błąd, i materiał na złom. A to oznaczało karę i brak premii – wspomina Wanda Madej.

Jak podkreśla, ciągły hałas, wibracje, gorące metalowe wióry, smród olejów, były codziennością. Zimna woda chłodziła maszyny, a jej lała się na ręce. Reumatyzm dokucza jej od lat.

Przenosili ją na różne stanowiska: na małe tokarki „pitlery”, na wiertarki, do narzędziowni. Robiła remanenty, pomagała w kuchni, prasowała ubrania robocze. Pracowała na dwie zmiany i – choć tego bardzo chciała - nie mogła ukończyć szkoły.

Przepracowała w Fabloku 25 lat. Odskocznią od pracy był taniec i śpiew.

- Kocham muzykę. Śpiewałam na próbach, wycieczkach, przy ognisku. W domu kultury był zespół taneczny, a uczył nas choreograf z Krakowa. Na występy, do krakowiaka i poloneza, wypożyczano nam cudowne stroje z Teatru Słowackiego w Krakowie. Występowaliśmy z okazji 1 maja, 22 lipca, na Dzień Metalowca – wylicza emerytowana pracownica Fabloku.

NA WIDOK SUWNICY SIĘ PRZESTRASZYŁA

Urszula Płoszczyca mieszkała w Źrebcach. Skończyła szkołę w Chełmku i pięć lat pracowała tam przy taśmie produkcyjnej w pierwszej w Polsce fabryce obuwia.

- Robota była ciężka. Jak wyszłam na przerwę, to zaraz była góra butów do obróbki. Szukałam pracy bliżej domu - podkreśla.

W tamtych czasach, w Chrzanowie i okolicach, pra-

eprasa.pl 0ac5b93847

wie w każdej rodzinie ktoś pracował w Fabloku, a załoga liczyła blisko cztery tysiące ludzi. Do dzisiaj w domach są fablokowskie tłuczki do mięsa, wałki, noże i toporki. To nasza historia. Ludzi Fabloku.

Sama też trafiła do fabryki lokomotyw. Przepracowała w niej 30 lat.

- Dojeżdżałam pociągiem z przystanku w Płazie do Chrzanowa, a potem na nogach. Dniówka zaczynała się o szóstej. W całym mieście słyszało się buczek na rozpoczęcie i na zakończenie zmiany. Wszyscy wiedzieli, która jest godzina, bez zegarka. Tata pracował na wydziale W3. Mówił, że dużo kobiet idzie na spawacza. Pomyślałam, że też spróbuję, ale lekarz nie podpisał mi badań, bo byłam zbyt wątła. Kierownik zdecydował, że będę obsługiwać suwnicę. Trzy miesiące przyuczenia i do roboty! – wspomina Urszula Płoszczyca.

Gdy pierwszy raz miała wejść na wysokość 6 metrów po drabinie wmurowanej w ścianę, w ubraniu roboczym, ciężkich butach i rękawicach, przestraszyła się.

- Na górze była mała, ciasna kabina. Siedziałam na stołeczku. Gdy chciałam zobaczyć, co się dzieje na dole, gdzie mam dojechać z materiałem czy dowiedzieć się co mam robić, wychylałam się do przodu i na boki – tłumaczy była pracownica Fabloku.

Najwyższa suwnica, nazywana „Wietnamem", miała z 6 metrów i udźwig kilkudziesięciu ton. Jeździła po szynach, a w poprzek jeździł wózek z hakiem, który podnosił ciężary. Dach hali był ze szkła. W lecie panował okropny upał, w zimie mróz.

Jako operatorka musiała bardzo uważać, żeby nic się nie stało. Na dole pracowali ludzie, a ona przewoziła tony metalu nad ich głowami. Na dodatek niczego nie słyszała z dołu. Wszystko odbywało się na migi, przy użyciu umówionych znaków.

- Robotnicy pokazywali na palcach co mam robić, jak przesunąć materiał, żeby trafił na właściwy warsztat. Transportowałam silniki, ciężkie elementy konstrukcji, gotowe sekcje, blachy, szyny, a nawet lokomotywy. To ogromna odpowiedzialność. Jak na W4 podnosiliśmy lokomotywę na łańcuchach i nakładaliśmy ją na podwozie z kołami, pracowały dwie suwnice. Taki system tandemowy. Każdy ruch musiał współgrać z ruchem drugiej suwnicy. To była najtrudniejsza robota, i tylko w nocy, Pod lokomotywami pracowali ludzie, dokręcali, podpinali. A lokomotywa ważyła kilkadziesiąt ton. Wystarczyła sekunda nieuwagi! – opowiada Urszula Płoszczyca.

Dopiero o dziewiątej mogła zejść na śniadanie. Czasami udało się wypić kawę koło południa. W tamtym okresie pracowało się w każdą sobotę. Czasy były ciężkie, robota niebezpieczna, ale – jak przekonuje - ludzie życzliwi i pomocni.

ŻADNEJ PRACY SIĘ NIE BOJĘ...

Maria Lichota pracowała 20 lat w zlokalizowanej przy ulicy Borowcowej w Chrzanowie wylęgarni kurcząt i gęsi.

- To była robota sezonowa przez 10 miesięcy. Wypłata nie wystarczała na utrzymanie rodziny. Szukałam więc dodatkowej pracy. Zbierałam w lesie grzyby, jagody. Las to mój drugi dom – wspomina.

Właściciele wylęgarni kupowali jajka u dobrego hodowcy, w sprawdzonej firmie. Dostawa 10 tysięcy jaj to był standard. Siedem osób pracowało na trzy zmiany. Ciężkie fartuchy i gumiaki. Myło się wszystko wężami, a zimna woda lała się do butów. Ręce i nogi przemoczone, zmarznięte na kość. Nic dziwnego, że od lat ma chore stawy, a ręce bolą ją na zmianę pogody.

- Układałam jaja na specjalnych półkach w szufladach i pieczętowałam, żeby wiedzieć skąd pochodzą. Każdy hodowca miał swoją pieczątkę. Segregowałam je według wielkości. Potem, w ciemnym pomieszczeniu, prześwietlałam jaja prześwietlarką i sprawdzałam, czy są dobre i czy jest zarodek. Jeśli był „motylek" w środku, to znak, że wylęgnie się kurczak. Jeśli nie, odkładałam jaja na odpad – opowiada Chrzanowianka.

Praca wymagała precyzji, delikatności, żeby nie rozbić ani nie uszkodzić skorupki. Proces lęgowy dzieli się na dwa etapy: wylęganie, czyli nagrzewanie jaj oraz wykluwanie się piskląt. Gęsi lęgną się z reguły po 28 dniach, a kurczaki po trzech tygodniach. Wszystko było ściśle określone: kiedy trzeba obracać jajka, kiedy kropić, jaka temperatura i wilgotność są odpowiednie na danym etapie lęgu.

Przed samym wylęgiem przekładała jaja do specjalnego wózka z półkami. Jak już maluchy obeschły, trzeba było je policzyć. Nie było to łatwe, bo ciągle uciekały. Jednodniowe pisklęta kupowali mieszkańcy Chrzanowa i okolic, odbiorcy w Częstochowie, Wolbromiu, Namysłowie.



Wanda Madej od zawsze lubiła śpiewać

Kiedyś w nocy Maria Lichota musiała wrócić na chwilę do domu. Po drodze zatrzymała ją milicja i żołnierze. Pytali skąd jest, gdzie idzie i po co. Przestraszyła się nie na żarty. Na szczęście ją puścili, wróciła do pracy. Dopiero rano dowiedziała się, że wprowadzono stan wojenny.

Tak jak wiele innych kobiet w tamtych czasach, pracowała na dwa etaty. A jeszcze trzeci „etat" był w domu.

- Wracałam z wylęgarni i biegłam do Pałacu Ślubów. Sprzątałam tam od początku, jeszcze przed otwarciem, bo wszystko musiało być przygotowane dla nowożeńców. Znałam tam każdy kąt. Piękne meble, dywany, dekoracje. Młoda para na ślubnym kobiercu, goście, kwiaty i życzenia. To były dwa światy – wylęgarnia kurcząt i Pałac Ślubów. Ale każda praca jest ważna i trzeba ja wykonywać z sercem. Bo ja, jak Irena Kwiatkowska „Jestem kobieta pracująca, żadnej pracy się nie boję" - śmieje się Maria Lichota.

BURZLIWY POCZĄTEK KARIERY

Najwięcej zakładów przemysłowych działało w Trzebini. Największym była kopalnia „Siersza". Gdy Danuta Łęcka po studiach na wydziale organizacji i zarządzania przemysłem na AGH rozpoczynała w niej pracę w czerwcu 1980 roku, załoga liczyła siedem tysięcy osób. Kontynuowała zresztą rodzinne tradycje pracy w górnictwie.

- Trafiłam do działu organizacji i zarządzania, podlegającego bezpośrednio ówczesnemu dyrektorowi kopalni Janowi Zającowi. W tamtym czasie byłam jedną z nielicznych pań inżynier pracujących w KWK „Siersza". Moim zadaniem było sporządzanie zarządzeń i poleceń dyrektora, prowadzenie całej dokumentacji kopalni m.in. regulaminu pracy, prowadzenie korespondencji z jednostkami zewnętrznymi i urzędami górniczymi. Uczestniczyłam we wszystkich naradach kierownictwa, z których sporządzałam protokoły – opowiada Danuta Łęcka, mieszkanka trzebińskiego osiedla Na Skale.

Początek jej kariery zawodowej był burzliwy, bo powstała „Solidarność". W czasie pamiętnego sierpnia 1980 roku kilka nocy spędziła w kopalni, gdzie trwał strajk. Do jej zadań należało choćby spisywanie postulatów wysuwanych przez organizację zakładową nowego związku.

Miała też pod opieką grupy studentów, głównie AGH, z którymi zjeżdżała na dół. Wtedy mogła sama zobaczyć, jak wygląda praca górników, o której wiele słyszała na różnego rodzaju naradach.

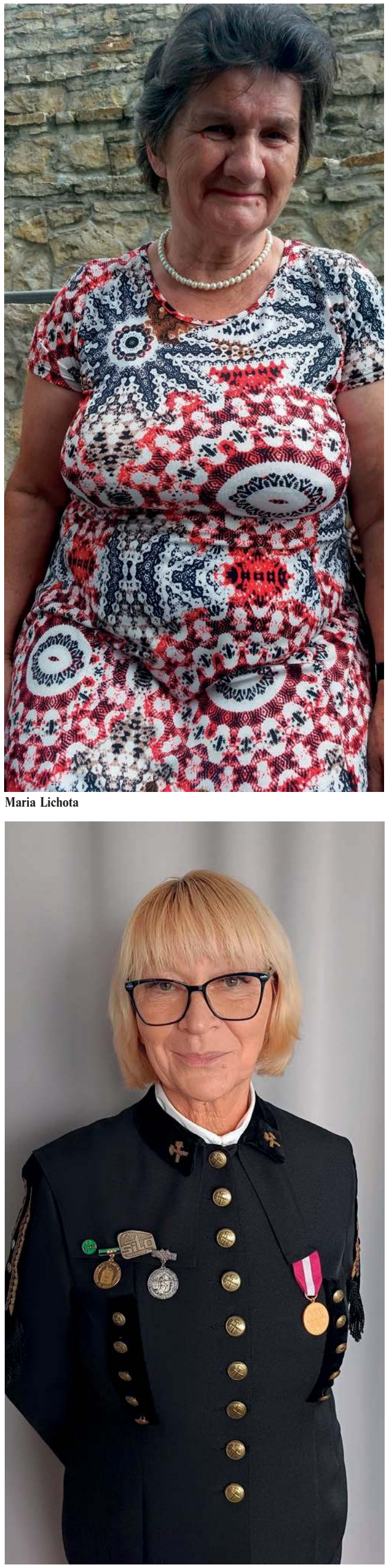
Potem przeżyła w swoim zakładzie jeszcze wiele wzlotów i upadków. W tym przegraną walkę o przetrwanie kopalni. Razem z grupą pracowników w czerwcu 2000 roku została przeniesiona do kopalni „Janina" w Libiążu. Najpierw pracowała w dziale zarządzania powierzchnią, a po dwóch latach została zakładowym rewidentem. Poszła też na studia podyplomowe za zarządzania audytem wewnętrznym na Akademię Ekonomiczną w Krakowie.

Od lipca 2005 r. kierowała wydziałem audytu wewnętrznego w Południowym Koncernie Węglowym SA w Jaworznie, a następnie od lutego 2014 r. - w spółce Tauron Wydobycie SA. Za długoletnią pracę otrzymała m.in. tytuł honorowy „dyrektor górniczy II stopnia".

Na emeryturę przeszła w lipcu 2018 roku. Do dziś oprócz wspomnień został jej choćby mundur górniczy.

- Czuję się spełniona zawodowo i rodzinnie. Starałam się godzić obie te role. Gdy przyjmowałam się do pracy kopalnię, byłam już mężatką. Mąż też pracował na kopalni – zaznacza Danuta Łęcka. Wychowała córkę i syna.

Renata Hejmo, Marek Oratowski



Maria Lichota



Urszula Płoszczyca była suwnicową

Danuta Łęcka 38 lat przepracowała w górnictwie

eprasa.pl 0ac5b93847



Cypel zatoki nad Chechłem przy niskim stanie wody w zbiorniku.



Zamarznięty port Klubu Wodnego LOK w zimie ok. 1970 r. Widać bojery L-8, za drzewami stary drewniany hangar.

Chechło.

Zalew, który wychowywał pokolenia

Zalew Chechło znam od dziecka. Drewniane żaglówki, kajaki, zimą mknące po lodzie bojery. Klub Wodny, festyny, zawody pływackie i regaty, płynąca z „muszli" muzyka, całe rodziny opalające się na molo. Wielu młodych ludzi właśnie tutaj zaczynało swoją przygodę z żeglarstwem. Nie wszystkie wspomnienia są jednak radosne, bo Chechło bywało także miejscem tragedii. Przez kilkadziesiąt lat stanowiło jednak ważną część mojego życia i życia wielu mieszkańców Chrzanowa i Trzebini.

Nad Chechło chodziłem z mamą od ok. 1952 r. bawić się i wypoczywać z nieodległej Bereski, dzielnicy Trzebini. Pamiętam, że na łące, mniej więcej w połowie wału spiętrzającego wodę, stała drewniana szopa. Kilku młodzieńców wyciągało z niej żaglówki, mozolnie przenosząc je po pochyłości i wodowało przy betonowych płytach. Łodzie przybyły tu z chrzanowskiego „Morskiego Oka", osuszonego w 1953 roku.

Pewnego dnia przyszliśmy z mamą nad Chechło i zobaczyliśmy coś niezwykłego – zbiornik był pusty. Poszliśmy więc nad potok odpływający z zapory. Początkowo płynął korytem z kamieni osadzonych w betonie, dalej już naturalnie, lekko się wijąc. Nie przypominał dzisiejszego, uregulowanego pod koniec lat 70.

Niedaleko końca kamiennego koryta znajdował się bród. Nie istniały jeszcze obecne zakręty drogi ani mostek. Biegła tędy polna droga z koleinami wyżłobionymi przez furmanki. Samochód przejeżdżał może raz na kilka dni.

Na trawie siedzieli rodzice, a dzieci – wśród nich ja – taplały się w wodzie głębokiej na około pół metra.

Nieco dalej potok rozszerzał się, tworząc okrągły, głęboki stawek o średnicy około dziesięciu metrów. Nad nim rosło krzywe drzewo, z którego starsi chłopcy skakali na główkę.

Dalej znajdował się następny stawek, a na przedłużeniu ulicy Sienkiewicza z Bereski, kolejny bród. Autostrady jeszcze nie było. ul. Sienkiewicza w części zabudowanej wysypana była szutrem, później przechodziła w drogę śródleśną.

Za kolejnym zakrętem potoku znajdowała się młynówka przy domu pana Smalca, ujście Luszówki z „Łazienkami" i most na ulicy Szpitalnej.

KŁADKA, ROWERY I DZIEWCZYNY

Żeby od ulicy Topolowej dostać się na trzebińską stronę Chechła, należało przejść przez bród albo wspiąć się ścieżką wzdłuż wału i skorzystać z metalowego mostka nad zaporą.

Po pewnym czasie obok brodu powstała drewniana kładka: dwie dłużyce spięte klamrami i licha barierka z kopalnianych filarówek. Miała może pół metra szerokości, więc dwie osoby nie mogły się swobodnie minąć.

Młodzieńcy szybko odkryli zalety tej niedogodności. Gdy na kładkę wchodziła ładna dziewczyna, któryś ruszał z przeciwnej strony. W połowie drogi robiło się bardzo ciasno i przy mijaniu można było – niby przypadkiem – mocno się do niej przytulić.

Znacznie trudniej było przeprowadzić rower. Trzymało się go za siodełko, popychało i odpowiednio balansowało. Nieraz jednoślad lądował w potoku, podczas gdy właściciel ratował się, chwytając barierki.

Po dwóch czy trzech latach wojsko zbudowało porządniejszy drewniany mostek, na tyle szeroki, że mógł nim przejechać samochód.



Przystań Klubu Wodnego LOK nad Zalewem Chechło.

BARAK LPŻ I BOSMAN KLERYK

Już w 1953–1954 roku nad zatoką stał barak z drewnianych paneli osadzonych w stalowych ramach. Starsi mówili, że został przeniesiony z jakiegoś obozu.

W środku mieścił się hangar na kadłuby żaglówek, maszty, bomy, miecze, stery i żagle. Były regały na kajaki, wiosła i bojery, magazyn z kamizelkami ratunkowymi, mundurami marynarskimi i narzędziami oraz kantorek bosmana: biurko, dwa krzesła, dwie ławy, szafa, apteczka, radio i okrągły żeliwny piecyk Mikołaj.

Barak stał w miejscu dzisiejszego murowanego budynku Ligi Obrony Kraju. Funkcjonowała tam wówczas LPŻ – Liga Przyjaciół Żołnierza. Jej godło wisiało po lewej stronie wejścia.

Przed obiektem wznosił się drewniany maszt z gaflem. Podczas świąt państwowych i Dni Morza wciągano banderę oraz galę flagową. W rogu zatoki znajdowała się także drewniana trampolina, około półtora metra nad wodą.

LPŻ dysponowała szalupą żaglowo-wiosłową DZ, najczęściej napędzaną wiosłami. Za sterem stawał bosman o nazwisku Suder, nazywany Klerykiem, i przez blaszaną tubę wykrzykiwał komendy.

Codziennie przyjeżdżał z Krakowa do pracy w Trzebini, prawdopodobnie w rafinerii. Po pracy pojawiał się na przystani. O godzinie 20. zamykał hangar i szedł na pociąg.

Na żaglach wypływano przy silniejszym wietrze od strony lasu na Pile.

Oprócz DZ-ty była żaglówka „Pirata", dwie drewniane Omegi – „Jasia" i „Małgosię" – Finna oraz kajaki. Dwa z nich były większe od pozostałych. Starsi klubowicze twierdzili, że jeszcze przed wojną zbudowali je harcerze z Chrzanowa. Do tego dochodziły cztery bojery L-8. Na nich się nie jeździło. Na nich się „latało".

BOJEREM AŻ POD SZPITAL

Zimą Chechło stawało się areną Mistrzostw Krakowskiego Okręgu Żeglarskiego w bojerach. Zawody zwykle sędziował kapitan żeglugi jachtowej wielkiej Jan Marrossanyj z Krakowa.

W 1958 lub 1959 roku mistrzem okręgu został Emil Tobolski. Otrzymał piękny puchar, który po latach przepadł – skradziono go z wystawy w Willi NOT w Sierszy, przygotowanej z okazji 90-lecia sportu w Trzebini.

Z bojerami wiąże się też historia, w którą trudno byłoby mi uwierzyć, gdybym sam nie uczestniczył w jej zakończeniu.

Pewien klubowicz przy sprzyjającym wietrze wyjechał L-8 z akwenu, a następnie ulicą Topolową dotarł aż do Szpitalnej. Było to możliwe, ponieważ bocznych dróg nie odśnieżano. Samochody ubijały śnieg kołami na twardo. Po takich nawierzchniach można było nawet jeździć na łyżwach. Sam robiłem to na ulicy Długiej, dopóki nie pojawiła się ciężarówka z dwoma pracownikami na skrzyni, którzy zaczęli sypać żużel.

Zostawił swój pojazd w ogródku pani Zublowej, prowadzącej sklep naprzeciwko bramy starego szpitala. Po tym wyczynie poszliśmy po niego w około dziesięciu. Chcieliśmy rozłożyć konstrukcję i przynieść ją do bazy w częściach. Zabraliśmy maszt, bom z żaglem i talię. Kadłub oraz płozownica były jednak zbyt nieporęczne, by dźwigać je przez około dwa kilometry. Z opresji wyratował nas dyrektor Wapiennika w Płazie, Mieczysław Pieczka. Następnego dnia przysłał samochód z dwoma pracownikami, którzy zabrali pozostałe elementy.

KAJAKARZE Z HUTNIKA I ANDRZEJ ZAUCHA

Ważną częścią sportowego życia Chechła było kajakarstwo.

W 1963 roku podczas Mistrzostw Polski Juniorów w Międzybrodziu zawodnik KS Hutnik Tadeusz Słysz zajął siódme miejsce w konkurencji K1 na 500 metrów. Mistrzem został Andrzej Zaucha z krakowskiego KKW-29. Tak, tak – ten sam, którego później cała Polska znała jako piosenkarza.

W Hutniku sprzętu było niewiele: dwa pełnowartościowe jednoosobowe kajaki regatowe Pointer, jeden dwuosobowy i dziesięć wioseł. Produkowano je w Chojnicach ze sklejki wodoodpornej. Do tego dochodziło kilka przestarzałych regatówek zwanych „babkami", dwa lub trzy kajaki turystyczne, drewniany Finn oraz prywatna, składana na drewnianym szkielecie gumowa „Mewa".

Nie mieliśmy trenera. Zajęcia organizował jeden ze starszych zawodników – Waldemar Szybalski. Wiedzą zdobytą podczas zawodów, szkoleń i obozów dzielili się również bardziej doświadczeni koledzy, między innymi Henryk Odrzywołek i Marian Jędrzejczyk.

eprasa.pl 0ac5b93847

DZIURY PO KULACH ZATYKALIŚMY GLINĄ

Około 1960 roku pod barak podjechała wojskowa wywrotka. Przywiozła stare, pamiętające II wojnę światową łódki desantowe z dykty, pomalowane na zielony „ogólnowojskowy" kolor. Każda przeznaczona była dla dwóch żołnierzy.

Razem z nimi dostarczono białe niecki z listewek, używane niegdyś do ściągania rannych lub zabitych z pola walki.

Sprzęt znajdował się w kiepskim stanie. Niektóre łódki miały nawet przestrzeliny.

Dla nas nie stanowiło to przeszkody.

Przed południem, kiedy pan Suder był nieobecny, młodzieńcy i dorośli mężczyźni zatykali otwory po kulach trawą oraz gliną. Potem spuszczali łodzie na wodę i krążyli nimi po zatoce.

Prowizoryczne uszczelnienia w końcu puszczały, więc jednostka nabierała wody. Wtedy trzeba było dopłynąć do niej wpław, odholować na brzeg, załatać i ponownie ruszyć.

Zabawa trwała może dwa miesiące. Wreszcie ktoś uznał, że ryzyko jest zbyt duże. Cały wojskowy „tabor" spalono.

OŚRODEK ZM TRZEBINIA

W 1955 roku stał już duży, piętrowy Ośrodek Wypoczynku Niedzielnego Zakładów Metalurgicznych Trzebinia. Miał około 16 na 16 metrów i znajdował się tam, gdzie dziś są przebieralnie i toalety.



Przechowalnia kajaków dobudowana przez POSTiW do ściany budynku Ośrodka Wypoczynku Niedzielnego ZM Trzebinia, ok 1970 r.

Na parterze działał bar oraz mieścił się hangar Sekcji Kajakowej KS Hutnik. Piętro zajmowały taras widokowy, pokoje gościnne i mieszkanie gospodarza. Funkcję tę pełnili kolejno panowie Jędrzejczak, Nowak, Katarzyński i Gregorczyk.

Obok urządzono ogródek z dwunastoma okrągłymi stolikami, czteroosobowymi zestawami ławek i altaną. Wyposażenie pomalowano na czerwono, żółto, niebiesko, zielono i brązowo.

Początkowo bar otwierano tylko w Dni Morza, 22 lipca oraz podczas pogodnych letnich niedziel, gdy zakłady pracy urządzały festyny. Jedzenie i napoje przywożono ciężarówką, a handel kończył się wraz z wyczerpaniem zapasów.

W tygodniu nie było nawet czego się napić. Sytuację wykorzystywała pewna dziewczynka, sprzedając po złotówce szklankę zimnej wody z leśnego źródełka. Nosiła ją w metalowych bańkach, a naczynia płukała po każdym kliencie w miednicy.

Dziś jest starszą panią, dlatego nazwiska nie zdradzę.

W połowie lat 60. Powiatowy Ośrodek Sportu, Turystyki i Wypoczynku – POSTiW – dobudował do bocznej ściany hangaru wiatę mieszczącą około 20 kajaków turystycznych. Posiadaczom Karty Pływackiej wypożyczali je pracownicy POSTiW-u: Jakub Ropka oraz Katarzyński.

Po likwidacji powiatów obiekt przejęła KWK Siersza. Sekcja Kajakowa KS Hutnik przeniosła się do baraku za wałem, a jej dotychczasową siedzibę zajął Klub Żeglarski KWK Siersza.

Całość wyburzono w 1988 roku. Kopalnia zamierzała postawić w tym miejscu większy i bardziej okazały ośrodek, lecz sytuacja gospodarcza końca lat 80. przekreśliła te plany.



Dożynki powiatowe na molo ok. 1960 r. Widać konstrukcie molo, po prawej budynek Ośrodka Wypoczynku Niedzielnego Zakładów Metalurgicznych Trzebinia

W LATACH 60. CO ROKU ROZGRYWANO ZAWODY PŁYWACKIE O „BŁĘKITNĄ WSTĘGĘ CHECHŁA".

Trasa prowadziła w poprzek zbiornika i z powrotem. Start oraz meta znajdowały się przy Ośrodku ZM Trzebinia, półmetek przy końcu betonowych płyt wzmacniających obwałowanie od strony Chrzanowa. Łącznie trzeba było pokonać około 900 metrów.

Do rywalizacji stawało zwykle 20–30 osób, także spoza okolicy. Regularnie triumfowali, na zmianę, bracia Włodek i Tadek Brzozowscy.

MOLO I „MUSZLA"

Pod koniec lat 50. na końcu plaży zbudowano drewniane molo – platformę o wymiarach około 15 na 15 metrów, wspartą na palach wbitych w dno.

Przy wysokim stanie wody śmiałkowie skakali z niej do Chechła, choć głębokość była niewielka. Robili „bombę", z podkurczonymi nogami, albo „basa", czyli lądowali na brzuchu. Zazwyczaj jednak na deskach rozkładano koce i zażywano słońca.

Po likwidacji mola w brzozowym lasku, niemal naprzeciwko ośrodka, stanęła „muszla". Były to nasze „deski" do tańca. Ośmiokątną konstrukcję przykrywał dach, a z jednej strony znajdowało się podium dla orkiestry osłonięte półokrągłym blaszanym zadaszeniem. Stąd nazwa. Całość pomalowano na żółto, czerwono, niebiesko i brązowo.

FESTYNY, TAŃCE I BUTELKI NA ŚWIADECTWO

Dni Morza, 22 lipca oraz pogodne letnie niedziele oznaczały jedno – imprezę.

Kolejne zakłady pracy zapraszały swoich pracowników, ale przychodzili wszyscy chętni. Żeglarze z LPŻ, później LOK, sprzedawali piwo z dębowej beczki, nalewając je do tekturowych kubków pokrytych parafiną. Z samochodu oferowano wódkę w ćwierćlitrowych butelkach oraz wina. Nie „jabole", lecz porządne wina bułgarskie i jugosłowiańskie.

Ćwiartka czystej z czerwoną kartką kosztowała w sklepie 18 złotych, z niebieską – 18,50. Tutaj trzeba było zapłacić 30 złotych, a do zakupu dołączano znaczek na Fundusz Walki z Alkoholizmem.

Miałem 12 czy 13 lat, więc alkohol zupełnie mnie nie interesował. Interesowało mnie natomiast to, co zostawało po dorosłych. Czyhałem w krzakach, aż ktoś wyrzuci pustą butelkę. Była cenna, bo aby otrzymać świadectwo szkolne, należało przynieść kwit ze Składnicy Surowców Wtórnych potwierdzający sprzedaż butelek, makulatury lub złomu za co najmniej 10 złotych. Najłatwiejszym sposobem było uzbieranie dziesięciu ćwierćlitrowych butelek po wódce. Za każdą płacono złotówkę. Większe kosztowały tyle samo, ale więcej ważyły. Kilogram makulatury wart był 20 groszy, żelaznego złomu – 50. Uczeń z najlepszym wynikiem dostawał od wychowawczyni książkę.

Do tańca przygrywał kwintet Ryszarda Białońskiego „Pstrywka". Gdy gospodarzem imprezy był Fablok, występował zespół Elesi.

Bezpieczeństwa pilnowała początkowo duża blaszana wojskowa motorówka – pchacz używany przy budowie mostów pontonowych – później drewniana jednostka z doczepnym silnikiem Gad-500. Kąpiących się poza wyznaczonymi miejscami albo próbujących przepłynąć na drugi brzeg wyławiał do niej gospodarz Jędrzejczak.

Na początku lat 70. na cyplu postawiono drewniany „domek milicjanta". Od tej pory patrole pełniło dwóch funkcjonariuszy wyposażonych w porządną motorówkę.



Plaża ok. 1965 r. Nie ma już molo. Od plaży w kierunku Piły tylko las, nie ma tego co tam obecnie.

KRZYŻE NA ŚCIANIE HANGARU

Po prawej stronie wejścia do hangaru rosła dwupienna brzoza. Pod nią stała drewniana ławeczka. Za drzewem na ścianie wycięto tajemnicze znaki. Nożem zaznaczano rok: 59, 60, 61... Obok siekierą robiono krzyże.

Tak prowadzono rejestr ludzi, którzy utonęli w Chechle. W niektórych latach buło nawet sześć, siedem krzyży. Część tych tragedii widziałem na własne oczy. W 1954 roku młodzieniec z okolicy klasztoru ratował swoją siostrę i sam utonął na wprost plaży. Jego koledzy wydobyli dziewczynę z dna i przywrócili do życia. Franuś zniknął. Miałem około sześciu lat. Siedziałem z mamą na kocu i obserwowałem akcję. Ratowników jeszcze nie było. W następnej dekadzie pełnili już tę funkcję między innymi bracia Brzozowscy, Marian Barski, Paulat, Tadeusz Słysz, Ryszard Urbanowicz – nauczyciel w TME i Wiesław Gregorczyk.

Jedną z ofiar była dziewczyna z Krakowa, która balastowała Omegę, stojąc na burcie i trzymając się wanty. Gdy ta się zerwała, wpadła za burtę na głębokiej wodzie niedaleko studzienki.

Innym razem nauczyciel z Bukowna postanowił nastraszyć trenujące kajakarki opływające wyspę. Dopłynął od tyłu do K1 i zaczął wspinać się na rufę. Kajak zanurzył się z tyłu, dziób uniósł wysoko, ale zawodniczka, która nim płynęła utrzymała równowagę, opierając łopatę wiosła o powierzchnię wody. Mężczyzna ześlizgnął się do wody. Wynurzył się jeszcze przy drugim K1 i próbował chwycić rufę. Ręka mu się jednak obsunęła. Zniknął. Koledzy obserwujący zdarzenie z betonowych płyt wału nurkowali, próbując go odnaleźć. Bez skutku. Dwa dni później ciało przypadkowo zauważył wędkarz za szuwarami.

Inna historia dotyczy dwóch żołnierzy LWP, którzy zostawili mundury w hangarze LOK-u i urządzili sobie wyścig: kto pierwszy dotrze na cypel zatoki. Jeden ruszył drogą. Drugi postanowił skrócić trasę, skacząc z klifu na główkę. Miał do przepłynięcia około 40 metrów. Nie wypłynął. Zaznaczyłem miejsce skoku i pobiegłem po starszych kolegów. Zaczęli nurkować. Andrzej Kostka, który miał maskę, szybko odnalazł żołnierza i wyciągnął go na brzeg. Sztuczne oddychanie nie pomogło. Przybyła z pogotowiem lekarka stwierdziła, że podczas uderzenia o wodę skręcił kark.

Zdarzył się również przypadek mężczyzny, który utonął w rozlewisku głębokim zaledwie na około 60 centymetrów, powstałym po obfitych deszczach za ówczesnym boiskiem do siatkówki. Samego zdarzenia nie widziałem. Pobiegłem tam za karetką. Gdy dotarłem, ciało przykrywano prześcieradłem. Godzinę czy dwie wcześniej mężczyzna chodził z kuflem piwa po ogródku przy barze i hangarze Sekcji Kajakowej KS „Hutnik".

„TOPIELEC"

Jedno z najbardziej niezwykłych zdarzeń miało miejsce w połowie lat 70. Pod koniec zimy wybrałem się nad wodę. Była słoneczna niedziela, kilka stopni powyżej zera i mocno wiało. Spodziewałem się amatorów bojerów. Nie pomyliłem się. Lód miał jeszcze około 12–15 centymetrów grubości, lecz słońce już mocno go nadtapiało. Jeździł po nim Alfred Kujawa. Po kilku halsach wrócił na przystań. Wysiadł blady.



Autor wspomnienia Leszek Morawiecki na łódce

– Topielec – powiedział.

Około stu metrów od plaży dostrzegł coś okrągłego wystającego ponad powierzchnię. Początkowo uznał, że to piłka, i podjechał bliżej. To był tył ludzkiej głowy. Przyjechały Straż i Milicja. Dowódca strażaków nie chciał wysyłać ludzi na kruchą taflę, „oparzoną" przez słońce. Funkcjonariusze również nie zamierzali ryzykować. Rozważano nawet sprowadzenie poduszkowca, co zajęłoby kilka dni. Wtedy Alfred Kujawa i Andrzej Odrzywołek zaproponowali własny sposób. Z hangaru LOK przynieśli niewielką wiosłówkę nazywaną „bączkiem". Załadowali siekierę, bosak i linę, po czym założyli kamizelki ratunkowe.

Do dziobu przywiązano długi sznur sięgający brzegu. Obaj szli po obu stronach łodzi, popychając ją przed sobą. Po dotarciu do celu wsiedli do środka i wyrąbali siekierą otaczającą ciało taflę. Na umówiony sygnał strażacy zaczęli ciągnąć.

„Bączek" z Alfredem i Andrzejem oraz przywiązanym za nim zmarłym doślizgał się do plaży. W kieszeniach ubrania znaleziono portfel, dowód osobisty, przepustkę ZG Trzebionka i kilkanaście banknotów po 500 złotych.

Był to mieszkaniec Luszowic zaginiony zimą, ostatni raz widziany w Bolęcinie i na Pile. Najprawdopodobniej próbował skrócić sobie drogę przez zamarznięty akwen. Tafla załamała się pod nim, a mężczyzna nie zdołał wydostać się na powierzchnię.

CORAZ LEPSZY SPRZĘT

Po przekształceniu LPŻ w Klub Wodny LOK w Chrzanowie wiele zaczęło nad Chechłem zmieniać się na lepsze, szczególnie za prezesury Mieczysława Pieczki.

Umocniono brzeg zatoki, likwidując klif. Pochylnię – slip prowadzący z hangaru do wody – wyposażono w szyny, wózek i elektryczny kołowrót. Przybyły dwie nowe drewniane Omegi oraz dwa regatowe Hornety. Bosmani Michał Tobolski i Zdzisław Prokopowicz złożyli dwa Motyle. Wreszcie było na czym pływać.

Przystań przyciągała uczniów Liceum Ogólnokształcącego, Technikum Mechaniczno-Elektrycznego i Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Chrzanowie oraz Technikum Ekonomicznego w Trzebini. Wielu zdobywało tu pierwsze stopnie żeglarskie, a później odbywało zasadniczą służbę wojskową w Marynarce Wojennej.

Niektórzy związali z morzem całe zawodowe życie. Czesław Dutka i Włodzimierz Nowakowski zostali marynarzami. Katarzyna Kogut z domu Pieczka oraz Emil Tobolski przepłynęli wiele mil po morzach i oceanach jako członkowie załóg, sternicy, a nawet kapitanowie jachtów pełnomorskich.



Autor wspomnienia Leszek Morawiecki nad Chechłem

MOJE TRZYNAŚCIE LAT W KLUBIE WODNYM

Do Klubu Wodnego LOK należałem w latach 1965–1978. Zdobyłem stopnie żeglarza, sternika jachtowego i sternika lodowego. Dwukrotnie w latach 70. wybierano mnie do zarządu. Najpierw pełniłem funkcję sekretarza, następnie skarbnika.

Dzisiaj z tamtego Chechła zostały fotografie i obrazy zapisane w pamięci: droga z Bereski, bród i wąska kładka, bosman Suder „Kleryk" z blaszaną tubą, „Jaś" i „Małgosia", „Pirat", bojery L-8, drewniane molo, kolorowa „muszla", tłumy podczas zakładowych festynów i sportowa rywalizacja o „Błękitną Wstęgę Chechła".

Są też ludzie. To oni tworzyli to miejsce i sprawili, że dla części młodzieży niewielki akwen pomiędzy Chrzanowem a Trzebinią stał się początkiem drogi prowadzącej znacznie dalej.

Dla mnie Chechło było miejscem dzieciństwa, później młodości, sportu, przyjaźni i żeglarskiej nauki.

Dzisiejszy zalew jest już inny. Tamten można zobaczyć tylko na starych fotografiach – albo przywołać z pamięci.

Leszek Morawiecki

eprasa.pl 0ac5b93847

Z bronią nie tylko na polowanie. Coraz więcej pozwoleń, także w powiecie

Liczba Polaków zainteresowanych legalnym posiadaniem broni rośnie. W powiecie chrzanowskim pozwolenie ma 598 osób – mniej więcej co dwusetny mieszkaniec. W Małopolsce tylko w ubiegłym roku nowe pozwolenia otrzymało ponad 3,5 tys. osób. Sprawdzamy, kto sięga po broń i dlaczego.

Na koniec minionego roku pilska policja wykazywała 411 769 aktywnych pozwoleń na broń oraz 1 037 778 zarejestrowanych egzemplarzy broni. Nie oznacza to jednak, że tyle obywateli naszego kraju posiada pistolet lub karabin. Najwyższa Izba Kontroli niedawno wskazała, że policyjna statystyka nie pozwala wiarygodnie określić liczby osób, ponieważ jedna osoba może mieć kilka pozwoleń – np. myśliwskie, sportowe i kolekcjonerskie.

NAJWIĘCEJ MYŚLIWYCH I KOLEKCJONERÓW

Jak poinformował nas podkom. Andrzej Walicki, ekspert sekcji ds. pozwoleń na broń Wydziału Postępowań Administracyjnych Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie, wpływa coraz więcej wniosków od osób zainteresowanych posiadaniem broni.

W 2023 toku pozwolenie uzyskało 2847 mieszkańców Małopolski, a w 2024 roku - 3513 osób. Wniosków odmownych jest co roku od 60 do 70.

Na koniec grudnia ubiegłego roku 30209 mieszkańców Małopolski miało w domu legalnie broń. W sumie mają jej 65494 egzemplarzy.

Aż 40 procent używa broni do celów łowieckich. Prawie jedna trzecia za powód starania o pozwolenie wskazała cel kolekcjonerski, a jedna czwarta - sportowy. Tylko niecałe 2600 osób w naszym województwie używa broni do celów ochrony osobistej. Pozostali pozwolenie dostali w celach m.in. rekonstrukcji historycznych, szkoleniowych, czy pamiątkowych. Ciekawostką jest fakt, że tylko jedna osoba ma pozwolenie na broń w celu wypłaszania i wyłapywania dzikich zwierząt.

W niektórych przypadkach pozwolenie jest cofane. Takich sytuacji z roku na rok jest coraz więcej. W 2023 roku pozwolenie straciło w Małopolsce 78 osób, w 2024 roku – 92, a w ubiegłym roku ta liczba sięgała już 118.

W powiecie chrzanowskim broń ma 598 osób. To znaczy co dwusetny mieszkaniec.

Z KARABINEM NA WYPRAWY POLARNE

Jak w praktyce wygląda staranie się o pozwolenie?

- Pozwolenie tak zwane kolekcjonerskie dostałem sześć lat temu. By je otrzymać, trzeba należeć do stowarzyszenia miłośników broni. A także odbyć szkolenie i zdać egzamin przed policją. Zarówno teoretyczny, jak i praktyczny. Policja robi także wywiad środowiskowy. Do tego dochodzą badania lekarskie i psychiatryczne – opowiada mieszkaniec Chrzanowa, który w domu trzyma kilkanaście sztuk broni. To pistolety, karabiny oraz broń sportowa umożliwiająca oddawanie strzałów na długie dystanse.

Nasz rozmówca uczestniczy w wyprawach polarnych. Broni potrzebuje w ich trakcie głównie do obrony przed niedźwiedziami polarnymi. Dlatego na co dzień nie nosi jej przy sobie. Na przykład na Spitsbergenie jest obowiązek posiadania broni. Bez niej nie można opuszczać miasta. Nie wolno także prowokować spotkań z niedźwiedziem, bo wtedy za ich zabicie grożą surowe kary.

Broń i amunicję do niej przechowuje w specjalnym sejfie.

- Co jakiś czas chodzę na strzelnicę, by podtrzymać umiejętności – zaznacza.

Nasz rozmówca nie jest zwolennikiem modelu amerykańskiego, gdzie niemal każdy ma w domu broń. Choć ćwiczenie umiejętności posługiwania się bronią uważa za słuszne, zwłaszcza w kontekście napiętej sytuacji międzynarodowej i wojny trwające za naszą wschodnią granicą.

JAK TO JEST W INNYCH KRAJACH?

W Polsce podstawą jest pozwolenie. Trzeba mieć określony cel, spełnić warunki ustawowe i przejść wymagane badania. Według szacunków Small Arms Survey w 2017 roku na 100 mieszkańców przypadało w Polsce około 1,3 sztuki cywilnej broni. To nie oznacza, że broń posiadało 1,3 proc. Polaków. Chodzi o liczbę sztuk broni przypadającą na mieszkańców.

W Niemczech wynik był znacznie wyższy: około 19,6 sztuki na 100 mieszkańców. Mimo tego dostęp do broni jest regulowany i wymaga spełnienia określonych warunków.

W Czechach było około 12,5 sztuki na 100 mieszkańców. Od 2026 roku obowiązuje tam nowa ustawa dotycząca broni i amunicji.

W Wielkiej Brytanii poziom był dużo niższy. Dla Anglii i Walii Small Arms Survey szacował około 4,6 sztuki na 100 mieszkańców.

Szwajcaria to zupełnie inna historia. Około 27,6 sztuki na 100 mieszkańców. Broń jest tam szerzej obecna niż w Polsce, ale jej nabywanie i noszenie nadal podlega konkretnym regułom.

Norwegia miała około 28,8 sztuki na 100 mieszkańców. Australia około 14,5. Kanada aż 34,7.

A jak to wygląda w USA? Według Small Arms Survey w 2017 roku na 100 mieszkańców przypadało tam około 120,5 sztuki cywilnej broni. W kraju jest około 393 miliony cywilnych sztuk broni.

I tu ważna rzecz: USA nie mają jednego systemu. Obowiązuje prawo federalne, ale ogromne znaczenie mają również przepisy poszczególnych stanów. Przy zakupie od licencjonowanego sprzedawcy działa system NICS, czyli federalne sprawdzenie przeszłości kupującego.

Marek Oratowski

TEKST PROMOCYJNY

Nie tylko opieka. W ZOL powstaje też miejsce na terapię, książki i wspólne spędzanie czasu

Nowy Zakład Opiekuńczo-Leczniczy w Chrzanowie ma być nie tylko miejscem zapewniającym pacjentom całodobową opiekę. W placówce przygotowywana jest także przestrzeń do terapii zajęciowej, czytania, oglądania filmów i wspólnego spędzania czasu.

W sali kinezyterapii znajduje się telewizor. Mają się tam odbywać seanse filmowe.

- W repertuarze znajdą się produkcje dobrze znane starszemu pokoleniu, m.in. „Czterej pancerni i pies” czy „Jak rozpętałem drugą wojnę światową”. Chodzi o filmy, które pacjenci pamiętają i z którymi wiążą wspomnienia - zapowiada Barbara Galus, naczelna pielęgniarka.

W jadalni ma pojawić się kolejny telewizor. W przyszłości, w zależności od stanu i samodzielności mieszkańców, monitory mogą znaleźć się również w salach.

Planowana jest także biblioteczka. Placówka zbiera książki, aby pacjenci, którzy lubią czytać, mieli do nich dostęp. Do dyspozycji będą również gry planszowe.

Nie zabraknie także muzyki. Personel rozważa wykorzystanie radia, adaptera i starszych utworów, które mogą być pacjentom dobrze znane. W placówce jest już głośnik, który ma być wykorzystywany podczas zajęć i do umilania czasu mieszkańcom.

Za terapię będą odpowiadały terapeutki mające doświadczenie w pracy z osobami starszymi oraz pacjentami psychiatrycznymi.

Pomysł jest prosty: oprócz opieki medycznej i pielęgnacyjnej pacjenci mają mieć możliwość zajęcia się czymś, co sprawia im przyjemność, przypomina dawne zainteresowania i pozwala spędzać czas wspólnie z innymi.

Placówka będzie stopniowo rozwijała tę część działalności. Wiele zależeć będzie od tego, jacy pacjenci zamieszkają w ZOL i jakie będą ich potrzeby.



Sala kinezyterapii w chrzanowskim ZOL

OGŁOSZENIE







eprasa.pl 0ac5b93847

KINA

SZTUKA, Chrzanów, ul. Broniewskiego 4, tel. 32 623 30 86
100 dni: Misja Zeus - 17.09. godz. 16:00, 18:15; 20.09. godz. 17:30, 20:00; 21-24.09. godz. 16:00, 18:15; 25-26.09. godz. 16:30; 28-29.09. godz. 16:30
Terminator 2. Dzień sądu 35. rocznica - 17.09. godz. 20:30; 21-24.09. godz. 20:30; 25-26.09. godz. 19:00; 27.09. godz. 20:00; 28-29.09. godz. 19:00
Lalka - 30.09. godz. 16;30, 20:00; 1.10 godz. 19:00; 2.10. godz. 16:30, 20:00;

ALE! KINO, Libiąż, ul. Górnicza 1, tel. 32 627 12 62
Marsupilami - 18-21.09. godz. 15:00;
Dzień dziecka księdza Jana Kaczkowskiego - 18-21.09. godz. 17:00
100 dni: Misja Zeus - 18-21.09. godz. 19:00; 25-26.09. godz. 17:00, 28.09. godz. 17:00
Podręcznik dla superbohaterów - 25-26.09. godz. 15:00, 28.09. godz. 15:00
Gwiazdozbiór Psa - 25-26.09. godz. 19:30, 28.09. godz. 19:30

KINO PLENEROWE W SKANSENIE - 26 września godz. 19:00, Park Etnograficzny Krakowiaków Zachodnich w Wygiełzowie. Wstęp wolny. Widzowie obejrzą film „**Zegar czarnoksiężnika**" - pełną magii oraz przygód komedię dla całej rodziny. Na miejscu - popcorn dla każdego widza.

KINO SOKÓŁ W TRZEBINI Z POWODU REMONTU NIECZYNNE DO KOŃCA LISTOPADA

FILM

Lalka



„Prus w grobie się przewraca" - brzmią tytuły popularnych gazet. Ale czy na pewno? W 6-odcinkowej adaptacji jednej z najbardziej nowoczesnych powieści polskiego pozytywizmu Paweł Maślona („Kos", „Atak Paniki") postawił na twórcze rozwinięcie dwóch fundamentalnych dla niej motywów - narodzin polskiego kapitalizmu i emancypacji kobiet.
Rok 1878. Stanisław Wokulski (Tomasz Schuchardt) wraca do Warszawy po rocznym wyjeździe na wojnę turecko-rosyjską, gdzie dorobił się majątku na handlu bronią. Ambitny nowobogacz stawia sobie jeden cel - zdobyć rękę Izabeli Łęckiej (Sandra Drzymalska), w której jest bezgranicznie zakochany. Tyle tylko, że Wokulski reprezentuje sobą wszystko to, czym arystokratka pogardza: brak wykształcenia, dobrego urodzenia, salonowych manier i znajomości języków. Wokulski jednak nie rezygnuje, podejmując coraz bardziej rozpaczliwe próby zdobycia kobiety swych marzeń.
Dramaturg Paweł Demirski we współpracy z Jagodą Dutkiewicz oraz samym reżyserem świetnie reinterpretują tropy pozostawione przez Prusa. Znacznemu rozwinięciu uległa postać Łęckiej, która staje się już nie tylko obiektem, ale równoległą bohaterką opowieści. Maślona z surowością obnaża pustkę wypalającej się arystokracji. Płynnie łączy komizm z psychologią i dramatem. Najlepsi polscy aktorzy wreszcie mają tu co grać i wnoszą się na wyżyny swych umiejętności, dając prawdziwy koncert. Z oryginalnych dialogów Prusa pozostało tu niewiele, ale duch powieści zaczerpnął języka współczesnego kina i przebudził się z nową siłą.

Tomasz Jurkiewicz

„Lalka", Polska - 2026, 6 x 65'. reż. P. Maślona, serial dostępny na platformie Netflix

KONCERTY

ARD FESTIVAL 2026 - 26 września godz. 17:00, klub Stara Kotłownia w Chrzanowie. Na festiwalu zagrają przedstawiciele sceny niezależnej - zespoły: Death by Cholesterol, Kartel i SPI. Bilety: 20 zł (przedsprzedaż) i 25 zł w dniu koncertu.
Death by Cholesterol - to zespół grający energetyczna muzykę inspirowana latami 90 tymi. Tutaj hard core miesza się z metalem tworząc nieoczywisty crossover.
Kartel - hardcore z opiłkami metali kolorowych. Szczery i nieskomplikowany. Szybko i skutecznie obniża poziom frustracji, zwłaszcza przy dużych głośnościach.
SPI (Stado Pędzących Imadeł) - zespół punkowy grający od 1988 roku. Na koncie mają dwie płyty.

GDY KINO ZACZYNA ŚPIEWAĆ - 27 września godz. 17:00, sala teatralna MCKiS w Chrzanowie.
Koncert polskiej muzyki filmowej. Na scenie wystąpią soliści Studia Piosenki Bellcanto i Pod Tytułem, Wielopokoleniowy Chór Rozrywkowy Wniebogłosy i Chór Rapsodia UTW.
Bilety: 30 zł; 25 zł bilet ulgowy dla posiadaczy Chrzanowskiej Karty Mieszkańca.

IMPREZY

MAŁOPOLSKA NOC NAUKOWCÓW 2026 - 25 września godz. 16:00-20:00, Miejska Biblioteka Publiczna w Chrzanowie. Wstęp wolny.
W programie m.in. stanowisko Wyższej Szkoły Bezpieczeństwa Wydziału Nauk Społecznych w Jaworznie, pracownia książkowych napraw, symulator toru wyścigowego, refleksomierz, instrumenty muzyczne obsługiwane bezdotykowo, aparat fotograficzny - od analogu do cyfry, doświadczenia chemiczne i wiele innych. **Szczegółowy program na stronie MBP w Chrzanowie.**

FESTIWAL KULTURY WRAŻLIWEJ. SPOTKANIE Z JAŚKIEM MELĄ I MONIKĄ KUSZYŃSKĄ - 27 września, Małopolskie Muzeum Pożarnictwa w Alwerni. Wstęp: 1 zł.
Program:
14:00 - spotkanie autorskie z Jaśkiem Melą, podróżnikiem, działaczem społecznym, mówcą motywacyjnym, zdobywcą dwóch biegunów. Na spotkaniu opowie o swoich podróżach, życiu, przekraczaniu granic i wytrwałości oraz o książce „Poza horyzonty".
15:00 - spotkanie z Moniką Kuszyńską (rozmowa i koncert), wokalistką i autorką tekstów, która w 2006 roku uległa wypadkowi samochodowemu, w wyniku którego porusza się na wózku inwalidzkim. Jak sama mówi, w tamtym momencie skończyło się jej pierwsze życie. Dzięki determinacji, walce oraz niezłomnemu dążeniu do celu udało jej się odbudować swój świat na nowo i osiągnąć kolejne duże sukcesy, udowadniając, że nie ma rzeczy niemożliwych, a jedyne ograniczenia kryją się w naszych głowach.
16:00-16:15 - przerwa
16:15-17:15 - koncert „Między ciszą a dźwiękiem - niewidzialne przestrzenie"
Koncert zapraszający uczestników do doświadczenia muzyki w sposób głęboki, intymny i uważny. To podróż poza codzienny pośpiech i nadmiar bodźców - ku temu, co subtelne, niewidzialne i nienamacalne. W tej przestrzeni cisza nie jest pustką. Staje się integralnym elementem muzyki - miejscem oddechu, refleksji i spotkania z własną wrażliwością. Ograniczenie bodźców wizualnych pozwala skierować uwagę na słuch, oddech i obecność, dzięki czemu każdy odbiorca może odnaleźć własną drogę przez muzyczne opowieści.

EKO PIKNIK W LIBIĄŻU - 3 października godz. 14.00, teren przy Libiąskim Centrum Kultury. Wstęp wolny.
W programie: rozstrzygnięcie konkursu plastycznego i wystawa prac pokonkursowych, spektakl „Strażnicy lasu", ekologiczny pokaz mody, SWAP, czyli wymiana ubrań, książek i roślin; ponadto stoiska „Napraw, nie wyrzucaj", podczas których będzie można wziąć udział w warsztatach z szycia i przeróbki, stolarstwa, majsterkowania, florystyki oraz linorytu i papieru czerpanego.

PIKNIK SĄSIEDZKI „STREFA OBIEŻOWA" - 4 października. godz. 15:00, plac zabaw w Libiążu przy ul. Obieżowej. Imprezę rozpocznie Górnicza Orkiestra Dęta.
W programie: występ zespołu folklorystycznego ZPiT Krakowiaczek, warsztaty „Węglem malowane", warsztaty sadzenia kwiatów z Anią „ZielonoMi", stoisko rękodzielnicze z Fundacją im. Brata Alberta, warsztaty botaniczne, foto ścianka, regionalne przysmaki od KGW Libiążanki i KGW Gromcaneczki.
Rodzinna gra terenowa „Śladami Górnictwa", prowadzoną przez Krystiana Waligórę, wystartuje o godz. 13.30 przy LCK.

TYDZIEŃ SENIORA W LCK - 5-11 października, Libiąskie Centrum Kultury.
Program:
5 października
- 18:00, Galeria Sztuki Wszelkiej LCK - występ grupy teatralno-kabaretowej UTW „Z Górki"
- 19:00 - spektakl „Recepta na szczęście" (bilet dla seniora: 100 zł)
6 października
- 15:30-16:30 - darmowe zajęcia: „Fit Senior" z Kasią Jarczyk
- 18.00 - „Ruch i Dźwięk" z Jakubem Bąkiem
7 października
- 16.00, sala widowiskowa - wykład UTW (wstęp wolny)
8 października
- 18:00-21:00, Galeria Sztuki Wszelkiej LCK - Potańcówka Seniora, którą poprowadzi DJ Mess (wstęp wolny)
9 października
- 16:00, sala widowiskowa LCK - gry i ćwiczenia umysłu podczas rozgrywek planszowych (wstęp wolny)
10 października
- 17.00 - spektakl „Szlagierowy zawrót głowy" (bilet dla seniora: 100 zł).
11 października
- 17.00, Ale! Kino - seans filmu „Lalka" (bilety dla seniorów: 15 zł)

SPOTKANIA

WYKŁAD: SERDAKI I KORALE. INSPIRACJE MODOWE STROJEM LUDOWYM - 24 września godz. 17:00, Oddział Wystaw Czasowych „Domu Urbańczyka" (Al. Henryka 16). Wstęp wolny.
Wełniana chusta w tureckie wzory, czerwone korale, a może wyszywany gorset? To elementy garderoby naszych przodków, ale czy mogą się one pojawić w szafie współczesnych kobiet? W jaki sposób moda ludowa, noszona także przez Chrzanowianki na początku ubiegłego stulecia, może wpływać na kształt szafy w XXI w.? Odpowiedzi na te i inne pytania znajdą się w wykładzie dr hab. Lucyny Rotter z Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. Będzie to pierwsze wydarzenie towarzyszące wystawie czasowej „Doniosła kwestia stroju… Elementy garderoby ze zbiorów Muzeum w Chrzanowie".

ZAKOCHAJ SIĘ W ŻYCIU (SPOTKANIE POETYCKIE) - 25 września godz. 17.00, klub Stara Kotłownia w Chrzanowie. Miejskie Centrum Kultury i Sztuki w Chrzanowie oraz Grupa Twórcza Cumulus zapraszają na spotkanie z poezją Heleny Gleń. Podczas spotkania wystąpią też soliści Grupy Wokalnej Impresja.

DYSKUSYJNY KLUB FILMOWY SIÓDMY KONTYNENT - 25 września godz. 18:00, sala kinowa w bibliotece w Krzeszowicach. W programie projekcja i dyskusja na temat filmu „Ból i blask". Wstęp bezpłatny. Dyskusję po filmie poprowadzi **Urszula Honek**.
Film **„Ból i blask"** w reżyserii Pedro Almodóvara, przejmującą i niezwykle osobistą opowieść o reżyserze filmowym, który mierzy się z przemijaniem, wspomnieniami, własną przeszłością i pytaniami o sens twórczości. To film pełen emocji, nostalgii, ale także charakterystycznego dla Almodóvara poczucia humoru i barwnej, zmysłowej estetyki.



KAWIARENKA ARTYSTYCZNA: OD OPERETKI DO BIG BEAT'U - 26 września godz. 17:00, biblioteka w Chrzanowie.
Będzie to spotkanie z muzyką, malarstwem i sztuką organizowane w ramach Międzyregionalnego Programu **„Derby Artystyczne 2026".** W programie jest **koncert „Muzyczny Przekładaniec"**, w którym wystąpią Aleksandra Sotnicka (sopran) i Dariusz Palonek (tenor), a towarzyszyć im będzie Katarzyna Starzycka. Artystyczną część spotkania dopełni finałowa prezentacja **wystawy malarstwa „Inspiracje. Historia zapisana w obrazie".**Nie zabraknie również **filmowych prezentacji muzycznych**, które wzbogacą program i pozwolą spojrzeć na muzykę z innej perspektywy.Na uczestników czeka także zabawa bonusowa, będąca dodatkowym elementem wspólnego spotkania.

SPOTKANIE Z CYKLU ODKURZANIE POEZJI: „POEZJA WINNICY" - 22 października godz. 16.00 w Winnicy Libiąż, ul. Pilotów 19. Wstęp wolny.
Gościem spotkania będzie Czesław Gałużny, który zaprezentuje swoje malarstwo i poezję. Oprawa muzyczna: Piotr Ćwikilewicz.

Zabytkowe Mercedesy przejadą przez Alwernię

Miłośnicy klasycznej motoryzacji powinni zarezerwować sobie czas 25 września. Tego dnia przez Alwernię przejedzie około 40 zabytkowych Mercedesów, które wezmą udział w 36. Zlocie MB/8 Club Poland. Samochody będzie można podziwiać na trasie przejazdu, m.in. w rejonie Alwernia Planet oraz Muzeum Pożarnictwa w Alwerni.

Kolumna klasycznych Mercedesów pojawi się w Alwerni pomiędzy godziną 10 a 15. To okazja, by z bliska zobaczyć samochody, które dla wielu miłośników motoryzacji są nie tylko zabytkami, ale również symbolem charakterystycznego stylu i niemieckiej motoryzacji z minionych dekad.

W przejeździe uczestniczyć będzie około 40 samochodów. Będą to przede wszystkim klasyczne Mercedesy, których właściciele i pasjonaci spotykają się podczas corocznego zlotu MB/8 Club Poland.

Nazwa klubu nawiązuje do popularnej serii Mercedesów określanej jako /8 – samochodów produkowanych od końca lat 60. do lat 70. XX wieku. Modele te należą dziś do najbardziej rozpoznawalnych klasycznych Mercedesów i cieszą się zainteresowaniem kolekcjonerów oraz miłośników motoryzacji.

Podczas zlotu uczestnicy nie tylko prezentują swoje samochody, ale również wspólnie pokonują kolejne kilometry, odwiedzając ciekawe miejsca i poznając lokalne atrakcje. Jednym z punktów tegorocznej trasy będzie właśnie Alwernia.

Lśniące nadwozia, klasyczne linie i charakterystyczne dla dawnych Mercedesów detale z pewnością przyciągną uwagę nie tylko największych fanów czterech kółek.

Warto więc mieć tego dnia aparat lub telefon pod ręką. Być może na ulicach Alwerni uda się uchwycić jedną z motoryzacyjnych perełek biorących udział w 36. Zlocie MB/8 Club Poland.

Michał Papiernik



eprasa.pl 0ac5b93847

LUDZIE SPORTU

EMILIA DYLĄG

Swoją przygodę z szachami rozpoczęła jako sześciolatka. Dziś ma na koncie medale Mistrzostw Polski, sukcesy na arenie międzynarodowej, a także doświadczenie w tworzeniu treści promujących królewską grę. Emilia Dyląg z Trzebini konsekwentnie rozwija swoją szachową karierę i stawia przed sobą kolejne ambitne cele.



Emilia Dyląg. FOT. Archiwum fotograficzne zawodniczki

Pierwsze szachowe kroki Emilia Dyląg stawiała w wieku sześciu lat. Podstaw gry nauczyła ją mama, a niedługo później młoda zawodniczka zaczęła uczęszczać na zajęcia szachowe w szkole. Początkowo była to forma zainteresowania, jednak z czasem szachy zaczęły pochłaniać ją coraz bardziej.

Kiedy okazało się, że gra sprawia jej dużą przyjemność i Emilia zaczęła mocniej angażować się w treningi, jej mama zdecydowała się zainwestować w pierwszego trenera. To właśnie wtedy rozpoczęła się poważniejsza przygoda z szachami, która trwa do dziś.

Szachy szybko stały się ważną częścią jej życia. Regularne treningi i turnieje wymagają sporo czasu, jednak Emilia stara się rozwijać również poza szachownicą. Lubi podróżować, uczyć się języków, chodzić po górach, ćwiczyć na siłowni i przede wszystkim próbować nowych rzeczy.

Co ciekawe, szachy pozwalają jej łączyć wiele z tych zainteresowań. Turnieje są bowiem nie tylko okazją do rywalizacji, ale również możliwością podróżowania, poznawania nowych miejsc i ludzi z różnych krajów.

MEDALE I SUKCESY

Pierwsze znaczące sukcesy zaczęły pojawiać się, gdy Emilia była jeszcze juniorką. Od około 12. roku życia regularnie zdobywała medale Mistrzostw Polski w różnych kategoriach wiekowych.

Jednym z najważniejszych osiągnięć w jej dotychczasowej karierze było zdobycie pierwszego miejsca w Mistrzostwach Polski w szachach klasycznych do lat 16.

Dużym sukcesem był również 2019 rok. Emilia wywalczyła wówczas srebrny medal Mistrzostw Świata Juniorek w szachach błyskawicznych do lat 16. W tym samym roku zajęła także siódme miejsce podczas Mistrzostw Europy Juniorek w szachach klasycznych do lat 16 w Bratysławie.

Dla młodej zawodniczki były to ważne doświadczenia, które pokazały, że może skutecznie rywalizować również z najlepszymi zawodniczkami poza granicami Polski.

NIE TYLKO WYNIK, ALE TAKŻE EMOCJE

Emilia podkreśla, że szachy dają jej przede wszystkim ogromną satysfakcję. Szczególnie cenne są dla niej momenty, kiedy udaje się pokonać zawodników wyżej od niej utytułowanych.

Rywalizacja przy szachownicy to jednak tylko jedna strona tej dyscypliny. Równie ważne są podróże, spotkania z innymi zawodnikami i ciągłe stawianie sobie nowych wyzwań.

Szachy stały się dla niej także sposobem na dzielenie się swoją pasją z innymi. Emilia od pewnego czasu rozwija się również w roli streamerki i twórczyni treści związanych z królewską grą. Współtworzy projekt „Ostre Debiuty", jeden z popularnych projektów szachowych w Polsce, dzięki czemu może pokazywać szachy w bardziej przystępny i nowoczesny sposób.

ŁĄCZY STUDIA, SZACHY I ŻYCIE POZA PLANSZĄ

Emilia nie skupia się wyłącznie na sporcie. Od października rozpoczyna drugi rok studiów drugiego stopnia na Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie.

Połączenie nauki, wymagających treningów, turniejów oraz innych zainteresowań nie zawsze jest łatwe. Wymaga dobrej organizacji i systematyczności, ale daje jej również dużą satysfakcję.

Dziś przed szachistką z Trzebini stoją kolejne ambitne cele. Najbliższym jest zdobycie tytułu WIM, czyli mistrzyni międzynarodowej. W dalszej perspektywie Emilia chciałaby sięgnąć po tytuł WGM – arcymistrzyni.

Jej marzeniem jest również udział w Mistrzostwach Polski Kobiet i możliwość rywalizacji z najlepszymi zawodniczkami w kraju.

Po kilku latach, które sama określa jako okres stagnacji, Emilia zaczęła ponownie dostrzegać wyraźny progres. To właśnie poprawa wyników i poczucie rozwoju dają jej dziś dodatkową motywację do dalszej pracy.

Przed nią kolejne turnieje, kolejne partie i kolejne cele. Jedno pozostaje niezmienne – szachy nadal są ważną częścią jej życia, a Emilia Dyląg chce przekonać się, jak daleko może dzięki nim zajść.

MP

„Każdy znajdzie u nas swoje miejsce"

Łuk, strzała i koncentracja – w Trzebini ta pasja przyciąga coraz więcej osób. Stowarzyszenie Łucznicze Arrow Trzebinia łączy sport, rywalizację, rekonstrukcję historyczną i aktywny wypoczynek. O tym, jak wygląda ich działalność, skąd biorą się sukcesy i jakie mają plany na przyszłość, z prezesem stowarzyszenia Michałem Lisem rozmawia Michał Papiernik.



Michał Lis

Jak powstało Stowarzyszenie Łuczniczego Arrow Trzebinia i jaka jest jego główna działalność?

Stowarzyszenie założyliśmy w siedem osób. Pierwszą prezeską była Magdalena Pagacz, później Bartłomiej Kula, a obecnie ja kieruję stowarzyszeniem. Zaczynaliśmy jako grupa pasjonatów, a z czasem postanowiliśmy stworzyć organizację promującą łucznictwo, sport i aktywny wypoczynek na świeżym powietrzu.

Co wyróżnia łucznictwo na tle innych dyscyplin sportowych?

Łucznictwo wyróżnia się dużą różnorodnością. Można strzelać z różnych rodzajów łuków, między innymi angielskich, wschodnich czy bloczkowych. Sport ten uczy koncentracji, skupienia i cierpliwości, a także daje możliwość poznawania nowych ludzi.

Jak wygląda funkcjonowanie stowarzyszenia na co dzień?

Najczęściej spotykamy się w weekendy i święta, ale członkowie mogą również samodzielnie korzystać z naszego terenu. Jeździmy na zawody, organizujemy własne imprezy, a także uczestniczymy w zawodach rekonstrukcyjnych i festiwalach. Na niektóre zawody pokonujemy nawet 300 kilometrów.

Jak dużo osób obecnie trenuje w Arrow Trzebinia?

Obecnie jest nas około 30 osób, choć liczba ta cały czas się zmienia, ponieważ dołączają nowi członkowie. Zainteresowanie łucznictwem rośnie. Organizujemy bezpłatne treningi, na które można przyjść bez własnego sprzętu i spróbować swoich sił.

Czy łucznictwo jest w Polsce nadal dyscypliną niszową?

Nadal jest to sport niszowy, ale zainteresowanie nim wyraźnie rośnie. Widać to po frekwencji na zawodach. Kiedyś większe imprezy liczyły około 100 uczestników, a dziś średnie zawody potrafią zgromadzić około 150 osób. Praktycznie w każdy weekend odbywają się zawody.

Jakie warunki są potrzebne do rozwoju stowarzyszenia?

Potrzebujemy przede wszystkim czasu, sprzętu i dodatkowych celów. Działamy hobbystycznie, a niedawna kradzież łuków dodatkowo utrudniła nam działalność. Dużym wsparciem jest dla nas Unimetal Recycling i jego fundacja, dzięki którym mamy teren do treningów. Liczymy również na dodatkowe miejsce od Urzędu Miasta Trzebini, który wraz z burmistrzem Jarosławem Okoczkiem wspiera nas przy organizacji zawodów.

Jak ważna jest odpowiednia infrastruktura?

Jest bardzo ważna. Teren nad tamą daje nam możliwość regularnych treningów i rozwijania zawodników. Brakuje nam jednak miejsca na jesienne i zimowe treningi. Dobrym rozwiązaniem byłaby sala lub budynek starej przepompowni znajdujący się w pobliżu naszego obecnego terenu.

Co dla stowarzyszenia oznaczają medale zdobywane podczas ogólnopolskich zawodów?

To dla nas ogromna satysfakcja i efekt ciężkiej pracy zawodników. Jesteśmy małym stowarzyszeniem, dlatego możliwość rywalizacji z silną konkurencją i zdobywania medali jest dla nas bardzo ważna. Pokazuje, że warto trenować i rozwijać tę pasję.

Czy sukcesy przekładają się na większe zainteresowanie Arrow Trzebinia?

Myślę, że tak. Coraz więcej o nas słychać, dzięki czemu rośnie zainteresowanie zarówno łucznictwem, jak i naszym stowarzyszeniem. Sukcesy pokazują również, że w Trzebini można rozwijać tę dyscyplinę i aktywnie spędzać czas.

Jak wygląda droga od rozpoczęcia treningów do startu w zawodach?

Najlepiej po prostu do nas przyjść. Na początku dobieramy odpowiedni sprzęt, a następnie uczymy podstaw i pomagamy rozwijać technikę. Każdy potrzebuje innego czasu na osiągnięcie wysokiego poziomu.

Mamy również w stowarzyszeniu osobę z niepełnosprawnością, która bardzo dobrze radzi sobie ze strzelaniem z wózka inwalidzkiego. To pokazuje, że łucznictwo może być sportem dla każdego.

Jakie są obecnie największe potrzeby i wyzwania Arrow Trzebinia?

Potrzebujemy przede wszystkim sprzętu i miejsca do treningów jesienią i zimą.

W przyszłym roku planujemy Ligę Jurajską oraz jedną z rund Mistrzostw Europy Środkowej. Ważne jest dla nas także wsparcie lokalnej społeczności, w tym pani sołtys Psary Stanisławy Szczygieł i Urzędu Miasta Trzebini.

Jak widzi Pan przyszłość stowarzyszenia i łucznictwa w Trzebini?

Chcemy rozwijać stowarzyszenie nie tylko poprzez łucznictwo, ale także rekonstrukcję historyczną, rękodzieło i survival. Planujemy m.in. budowę pieca chlebowego i małej dymarki, aby przybliżać historię Słowiańszczyzny. Najważniejsze jest dla mnie, by każdy mógł znaleźć u nas swoje miejsce, rozwijać pasje i aktywnie spędzać czas.

IMPREZA TYGODNIA

Kilometry, pot i walka o każdą sekundę

Nad Zalewem Chechło w Trzebini ponownie zrobiło się bardzo sportowo. Za nami kolejna edycja biegu Chechło Run.

Uczestnicy rywalizowali w biegach na 5 i 10 km oraz Nordic Walking na 5 km. Trasy prowadziły wokół Zalewu Chechło, a zawodnicy byli podzieleni na odpowiednie klasyfikacje.

Na 5 km zwyciężyli Marek Szeląg z czasem 16:37 i Agnieszka Lasoń z wynikiem 19:18. Na 10 km najlepsi okazali się Bartosz Granat (31:22) oraz Paulina Gaj (38:34).

W Nordic Walking najszybsi byli Dorota Bagińska i Tomasz Sadowski. Na podium stanęli również Sylwia Kasprzyk i Renata Chwała oraz Ryszard Pacia i Wojciech Jan Pęksa.

MP

Z BOISK, AREN I HAL

Nowa Góra świętowała 750-lecie na sportowo

W jubileuszowym biegu rywalizowali najmłodsi oraz uczestnicy Nordic Walking. Zwycięstwa odnieśli m.in. Maria Suchoń, Krzysztof Surowiec, Tomasz Sadowski i Sylwia Kasprzyk.

Super League Fights – Bieruń

Zawodnicy Warrior Factory Chrzanów wrócili z Bierunia z dwoma medalami. Wiktor Urbański został mistrzem Polski w K1, wygrywając finał przez KO w trzeciej rundzie, a Kuba Żurek zdobył srebro w Muay Thai. Robert Wójcik stoczył zaciętą walkę i zdobył cenne doświadczenie.

Ogólnopolski Turniej Unihokeja U14 – Trzebinia

W hali ZSTU w Trzebini młodzi zawodnicy rywalizowali w ogólnopolskim turnieju unihokeja. Dziewczęta PUKS Trzebinia wywalczyły trzecie miejsce, a chłopcy zakończyli zawody na czwartej pozycji.

XXIX Międzynarodowy Turniej Judo – Zakopane

Judocy z KS Judo Kangury Trzebinia zdobyli w Zakopanem dwa złote medale. Antoni Mirek wygrał swoją kategorię, kończąc wszystkie walki przed czasem, a w finale pokonał Piotra Dyducha z Ukemi Wolbrom. Na najwyższym stopniu podium stanął również Natan Kaczmarek, wychowanek trzebińskiego klubu.

MP

eprasa.pl 0ac5b93847

Jubileuszowy rajd i rekordowa frekwencja

Mimo padającego deszczu, we wtorek na starcie XXV Powiatowego Rajdu na Orientację zameldowała się w Płazie rekordowa liczba aż 885 uczestników.



Uczestniczki zawodów przed startem zapoznają się z mapą. Więcej zdjęć i wideo można obejrzeć na przelom.pl

Uczestnicy spotkali się na boisku przy szkole w Płazie, skąd przemaszerowali w okolice boiska Tempa Płaza. Tam dostali mapy i ruszyli w drogę na poszukiwanie punktów ukrytych w terenie. Wszystkie zasady rywalizacji wyjaśnił przez mikrofon prezes chrzanowskiego oddziału PTT Remigiusz Lichota.

Walczyły dwuosobowe drużyny o ciekawych nazwach. Na trasę ruszyli bowiem m.in. „Hazardziści", „Królowe górą", „Azbestowe Nektaryny" czy „Akrobatki". Pod tą ostatnią nazwą wystartowały uprawiające akrobatykę powietrzną Blanka Wadas i Weronika Stiasny, uczennice SP nr 3 w Chrzanowie. To był ich drugi udział w biegu na orientację. W ubiegłym roku odnalazły sześć punktów. Tym razem chciały wypaść jeszcze lepiej.

Szkolne koła PTT stawiły się w licznym gronie. Na przykład z Rozkochowa przyjechało aż 60 młodych orientalistów. Koło turystyczne działa w tej placówce trzeci rok pod kierunkiem Elżbiety Braś.

- Pogoda nas nie wystraszyła. Mamy peleryny, solidne buty i dobry humor - zapewniała nas.

W kategorii szkół podstawowych klas 1-5 wygrali Szymon Włodarski i Szczepan Bajer z Zespołu Szkół w Babicach. W rywalizacji drużynowej triumfowała zaś reprezentacja SP nr 3 w Chrzanowie. W kategorii klas 6-8 na najwyższym stopniu podium stanęli Adam Sobczak i Leon Pająk z SP nr 8 w Chrzanowie. Ta szkoła okazała się też najlepsza w klasyfikacji drużynowej.

W gronie szkół ponadpodstawowych równych sobie nie miały Julia Hebda i Nina Grochal z I LO w Chrzanowie. Puchar za wygraną drużynową odebrali zaś przedstawiciele LO w Trzebini. Ta szkoła wystawiła także najwięcej, bo 200 uczniów. Tym samym odebrała puchar prezesa PTT. Najlepszym pogratulował m.in. starosta Bartłomiej Gębala.

Marek Oratowski

Kawalerowie ograli w Chrzanowie żonatych



Zwycięski zespół kawalerów. Więcej zdjęć i wideo można obejrzeć na przelom.pl

W sobotę na stadionie miejskim na Kątach kolejny raz zmierzyły się ze sobą drużyny kawalerów i żonatych. Emocji i bramek nie brakowało.

Pierwszy taki mecz odbył się w 1978 roku. Uczestniczył w nim Roman Madejski. Radny i przewodniczący rady osiedla był w sobotę spikerem. Wielu panów mieszkających na Kątach miało okazję wybiec na murawę. Zwykle najpierw grali w zespole kawalerów, a po jakimś czasie zasilali zespół żonatych. Wyniki spotkań były różne. Raz szala wygranej przechylała się na jedną, raz na drugą stronę.

48
tyle lat ma tradycja tych meczów

Tym razem do przerwy żonaci prowadzili 3-1. Jednak w drugiej połowie trochę opadli z sił i ostatecznie przegrali 6-8. Sędzią głównym zawodów był Piotr Matyaszewski.

W przerwie na murawie wystąpiły dzieci z przedszkola na Kątach. A po spotkaniu miała miejsce potańcówka.

Kawalerowie – Żonaci 8-6 (1-3)

Kawalerowie: Kuba Starowicz, Miłosz Wind, Robert Doległo, Borys Smolarczyk, Sylwester Szymczyk, Mateusz Kała, Kacper Dulowski, Amadeusz Gola, Gracjan Gola, Bartosz Brzózka, Oliwer Oczkowski, Michał Zając, Piotr Szulewa. Oskar Bocek

Żonaci: Adam Smalec, Marcin Szczurek, Andrzej Kołodziejczyk, Paweł Stępień, Arkadiusz Stępień, Mateusz Rusnarczyk, Grzegorz Mikunda, Mariusz Krakowiak, Kazimierz Kozik, Adrian Głownia, Łukasz Bębenek, Grzegorz Bartyzel, Łukasz Mirek, Bartosz Smolarczyk

(MO)

Pucharowe boje

MKS Trzebinia gra dalej, a Świt Krzeszowice odpadł z pucharowej rywalizacji.

W środowym meczu półfinału Pucharu Polski na szczeblu PPN Chrzanów piłkarze Libiąża ulegli u siebie piątoligowcowi z Trzebini aż 1-14. Natomiast w meczu pucharowym PPN Kraków Świt Krzeszowice przegrał 0-5 z rezerwami Wisły Kraków.

(MO)

WYNIKI

Fablok został liderem



Trener MKS Fablok Maciej Knapik ma powody do zadowolenia

Gracze Balina Balina przewodzący przed weekendem rozgrywkom klasy A tylko zremisowali u siebie z Babicami. Wykorzystali to zawodnicy Fabloku. Wygrywając w Alwerni Chrzanowianie wskoczyli na czoło tabeli.

V LIGA GRUPA ZACH.

Świt Krzeszowice – KS Chełmek 0-0, MKS Trzebinia – Michałowianka 0-0

Klasa okręgowa – Chrzanów

Tęcza Tenczynek – Żuraw Krzeszów 2-2 (Daniel Kalemba 47 i 61 – Jakub Rusinek 76, Mariusz Górny 90)

KLASA A – CHRZANÓW

Nadwiślanin Gromiec – Nadwiślanka Okleśna 0-3 (Mateusz Wilk 8, Wiktor Rogala 70 i 90), **Korona Mętków – MKS Trzebinia II 1-0** (Krzysztof Wierzbic 26), **MKS Alwernia – MKS Fablok Chrzanów 0-4** (Szymon Kurek 52, Dawid Skoczylas 54, 66 i 87), **AP 21 ZGOK Orzeł Balin – Arka Babice 1-1** (Patryk Starzycki 75 – Maciej Śliski 42), **Wisła Jankowice – Ciężkowianka Jaworzno 0-2** (Patryk Wadowski 68, Szymon Wilk 85), **LKS Żarki – Błyskawica Myślachowice 7-1** (Krystian Nowotarski 29 i 75, Hubert Kurzak 35 i 82, Bartłomiej Kurzak 55, Piotr Proksa 61, Dawid Madeja 68 – Bartosz Zgudziak 67), **Polonia Luszowice – Zagórzanka Zagórze 3-3** (samob. 9, Kamil Knapczyk 25, Mateusz Bernat 32 – Patryk Szczepina 42, Gracjan Gemander 83, Oliwier Strzelczyk 87)

KLASA B - CHRZANÓW

Wolanka Wola Filipowska – Sankowia Sanka 0-5 (Mateusz Cyganik 14, Dominik Dudek 15, Adrian Głuszko 47, Rafał Cyganik 77, Jakub Warzecha 89), **Victoria Zalas – Jutrzenka Ostrężnica 11-1** (Mikołaj Sadowski 16 i 44, Piotr Malik 32, 54, 65 i 86, Michał Kanclerz 50, Kacper Pęczek 51, Szymon Lis 70 i 81, Michał Wosik 71 – Łukasz Chucherko 9), **Promyk Bolęcin – MKS Libiąż 2-4** (Paweł Gawęcki 47 i 67 - Tymoteusz Szopa 25, Karol Kania 36 i 53, Michał Grabowski 85), **MKS Alwernia II – Nadwiślanka Okleśna II 1-6** (Mateusz Włoch 59 - Dominik Janik 7 i 63, Karol Tokarczyk 17, Szymon Mastalski 24, Dominik Domagała 60, Mikołaj Giermek 84), **SPRiN Regulice – Zryw Brodła 5-0** (Paweł Matusik 34, 75 i 79, Jakub Ciołek 55, Damian Rzepa 58), **GKS Victoria Jaworzno II – Korona Lgota 7-0** (Mikołaj Cichowski 12, Konrad Rudzki 18, Maksymilian Leś 60 i 73, Szymon Matyjas 62, Arkadiusz Błażkowski 65, Oliwier Gałka 68).

(MO)

KRÓTKO

MTS zaczął od porażki

Piłkarze ręczni rozpoczęli w minioną sobotę kolejny sezon w rozgrywkach I ligi. Chrzanowianie zagrali na wyjeździe z siódemką SMS Kielce. W normalnym czasie gry był remis 25-25. W karnych gospodarze wygrali 4-3 i zdobyli dwa punkty. Graczom MTS-u przypadł jeden. Przypomnijmy, że z powodu remontu hali zespół będzie grał na razie wszystkie spotkania na wyjeździe. W sobotę zmierzy się z Grunwaldem Ruda Śląska.

Znów w reprezentacji

Szymon Jarczyk, zawodnik Akademii Piłkarskiej 21 Chrzanów w latach 2020–2024, dostał pierwsze powołanie do reprezentacji Polski U-16 na turniej towarzyski we Frankfurcie. Obecnie reprezentuje Akademię Piłkarską Wisły Kraków.

To kolejny etap jego reprezentacyjnej kariery. Bo występował już w biało-czerwonych barwach w kategorii U-15.

Trener kadry U-16 Piotr Klepczarek powołał 22 zawodników na zgrupowanie we Frankfurcie. W jego trakcie biało-czerwoni rozegrają turniej towarzyski, w ramach którego zmierzą się z Niemcami (28 września), Austrią (1 października) oraz Grecją (4 października).

(MO)

TABELE

V liga – grupa zach.

1.	Myślenice	7	19	17-8
2.	Nowa Wieś	7	14	18-14
3.	Michałowice	7	14	11-7
4.	Wróblowianka	7	14	15-12
5.	Radziszów	7	13	16-7
6.	Chełmek	7	12	9-6
7.	Garbarnia	7	10	16-14
8.	Białka	7	9	17-16
9.	Krzeszowice	7	8	4-5
10.	Niepołomice	7	8	11-13
11.	Kocmyrzów	7	8	16-21
12.	Wolbrom	7	7	14-18
13.	Kabel	7	6	12-14
14.	Zabierzów	7	5	8-14
15.	Bobrek	7	5	7-14
16.	Trzebinia	7	4	8-16

Klasa okręgowa – Chrzanów

1.	Osiek	7	21	37-6
2.	Oświęcim	7	17	31-9
3.	Gorzów	7	16	16-9
4.	Krzeszów	7	13	21-12
5.	Chocznia	7	13	15-10
6.	Kalwaria Z.	7	13	20-19
7.	Wadowice	7	11	17-15
8.	Sucha B.	7	11	16-15
9.	Rajsko	7	11	10-10
10.	Maków P.	7	9	11-15
11.	Juszczyn	7	8	13-17
12.	Targanice	7	6	12-21
13.	Poręba W.	7	4	9-14
14.	Tenczynek	7	4	12-23
15.	Inwałd	7	1	7-34
16.	Bystra P.	7	0	6-24

Klasa A – Chrzanów

1.	Fablok	6	15	15-6
2.	Balin	6	14	24-7
3.	Alwernia	6	13	14-11
4.	Babice	6	11	26-11
5.	Gromiec	6	10	21-8
6.	Okleśna	6	10	14-7
7.	Trzebinia	6	8	12-8
8.	Żarki	6	7	16-12
9.	Ciężkowianka	6	7	14-11
10.	Luszowice	6	7	19-21
11.	Zagórzanka	6	7	14-17
12.	Jankowice	6	6	9-13
13.	Mętków	6	3	9-24
14.	Myślachowice	6	0	5-56

Klasa B – Chrzanów

1.	Zalas	7	21	39-5
2.	Jaworzno II	7	18	51-5
3.	Libiąż	7	18	39-10
4.	Sanka	6	18	31-5
5.	Płaza	6	13	19-12
6.	Wolanka	7	9	15-16
7.	Okleśna II	7	9	15-23
8.	Regulice	6	6	14-16
9.	Byczyna	5	6	7-9
10.	Bolęcin	6	4	10-27
11.	Alwernia II	6	4	9-35
12.	Lgota	5	3	8-19
13.	Brodła	7	3	13-39
14.	Ostrężnica	6	1	3-32

SPORTOWY TYDZIEŃ

PIŁKA NOŻNA

Klasa A – Chrzanów

Arka Babice – Nadwiślanin Gromiec (sobota, 26 września, godz. 11), Nadwiślanka Okleśna – Polonia Luszowice, Błyskawica Myślachowice – MKS Alwernia (oba: sobota, 26 września, godz. 16), MKS Fablok Chrzanów – Korona Mętków (sobota, 26 września, godz. 19), Ciężkowianka Jaworzno – AP 21 ZGOK Orzeł Balin (niedziela, 27 września, godz. 12), Zagórzanka Zagórze – LKS Żarki (niedziela, 27 września, godz. 16), MKS Trzebinia II – Wisła Jankowice (niedziela, 27 września, godz. 19)

Klasa B – Chrzanów

KS Tempo Płaza - Wolanka Wola Filipowska, Zgoda Byczyna – GKS Victoria Jaworzno II, Korona Lgota – LKS Victoria Zalas, Jutrzenka Ostrężnica – SPRiN Regulice, Zryw Brodła – MKS Alwernia II (wszystkie: sobota, 26 września, godz. 16), Nadwiślanka Okleśna II – Promyk Bolęcin (niedziela, 27 września, godz. 16)

(MO)

eprasa.pl 0ac5b93847

PRACA

Zatrudnię

• Biuro Rachunkowe GMP sp. z o.o. w Chrzanowie poszukuje osoby na stanowisko: Specjalista/Specjalista ds. Kadr i Płac. WARUNEK: bardzo dobra znajomość z Comarch Optima. Zainteresowanych prosimy o kontakt: 791 057 474 lub gmp.rekrutacja@gmail.com

• BRUKARZY (K/M) - 606-857-875

• KIEROWCĘ - magazyniera z kat. B na 1/2 etatu - 608 134 520

• KIEROWCÓW kat. C, C+E (K/M) - 606-857-875

• MAJSTRA robót drogowych lub kanalizacyjnych (K/M) - 606-857-875

• MECHANIKA maszyn budowlanych (K/M) - 606 857 875

• MONTERÓW kanalizacji zewnętrznych (K/M) - 606-857-875

• OPERATORA koparki i koparko-ładowarki (K/M) - 606-857-875

• PRACOWNIKA do pomocy przy montażu mebli dorywczo - 608 576 100

• PRACOWNIKÓW do docieplеń z doświadczeniem - 663-310-949

• PRACOWNIKÓW ogólnobudowlanych, Tel. 601-998-930.

• PRZYJMĘ do pracy w piekarni w Luszowicach na stanowisko piecowy, ciastowy lub pomocnik. Mile widziane panie i osoby do przyuczenia. Atrakcyjne wynagrodzenie i czas pracy. Tel. 601 412 932

• ZATRUDNĘ ślusarza, ślusarza-spawacza, montera, operatora CNC do pracy na warsztacie na terenie Trzebini. Kontakt tel. 602-751-281

• ZATRUDNIĘ kierowcę kat. C+E w transporcie międzynarodowym. Wymagana karta kierowcy. Tel. 508-332-041

• ZATRUDNIĘ pomocnika, praca na dachach. Tel 507-653-753. Możliwa praca dorywcza.

• **ZATRUDNIĘ pracownika z doświadczeniem do budowy domów jednorodzinnych od fundamentów po dach. Tel. 508-584-125.**

Szukam pracy

• ZAOPIEKUJĘ się osobą starszą - 512 923 575

• ZAOPIEKUJĘ się starszą osobą. Posiadam kwalifikacje - 511 323 906

MOTORYZACJA

Kupię (m)

• AUTO-SKUP: całe, uszkodzone, skorodowane; własny transport - 604-188-647



• SKUP aut - 516-159-309

Części motoryzacyjne

• OPONY używane - duży wybór; przy zakupie montaż gratis! Wulkanizacja. Chrzanów, ul. Działkowa (droga na Luszowice) - 506-099-245

NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam (n)

• DZIAŁKA widokowo-rekreacyjna ok. 0,5 ha, częściowo uzbrojona - 608 576 100

• DZIAŁKI o powierzchni 6-7 arów z WZ na domy jednorodzinne sprzedam. Na ubocze, Żarki, Astronautów. Tel. 608-639-035.

• LOKAL handlowy 20m2 - Chrzanów centrum, 608 576 100

• MIESZKANIE, Chrzanów kamienica 45,5 m2, do remontu. Cena 260 tys zł. Tel. 506-210-803

Kupię (n)

• ZDECYDOWANIE kupię działkę, grunt lub inną nieruchomość z bezpośrednim dostępem do głównej drogi w Trzebini, Chrzanowie, okolicy (bez pośredników) - 538-330-565

Wynajem (mam do wynajęcia)

• GABINETY lekarsko-kosmetyczne do wynajęcia lub sprzedania - Chrzanów centrum, 608 576 100

• MAŁE mieszkanie w Libiążu - 501 652 277

USŁUGI

Budowlane

• 518-706-099 Gładzie maszynowe, malowanie maszynowe, remonty łazienek, kompleksowe wykończenia mieszkań, domów - www.tom-reg.pl

• BRUKARSTWO, kanalizacja, ogrodzenia A-Z. Usługi minikoparką - 664-553-074

• BRUKARSTWO. Tel. 505-148-009.

• BUDOWA dróg dojazdowych, podjazdów, podbudowy - 668-340-936

• CYKLINOWANIE bezpyłowo. 798-381-658

• DACHY - malowanie, mycie, konserwacja; 518-706-099

• DOCIEPLENIA, elewacje, wykończenia. Buduj z góralami!!!; www.wmexpert.com.pl - 663-310-949

• FIRMA remontowo-budowlana: ocieplenia, odnowa elewacji, remonty, 21 lat doświadczenia - 664 781 745

• FLIZOWANIE, łazienki, kompleksowe remonty, najlepsza cena - 737-672-404

• GŁADŹ, malowanie, tapetowanie, flizowanie - 604-233-545

• MALOWANIE dachów, elewacji, konstrukcji stalowych, hal - 602-882-325, 600 118 477, www.maluty.com.pl

• **MALOWANIE, gładzie, panele - 501-215-951**

• MALOWANIE, gładź, tapetowanie, układanie płytek - 606-347-212

• MALOWANIE natryskowe dużych powierzchni (hale, konstrukcje stalowe) - 518-706-099

• OCIEPLENIA, elewacje, odnowa, prace ogólnobudowlane - 604-478-121

• REMONTY. Tel. 573-786-047.

• TARASY drewniane, betonowe i systemowe - 518-706-099

• USŁUGI minikoparką - wykopy, wyburzenia; 668-340-936

• Wycinka drzew - 502-277-286

• WYKONYWANIE przyłączy gazowych, wodnych i kanalizacyjnych. Podłączanie szamb, wypożyczanie koparki wraz z operatorem - 534-835-940

• WYLEWKI maszynowe. Budowa domów - 792-441-475

Elektrotechniczne

• **600-789-505 Instalacje elektryczne - 600-789-505**

Instalacyjne

• AELEKTRO-SERWIS wykonuje: instalacje elektryczne, odgromowe, teletechniczne, podłączenia urządzeń elektrycznych, naprawy, pomiary - 603-269-086, 32-623-81-84 po 17.00

• HYDRAULIKA, łazienki, kuchnie, Tel. 577-381-254.

• INSTALACJE co wc przeróbki, Tel. 577-381-254.

• **INSTALACJE elektryczne - 600-789-505**

• INSTALACJE wod-kan., awarie - 518 706 099

• INSTALACJE wod-kan, CO, gaz. Ogrzewania podłogowe, wymiana kotłów. Montaż kotłowni. Próby szczelności gazu - 534-835-940

Serwisowe

• LODÓWKI - naprawa. 501-722-754

• NAPRAWA RTV, telewizory, anteny, gramofony, podłączenia. Z dojazdem. Szybko, solidnie - 691-511-914

Okolicznościowe

• KOMPLEKSOWA obsługa wesel i katering; FB: jacek.nowak.catering - 601-861-673

Nauka

• ANGIELSKI - korepetycje, egzamin, matura, Tel. 667-970-253.

• NIEMIECKI korepetycje, egzaminy, matura. Trzebinia, Tel. 660-370-542

Transportowe

• **KONTENERY - wywóz gruzu; 668-340-936**

• MINIKOPARKA, rozbiórki, wyburzenia - 668-340-936

• PRZEWÓZ rzeczy - transport, 518-706-099

• TRANSPORT - sprzedaż kruszyw: cement, piasek, kamień, żwir; wywóz gruzu, ziemi - 668-340-936

Prawne

• STAROSTWO Powiatowe w Chrzanowie i Rodzina Kolpinga w Porębie Żegoty zapraszają na nieodpłatne porady prawne i obywatelskie. Rejestracja - 32-625-79-64 w godzinach pracy Starostwa.

Inne

• **730 067 038 Wycinka. Usługi ogrodnicze - 515 646 722**

• DOSTAWA gazu w butlach. Maxgaz - 694-521-066, 32-711-98-40

BAZAR

Sprzedam

• PASIEKA 12 uli wielkopolskich: trzykorpusowe, 12-ramkowe - 502 922 216

• SPRZEDAM traktorek do trawy i przenośnik do węgla długość 4m. Tel. 513-499-637

Różne

• BARCELONA - Katalonia, 11-17.10.2026, 550 euro + samolot. Info tel. 609 812 239

• **USUWANIE os, szerszeni - 730 067 038**

OGŁOSZENIA MEDYCZNE

Dermatolog

• Lek. med. Renata Budzicz – specjalista dermatolog wenerolog, leczenie chorób skóry. Zabiegi z zakresu medycyny estetycznej, podologia; Chrzanów, Grunwaldzka 2b; poniedziałek i środa 13-17, piątek 8-12. Rejestr.tel. pon. środa 12-17.30, wtorek, czwartek i piątek 8-14 - 512 352 683, www.budzicz.pl

Diabetolog

• Lek. med. Leszek Romanowski - specjalista diabetolog-endokrynolog; przyjmuje: „Diabet" Chrzanów, Kościuszki 18 - 32-623-13-73, 623-13-75, 623-28-27

• NOWOCZESNE i skuteczne leczenie cukrzycy i otyłości dr Beata Jakubiec - 32-210-98-66, 733-433-494; www.vitalis-cardio.pl

Endokrynolog

• Dr Jacek Szymkowiak - endokrynolog; Chrzanów, Mieszka I 9c, wtorek: 15-18, Libiąż, 11 Listopada 11, poniedziałek: 16-18 - 601-439-315

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
zgodnie z CEPiK
DOJAZD GRATIS!
606 482 571

MALOWANIE
dachów
elewacji
konstrukcji stalowych
hal
602 882 325
600 118 477
www.maluty.com.pl

ROLETY ZEWNĘTRZNE
250 zł/m² brutto
ROLETY WEWNĘTRZNE, PLISY, MOSKITIERY
gratis! Pomiar Montaż Dojazd
26 lat tradycji
TELEFON FACHBUD
601 892 200 • 601 435 839

Firma WODHURT
oferuje kotły:
◆węglowe
◆gazowe
◆pelletowe
RATY!!!
Armatura sanitarna wod.-kan., gaz, c.o.
Trzebinia, ul. Długa 34
Tel 602 172 986
BEZ BUFORA



KUP ELEKTRONICZNE WYDANIE „PRZEŁOMU"
e-kiosk.pl
eprasa.pl



LAPTOPY
PROMOCJA
NOTEBOOK LENOVO 100
WINDOWS 10 - 1199 ZŁ
LUAN COMPUTERS
TRZEBINIA
ul. Targowa 2
Obok Placu Targowego
POWYŻEJ SKLEPU ROWEROWEGO
Tel. 32 753 4004
PROMOCJA
LENOVO 100- WINDOWS 10
PROCESOR INTEL 2x2,16 GHz, RAM 4 GB DDR3, DYSK 500 GB, HDMI, KAMERA, WIFI, EKRAN HD LED 15,6"

F.H.U. EUROBUD
Docieplenia budynków
Roboty ogólnobudowlane
Aranżacja wnętrz
Szybko, solidnie, gwarancja
tel. 600 912 309
32-627-42-46
www.firma-eurobud.pl

Marinex
Mariusz Biela
tel./fax 32-711-93-40
602 776 543
Kompleksowe roboty budowlane, wykończeniowe. Tanio, terminowo
Elewacje z docieplaniem styropianowym
tynki mineralne i akrylowe
Pomiar, wycena, doradztwo GRATIS!

Jak zamieścić ogłoszenie drobne w tygodniku „Przełom" i na portalu przelom.pl bez wychodzenia z domu?
1 Wejdź na przelom.pl
2 Z menu wybierz zakładkę OGŁOSZENIA następnie kliknij w przycisk DODAJ OGŁOSZENIE
Wybierz kategorię ogłoszenia, wpisz treść, kontakt, wybierz czas, na jaki składasz ogłoszenie i zapłać korzystając z wygodnych form płatności.
Możesz płacić blikiem, kartą lub przelewem.
KOMFORTOWO, TANIO I SZYBKO!
blik
od 2 zł/słowo

eprasa.pl 0ac5b93847

• Bulińska-Głownia Małgorzata - endokrynolog, specjalista chorób wewnętrznych, leczenie cukrzycy i tarczycy, USG. Chrzanów, Konopnickiej 1A; poniedziałek od 16 - 600-812-748

• Endokrynolog Maciej Ziemiański: biopsja, USG tarczycy, piersi i brzucha - Libiąż, Piłsudskiego 14; piątki i soboty - 512-354-676

• Lek. med. Leszek Romanowski - specjalista diabetolog-endokrynolog; przyjmuje: „Diabet" Chrzanów, Kościuszki 18 - 32-623-13-73, 623-13-75, 623-28-27

Gastrolog

• Tomasz Kowalik - gastroenterolog - 662 886 299

Kardiolog

• Dr n. med. Genowefa Kmieć – specjalista kardiolog, specjalista chorób wewnętrznych, echo serca, EKG, Holter EKG, Holter ciśnieniowy; Chrzanów, al. Henryka 39. Rejestracja 601 912 273

• Dr n. med. Jacek Nowak - Libiąż, 11 Listopada 11: wtorki 15-19 - 880-614-544; Vitalis Trzebinia, Kopernika 25: środy od 15.00 - 733-433-494, 32-620-02-93, elektronicznie www.vitalis-cardio.pl

Laryngolog

• Lek. med. Anna Olsza – specjalista otorynolaryngolog: Trzebinia - os. Widokowe 19 (U Sąsiada) - poniedziałek i piątek 14-19. Rejestracja SMS - 603-301-921

• Lek. med. Mateusz Gasiński specjalista otolaryngolog. Nowoczesna diagnostyka: mikroskop, endoskop. Leczenie dorosłych i dzieci. Chirurgia głowy i szyi. Chrzanów, Dobczycka 17; wtorek i czwartek w godz. 17-20 - 881-025-724

Neurolog

• Alicja Kieres-Pawlik specjalista neurolog; Chrzanów, Mieszka I 9c, poniedziałek, środa od 15.00 po rejestracji - 602 486 011

• Buczak-Sala Anna - specjalista neurolog. Gabinet Chrzanów - 32-623-32-75, 602-764-399

• dr n. med. Barbara Kosińska, specjalista neurolog - Chrzanów, Wojska Polskiego 2B - 511-145-177

• Specjalista neurolog Agnieszka Bujak-Krok Chrzanów, Wyszyńskiego 17 - 606-762-523

Okulista

• Astygmatyzm, dobór szkieł progresywnych, pełne badanie okulistyczne (OCT). Okulista lek. Justyna Wójcik. Chrzanów, Dobczycka 10 - 32-623-95-55; Jaworzno, Sienkiewicza 6 - 32-752-03-04. Kontakt Optometrysta, Optyk

• Dr n. med. Mateusz Nowak i Lidia Nowak, specjaliści okulistyki – Libiąż, 11 Listopada 11. Zapisy 880-614-544

• Ewa Czerniawska - specjalista chorób oczu, przyjmuje: Chrzanów, Rynek 11: piątek od godz.10. Rejestracja 791-932-912

• Specjalista chorób oczu Paweł Nowicki, Chrzanów ul. Mieszka I 9A. Rejestracja 600-241-416

Ortopeda

• Lek. med. Adam Rembiecha – specjalista ortopeda-traumatolog. Chirurg. Przyjmuje codziennie: Chrzanów, Garncarska 10/1. USG ortopedyczne - 607-266-601

Ortodoncja

• Lek. Dent. Małgorzata Musiał. Ortodoncja dzieci i dorosłych. Chrzanów, Aleja Henryka 75 - 32-754-16-20, 505 656 639

Psychiatra

• Jarosław Woźniak - specjalista psychiatra. Vitalis Trzebinia, Kopernika 25 - środa 13.00-18.00. Rejestracja 733-433-494, 32-620-02-93, 500-143-858

Reumatolog

• Reumatolog Tadeusz Najbar. Rejestracja 604-815-064

Stomatolog

• Agnieszka Rogowska-Stiasny lek. stomatolog - RTG; Chrzanów, Majora Grzybowskiego 15 (obok Sanepidu), od poniedziałku do piątku 9-16; soboty 9-13 - 604-931-923

• DUODENT Alwernia, Gęsikowskiego 16 przyjmuje dorosłych i dzieci bezpłatnie na NFZ - 12-283-25-88, 505-034-347

• Lek. stom. Piotr Starzycki – chirurg stomatolog. Chrzanów, Krakowska 37, poniedziałek: 9-11, wtorek i środa: 14-18 - 504 104 944

• STOMATOLOGIA Smółka Chrzanów Al. Henryka 75: specjalista chirurg stomatolog Bernard Smółka, specjalista chirurg stomatolog Małgorzata Szpunar. Narkoza, sedacja, podtlenek - 32 754 16 20, 505 656 639

Pulmonolog

• Dr n. med. Rafał Harat – specjalista chorób płuc, internista. Libiąż, Sienkiewicza 18; poniedziałek i środa 16-18 - 32-627-12-17

• Lek. med. Bogdan Krok. specjalista pulmonolog i alergolog - Chrzanów; 535-557-771

Urolog

• Janusz Michalik – specjalista urolog; Chrzanów, Sokoła 10, rejestracja telefoniczna codziennie - 600 312 631

• Lek. med. Jacek Jaromin Trzebinia, św. Stanisława 31: USG, uroflowmetria (badanie strumienia moczu) - 606-974-633

Pracownia USG

• Lek. med. Marek Czepiel, specjalista radiodiagnostyki. USG - Piła Kościelecka, Chrzanowska 37. Zapisy 666 234 007

• Lek. med. Wojciech Bartman – pediatra, specjalista medycyny ogólnej. Chrzanów, M.Dąbrowskiej 8, poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek: 18.00-19.00. USG dzieci i dorosłych - 601-227-949

Pracownia protetyki

• Pracownia Protetyczna – Ekspresowe naprawy protez - Trzebinia (Wodna), Sikorskiego 11; codziennie: 10-12 i 16-18 (oprócz sobót) - 692 977 623

Rehabilitacja ruchowa

• D. Fryc - Chrzanów, Mieszka I 9a. Terapia BENER - wzmaga odporność i poprawia mikrokrążenie. ARTROMOT kolanowy (wypożyczenie), ultradźwięki, laser, krioterapia, masaż Boa, fala uderzeniowa, FALA SKUPIONA - NOWOŚĆ - 880 496 299

• Rehabilitacja Artroskop Trzebinia, Głowackiego 32 - 32-223-61-77, www.wzietek.pl

Opieka medyczna

• Profesjonalna opieka medyczna nad osobami starszymi, chorymi, niepełnosprawnymi - Pomoc i Opieka Ewa Drożdż - 605-519-737

Sklepy medyczne

• Sklep Medyczny Libiąż, 1 Maja 11c. Refundacja NFZ - 32-623-11-31

przełom
TYGODNIK ZIEMI CHRZANOWSKIEJ

DZIĘKUJEMY, ŻE JESTEŚCIE Z NAMI!



BLISKO WASZYCH SPRAW!

przelom.pl
PORTAL ZIEMI CHRZANOWSKIEJ









przełom
TYGODNIK ZIEMI CHRZANOWSKIEJ

Redakcja
32-540 Trzebinia, ul. Długa 53
tel./fax 32-612-25-50,
e-mail: gazeta@przelom.pl

Redaktor naczelna
Grażyna Kaim

Wydawca
Firma Wydawnicza „Przełom" Alicja Molenda

Zespół:
Stanisława Ciepichał,
Andrzej Gawera,
Weronika Mosur-Darowska,
Tadeusz Jachnicki,
Alicja Molenda,
Marek Oratowski,
Michał Papiernik,
Klaudia Remsak

Druk
Polska Press Sp. z o.o.,
Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu
nakład: 3500 szt.

Biuro ogłoszeń
Trzebinia ul. Długa 53,
tel. 32- 612-25-50 wew. 22
pn. 9.00 - 16.00
wt. śr. cz. 9.00 - 15.00
pt. 9.00-13.00

reklama i promocja
tel. 32- 612-25-50 wew. 24
697 358 999

Dziennikarz dyżurny
697 351 999

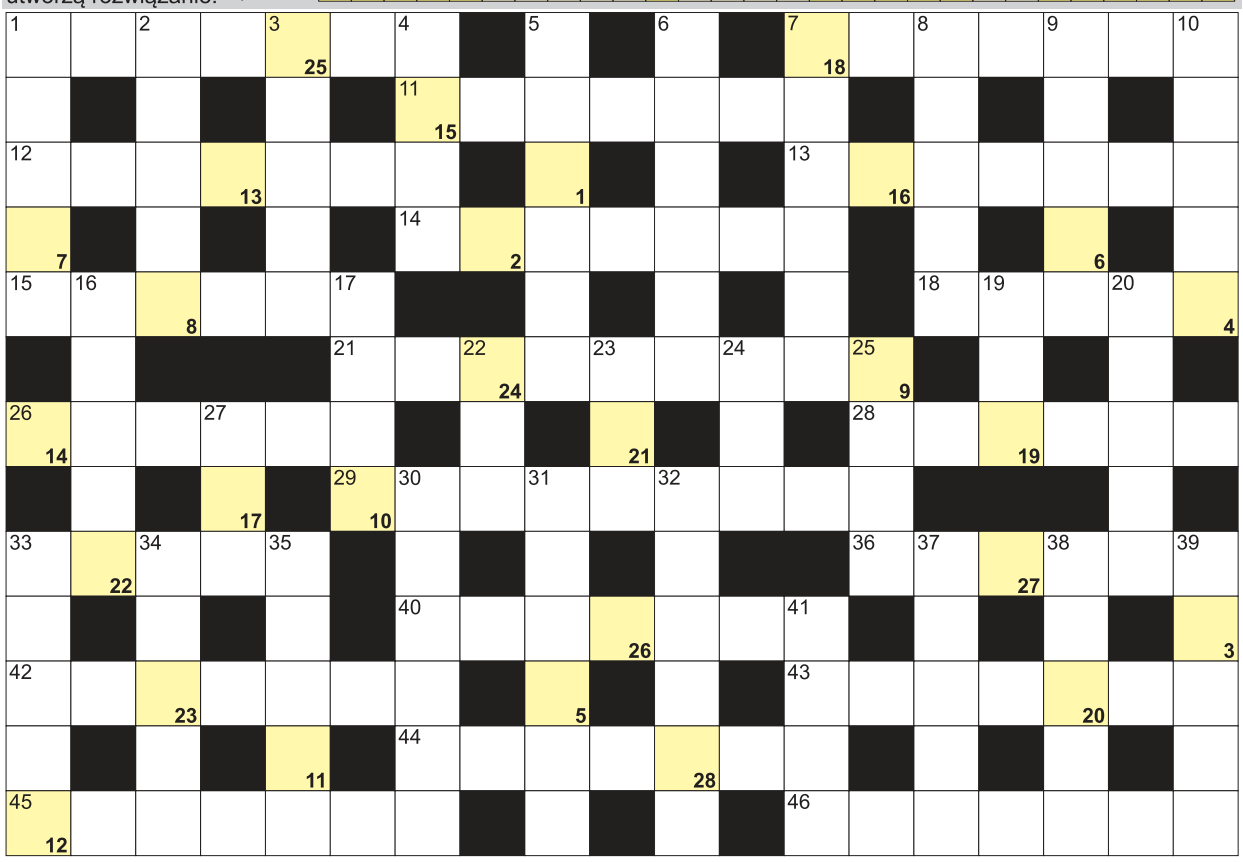
Gazeta jest członkiem Porozumienia Reklamowego Tygodnik Lokalny oraz stowarzyszeń:
Stowarzyszenie Gazet Lokalnych
Stowarzyszenie Dziennikarzy i Wydawców REPROPOL
IZBA WYDAWCÓW PRASY

Ogłoszenia, reklamy i teksty promocyjne nie stanowią materiału pochodzącego od wydawcy. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania tekstów. Materiałów i zdjęć niezamówionych nie zwracamy.

eprasa.pl 0ac5b93847

KRZYŻÓWKA Nr 28 (2026)

Litery z pól od 1 do 28 utworzą rozwiązanie:



POZIOMO: 1) rezygnacja lub odwołanie ministra; 7) zeznaje w sądzie co widział; 11) lipiec lub październik; 12) i ziemniak, i burak; 13) wynik mnożenia; 14) ambulans na sygnale; 15) Masterton, znany brytyjski pisarz; 18) przeciwieństwo diabła; 21) żelazny to stali, oddani wyborcy partii; 26) bardzo rzadki okaz; 28) dawny żołnierz w zbroi; 29) kwadratowa czapka wojskowa; 33) stolica Maroka; 36) zatrudnia listonoszy; 40) rodzinne miasto Pawła Kukiza; 42) kobieta pozująca malarzowi; 43) antonim wyżyny; 44) ostry odłamek drewna pod skórą; 45) letnie obuwie; 46) proces niszczenia metali. **PIONOWO:** 1) żuraw na budowie; 2) Dąbrowska, napisała powieść "Noce i Dnie"; 3) duma łabędzia i żyrafy; 4) stan nagłego szału i furii; 5) Sienkiewicz, polski pisarz; 6) pierwsze nad parterem; 7) nośna w mieszkaniu; 8) święty obraz w cerkwi; 9) wewnętrzne lub zewnętrzne z klamką; 10) Panamski lub Sueski dla statków; 16) wdowia lub socjalna z ZUS; 17) sto centymetrów; 19) ciemna pora dnia; 20) statek marynarki wojennej; 22) elektrokardiografia w skrócie; 23) trotyl dla chemika; 24) ... Mariański na Oceanie Spokojnym; 25) rozkładane schodki na statek; 27) Koreańska marka samochodów; 30) resztki z produkcji w fabryce; 31) pośredni podatek od trunków i tytoniu; 32) japońska mafia; 33) mecz bez zwycięzcy; 34) kolarski pojemnik na picie; 35) komplet kart do gry; 37) dziura po wiertle; 38) niejeden płonie na mogile; 39) córka Agnieszki Osieckiej; 41) statek na dnie morza.

ROZRYWKA PRZEŁOMU

Sprawdź się w SUDOKU: wypełnij każdy diagram 9×9 w taki sposób, aby w każdym wierszu, w każdej kolumnie i w każdym z dziewięciu pogrubionych kwadratów 3×3 znalazło się po jednej cyfrze od 1 do 9:

3	4			2	6		8	
		1		7				
7	2		8			4	3	9
4		9	6			3		2
				1	9		7	
1					4	9		
			5	6	8			7
					2			5
2	5	4		9	7	8	6	3

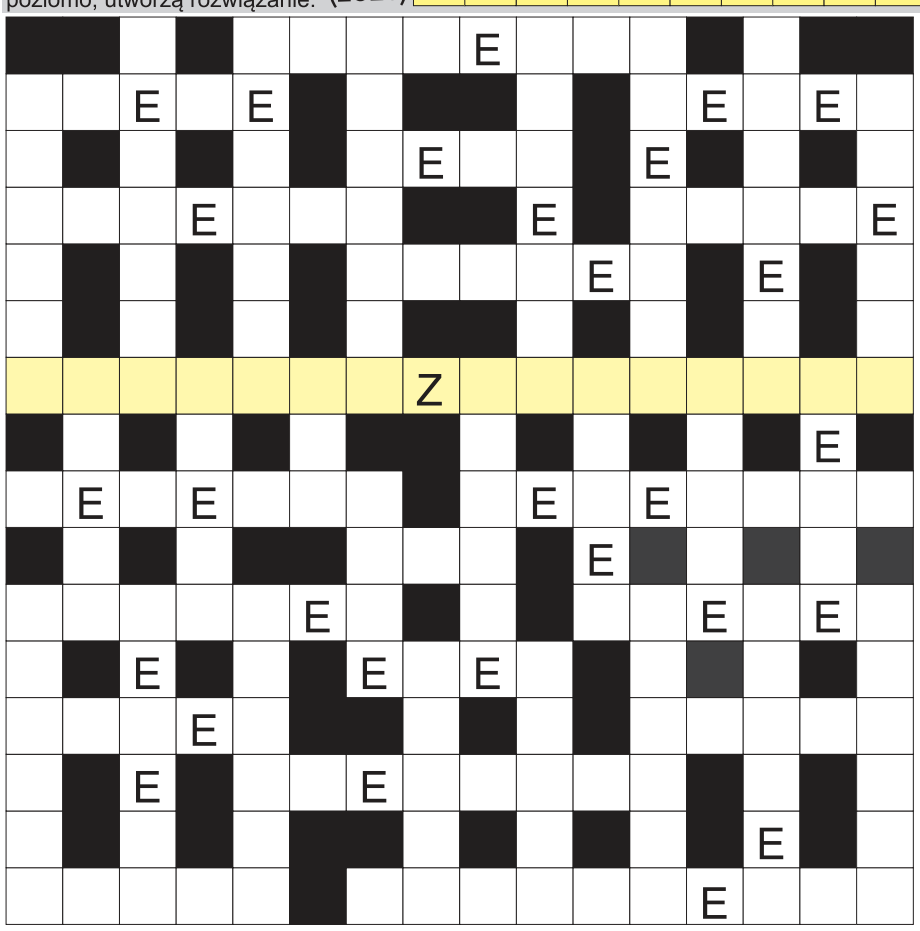
6				4			1	
9		3					2	
	5				7			
	3		2	1	9			4
1	6	2					9	
	7			8		1		2
	4					8		
7	2	6			1	3		
				7				6

WYKREŚLANKA: poniżej ukryliśmy 20 wyrazów związanych z muzyką. Wykreślisz je wszystkie od góry do dołu, od lewej do prawej oraz na ukos. Znajdź i wykreśl wyrazy: nuty, gitara, koncert, śpiew, radio, struny, batuta, werbel, chór, gamy, tenor, takt, tempo, sopran, pianino, refren, głos, kwartet, brawa, pieśń.

K	O	D	Y	R	Y	G	E	N	T
P	R	Ó	G	S	O	P	R	A	N
P	I	A	N	I	N	O	K	O	S
Ś	C	U	D	A	T	T	O	T	A
O	G	H	Ł	I	Ń	A	R	K	I
S	T	A	Ó	B	O	U	R	N	A
T	R	E	M	R	N	I	U	A	S
R	K	A	N	Y	N	T	D	A	T
A	W	C	H	O	Y	W	O	Ń	E
B	A	R	E	F	R	E	N	O	Ś
O	R	G	Ł	O	S	R	O	P	A
Ś	T	A	M	A	T	B	I	S	Y
N	E	R	W	P	I	E	Ś	Ń	I
I	T	Y	M	A	W	L	M	O	Ń
A	U	B	A	T	U	T	A	P	Y
A	Ś	K	O	N	C	E	R	T	O

BAŚKA z HASŁEM Nr 28 (2026)

Litery z kolorowych pól, czytane poziomo, utworzą rozwiązanie:



Na diagramie po lewej ujawniliśmy wszystkie samogłoski "E". Miejsce wpisu haseł do odgadnięcia. Rozwiązaniem jest hasło z kolorowych pól, czytanych poziomo.

Stolica Grecji; kozodój wśród ptaków; siostra żony lub mężą; gazowa lub elektryczna do gotowania; zabieg chirurgiczny inaczej; potocznie o mężczyźnie; każde świętuje 1 czerwca; białe lub czerwone na przynętę dla wędkarza; Urszula dla przyjaciół; inaczej o porcjach żywnościowych; nauczyciel dla psów; stolica Iranu; mityczna, grecka bogini mądrości; osoba załatwiająca sprawę w urzędzie; pojazd św. Mikołaja; popularna japońska sztuka walki; wewnątrz opony; potocznie o trzeciej zmianie; świecowe do rysowania; mały morski statek rybacki; lek na niby; gotowy sos pomidorowy do frytek i zapiekanek; Świątek, polska tenisistka; uczulenie na trawy i roztocza; urządzenia grzewcze na pellet; dawny grecki bóg czasu, mąż Ananke; klub piłkarski z Madrytu; miejski jednoślad z silnikiem; sąsiad Fina i Szweda; kolizja, zderzenie na drodze; mocny trunek na owocach; Masłowska, polska pisarka; kraj ze stolicą w Kigali; podwyższenie dla zwycięzców; rzeka w Zgierzu; najważniejsza polska nagroda literacka; lekcja dla studentów; cugle dla woźnicy; ocena spektaklu lub filmu w gazecie; biblijna nazwa Raju; "... czasu", powieść Herberta George'a Wellsa; inaczej wątłusz, ryba.



eprasa.pl 0ac5b93847

Zmarł były wikariusz parafii św. Mikołaja w Chrzanowie

W wieku 71 lat zmarł ks. kanonik Paweł Skowron, wieloletni proboszcz parafii św. Brata Alberta w Chabówce. Kapłan odszedł 17 września. W swojej 46-letniej posłudze duszpasterskiej był także związany z Chrzanowem, gdzie przez pięć lat pełnił funkcję wikariusza parafii św. Mikołaja.



Ks. Paweł Skowron, fot. Fb parafii św. Brata Alberta w Chabówce

Ks. kanonik Paweł Skowron przyjął święcenia kapłańskie w 1980 roku w Krakowie. Swoją kapłańską drogę rozpoczął jako wikariusz w Niegowici, gdzie posługiwał w latach 1980–1982. Następnie, w latach 1982–1984, pracował w Zatorze. Kolejnym miejscem jego duszpasterskiej posługi były Wadowice. W parafii Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny był wikariuszem od 1984 do 1989 roku.

W 1989 roku ks. Paweł Skowron trafił do Chrzanowa. Przez kolejne pięć lat był wikariuszem parafii św. Mikołaja, angażując się w codzienną posługę duszpasterską i życie parafialnej wspólnoty. W 1994 roku rozpoczął kolejny, bardzo ważny etap swojej kapłańskiej drogi – związał się z Chabówką, gdzie został proboszczem parafii św. Brata Alberta. Z miejscowością i jej mieszkańcami pozostał związany przez ponad 30 lat.

Ks. Skowron był zaangażowany nie tylko w życie parafialne. Pełnił również funkcję kapelana gminnego straży pożarnej. W 2006 roku wstąpił w szeregi OSP Chabówka, choć jego obecność przy strażakach sięgała znacznie wcześniej, jeszcze początku lat 90. Był także blisko związany z lokalnym środowiskiem sportowym. Klub Sportowy Lokomotiv Chabówka pożegnał go jako człowieka, który przez lata był częścią życia lokalnej społeczności.

O śmierci kapłana poinformowała parafia św. Brata Alberta w Chabówce, prosząc wiernych o modlitwę. W pożegnaniu podkreślono, że ks. Paweł przez 46 lat służył Chrystusowi i Kościołowi, sprawując Eucharystię, głosząc Ewangelię i towarzysząc wiernym.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się 21 i 22 września w kościele św. Brata Alberta w Chabówce.

(MO)

PAMIĘTAMY

Bronisław Piwczyk (1937 - 2020)

Sześć lat temu, 9 września 2020 roku, w wieku 83 lat zmarł Bronisław Piwczyk, zasłużony mieszkaniec Chrzanowa. Nigdy nie wyparł się swoich lewicowych poglądów. Bardzo optymistycznie podchodził do życia. Miał wiele pasji - turystyka, książki, fotografia, praca na działce.



Fot. FB gminy Chrzanów

Przyszedł na świat w Chrzanowie, ale technikum mechaniczno-elektryczne skończył w Brzeszczach. Po studiach na wydziale budowy maszyn Politechniki Częstochowskiej w 1960 roku odbył staż w Fabloku, z którym związał swoje zawodowe życie. W fabryce był m.in. kierownikiem działów gospodarki materiałowej, kontroli jakości i rozwoju techniki oraz zastępcą dyrektora ds. handlowo-administracyjnych.

W drugiej połowie lat 70. był przez cztery lata przewodniczącym Rady Narodowej Miasta i Gminy w Chrzanowie, działał także w komisji handlu i usług Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach.

W latach 1993-1997 był aktywnym członkiem Zarządu NSZZ pracowników Bumar „Fablok". Przez wiele lat przewodniczył Klubowi Techniki i Racjonalizacji w „Fabloku".

Wyróżniony złotą odznaką „Za zasługi dla Ziemi Krakowskiej", odznaką „Zasłużony dla Fabryki Lokomotyw w Chrzanowie" oraz Złotą Honorową Odznaką PTTK. Był współautorem monografii Bumaru-Fablok SA.

Pasjonował się turystyką. Od 1981 do 1992 roku był prezesem oddziału PTTK w Chrzanowie.

- Najbardziej lubię wędrować po Tatrach i Beskidzie. Mam tam wiele ulubionych miejsc. Mimo że odwiedzam je kolejny raz, wciąż potrafią zachwycać – przekonywał na łamach „Przełomu" Bronisław Piwczyk.

Od młodości lubił fotografować. Polubił fotografię cyfrową, do której długo nie mógł się przekonać. Kochał muzykę, zwłaszcza klasyczną. Miał liczący trzy tysiące pozycji zbiór książek. Lubił czytać, w szczególności dzieła filozoficzne i biograficzne. Zbierał znaczki.

W uznaniu zasług został uhonorowany w 2000 roku medalem „Za zasługi dla rozwoju Miasta i Ziemi Chrzanowskiej".

Odeszli od nas

Wspominamy nazwiska zmarłych w ostatnich dniach mieszkańców powiatu chrzanowskiego.

- Krystyna Biała, lat 92, zmarła 7 września, pochowana 11 września na cmentarzu komunalnym w Trzebini
- Konrad Skerczyński, lat 45, zmarł 9 września, pochowany 18 września na cmentarzu komunalnym w Chrzanowie
- Izabela Latko, lat 84, zmarła 12 września, pochowana 16 września na cmentarzu parafialnym w Libiążu
- Anna Czubała, lat 87, zmarła 10 września, pochowana 12 września na cmentarzu w Libiążu
- Izabela Kurdziel, lat 31, zmarła 11 września, pochowana 16 września na cmentarzu w Psarach
- Janina Baniak, lat 89, zmarła 12 września, pochowana 16 września na cmentarzu w Balinie
- Kazimiera Wrzesień zd. Szopa, lat 75, zmarła 13 września, pochowana 28 września na cmentarzu parafialnym w Libiążu
- Teresa Westenholtz, lat 80, zmarła 13 września, pochowana 17 września na cmentarzu w Balinie
- Edward Frączek, lat 78, zmarł 13 września, pochowany 16 września na cmentarzu parafialnym w Trzebini
- Barbara Zawadzińska, lat 77, zmarła 14 września, pochowana17 września na cmentarzu komunalnym w Chrzanowie
- Krystyna Roman, lat 78, zmarła 14 września, pochowana 22 września na cmentarzu w Płokach
- Helena Jaśko, lat 97, zmarła 15 września, pochowana 18 września na cmentarzu parafialnym w Chrzanowie
- Julia Leśniak, lat 23, zmarła 16 września, pochowana 19 września na cmentarzu w Bobrku
- Józef Janik, lat 85, zmarł 17 września, pochowany 21 września na cmentarzu w Myślachowicach
- Stanisław Buła, lat 89, zmarł 18 września, pochowany 23 września na cmentarzu w Chełmku
- Maja Stachura, lat 13, zmarła 19 września , pochowana 23 września na cmentarzu parafialnym w Mętkowie
- Stanisława Żelisko lat 74, zmarła 21 września pochowana 23 września na cmentarzu komunalnym w Trzebini
- Jan Klamka, lat 87, zmarł 21 września , pochowany 23 września na cmentarzu w Libiążu

Nekrologi publikujemy na bieżąco i nieodpłatnie w dziale Nekrologi na portalu przelom.pl.

Tam możecie zapalić Zmarłym wirtualny znicz i złożyć kondolencje rodzinie. *Kontakt w sprawie publikacji:* ***gazeta@przelom.pl, tel. 612-25-50 w. 22***

OGŁOSZENIE



OGŁOSZENIE



Usługi Pogrzebowe „BRATEK"
Kinga Brzóska
Firma założona w 1991 roku przez Halinę i Jana Brzóska
WIEŃCE, KREMACJA
WŁASNA CHŁODNIA
ZAŁATWIANIE SPRAW ZUS
tel. 32 212 12 86, kom. 660 133 902
ul. Olkuska 62
32-543 Myślachowice

FIRMA POGRZEBOWA
MARIA
www.pogrzebowe-maria.pl
Działalność kompleksowa, konkurencyjna i bezgotówkowa od 1990 r.
Bezpłatna chłodnia i kaplica do pożegnań.
Każdy przypadek śmierci załatwiamy indywidualnie i odpowiednio do potrzeb.
Chrzanów, ul. Szpitalna 33 tel. 32 623 52 24, 668 214 606

eprasa.pl 0ac5b93847

przełomowe KADRY



Skalne ściany i zielona Dolina Kobylańska – tak prezentuje się na fotografii Aleksandra Brzózki, opublikowanej w facebookowej grupie PRZEŁOMowe Kadry.

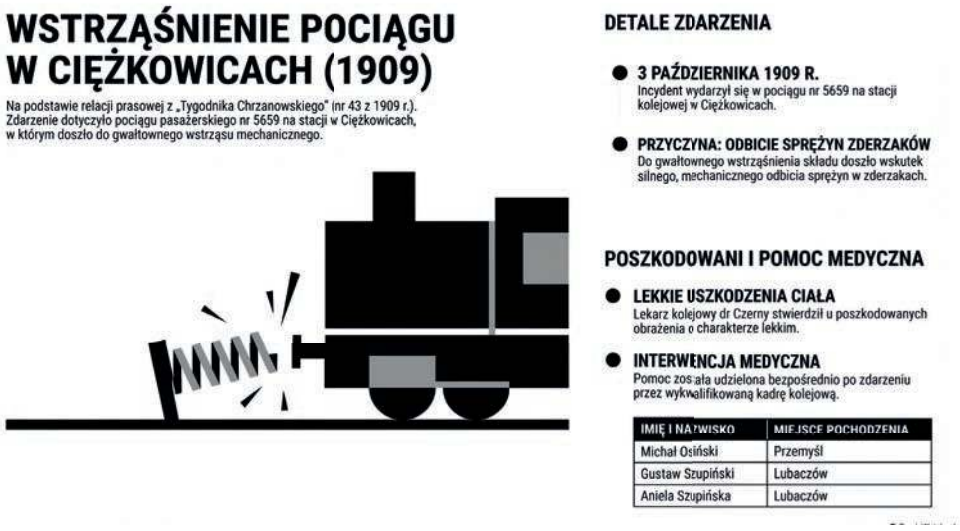
Kadr pokazuje jeden z najbardziej charakterystycznych zakątków Jury Krakowsko-Częstochowskiej, gdzie wapienne ostańce wyrastają ponad zielonym dnem doliny. Ciepłe światło dodatkowo podkreśla rzeźbę skał i kontrastuje z zacienionymi fragmentami krajobrazu.

Autor fotografii mieszka w Młoszowej i od dłuższego czasu dzieli się w grupie ciekawymi ujęciami, przede wszystkim krajobrazów. Jak sam przyznawał wcześniej, fotografia pojawiła się w jego życiu niejako przy okazji górskich wyjazdów. – Po prostu chciałem robić lepsze zdjęcia – mówił. Kilka miesięcy temu jego pasja poszerzyła się także o fotografię z drona, który – jak podkreśla – traktuje jako uzupełnienie swoich zainteresowań.

(taj)

Wstrząśnienie pociągu w Ciężkowicach. Niezwykłe zdarzenie z 1909 roku

Silne odbicie wagonów podczas postoju na stacji w Ciężkowicach zakończyło się obrażeniami kilku pasażerów. O zdarzeniu sprzed 117 lat informowała lokalna prasa.



WSTRZĄŚNIENIE POCIĄGU W CIĘŻKOWICACH (1909)

Na podstawie relacji prasowej z „Tygodnika Chrzanowskiego" (nr 43 z 1909 r.). Zdarzenie dotyczyło pociągu pasażerskiego nr 5659 na stacji w Ciężkowicach, w którym doszło do gwałtownego wstrząsu mechanicznego.

DETALE ZDARZENIA

- **3 PAŹDZIERNIKA 1909 R.** Incydent wydarzył się w pociągu nr 5659 na stacji kolejowej w Ciężkowicach.
- **PRZYCZYNA: ODBICIE SPRĘŻYN ZDERZAKÓW** Do gwałtownego wstrząśnienia składu doszło wskutek silnego, mechanicznego odbicia sprężyn w zderzakach.

POSZKODOWANI I POMOC MEDYCZNA

- **LEKKIE USZKODZENIA CIAŁA** Lekarz kolejowy dr Czerny stwierdził u poszkodowanych obrażenia o charakterze lekkim.
- **INTERWENCJA MEDYCZNA** Pomoc została udzielona bezpośrednio po zdarzeniu przez wykwalifikowaną kadrę kolejową.

IMIĘ I NAZWISKO	MIEJSCE POCHODZENIA
Michał Osiński	Przemyśl
Gustaw Szupiński	Lubaczów
Aniela Szupińska	Lubaczów

3 października 1909 roku na stacji kolejowej w Ciężkowicach, wówczas należących do powiatu chrzanowskiego w Galicji, doszło do niebezpiecznego zdarzenia z udziałem pociągu nr 5659. Informację o wypadku zamieścił „Tygodnik Chrzanowski" w wydaniu z 23 października tego samego roku.

Jak wynika z prasowej relacji, podczas postoju pociągu doszło do silnego odbicia się sprężyn zderzaków wagonów. W efekcie cały skład został gwałtownie wstrząśnięty. Dla znajdujących się w wagonach podróżnych oznaczało to nie tylko nagłe szarpnięcie, ale również realne zagrożenie zdrowia.

Wstrząśnienie szczególnie dotkliwie odczuli pasażerowie wymienieni w relacji gazety: Michał Osiński z Przemyśla oraz Gustaw i Aniela Szupińscy z Lubaczowa. Po zdarzeniu poszkodowanych badał lekarz kolejowy, dr Czerny.

Chodzi o Ciężkowice położone dziś w granicach Jaworzna, w województwie śląskim. Dawna stacja znajduje się na historycznej trasie kolejowej łączącej Kraków z Mysłowicami. Linia ta została uruchomiona w 1847 roku, a kolej przez Ciężkowice stała się jednym z elementów komunikacyjnego rozwoju tego pogranicznego obszaru.

(taj)

10 lat temu pisaliśmy w „Przełomie”

W numerze 38. (1263), który ukazał się 21 września 2016 roku, pisaliśmy między innymi:



przełom

PEDOFIL umówił się z 13-latką na dotykanie miejsc intymnych

Potrzebują naszej pomocy

Tragiczny weekend na drogach

Dzieci w sieci

Rozstrzygnięcie konkursu fotograficznego „Zagramy lato", s. 19

■ Mieczysław Potejko, były prezes chrzanowskiego sądu otrzyma tytuł „Zasłużony dla Powiatu Chrzanowskiego”. Kapituła, na czele której stał przewodniczący rady powiatu chrzanowskiego Stanisław Dusza, jednomyślnie poparła wniosek w tej sprawie.
Mieczysław Potejko urodził się w Wilnie. W 1958 roku przyjechał z rodziną do Chrzanowa. Po studiach prawniczych został aplikantem chrzanowskiego sądu. Kierował nim w latach dziewięćdziesiątych. Zaangażował się też w działalność społeczną. Utworzył Parafialny Klub Sportowy Mikołaj Chrzanów. W szczytowym okresie trenowało w nim stu młodych piłkarzy. Zainicjował cieszącą się dużym powodzeniem futbolową ligę oldbojów. Jest jednym z założycieli Stowarzyszenia Krzewienia Tradycji Kawalerii Polskiej im. Rotmistrza Witolda Pileckiego.
Uroczystość nadania Mieczysławowi Potejce tytułu „Zasłużony dla Powiatu Chrzanowskiego” odbyła się 30 listopada 2016 roku.

■ Wraca temat stojącego przy Fabloku w Chrzanowie parowozu (lokomotywy TY42 z 1946 r.). Zdaniem burmistrza Ryszarda Kosowskiego lokomotywa powinna się znajdować w miejscu bardziej dostępnym i uczęszczanym. Kilka miesięcy temu jeden z internautów zaproponował, by stanęła na rondzie przy ulicy Oświęcimskiej w Chrzanowie (średnica wyspy na rondzie wynosi 36 m, zaś długość lokomotywy z tendrem to 23 m). Burmistrz popiera ten pomysł. Skierował w tej sprawie pismo do Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Krakowie. Co jednak, jeśli, z różnych względów, nie będzie możliwości postawienia parowozu w tym miejscu? Internauci wskazują takie lokalizacje, jak: teren przy wjeździe do Chrzanowa od strony Trzebini, okolice przystanku kolejowego Śródmieście i park miejski.
Dla porządku dodajmy, że do tej pory lokomotywa stoi tam, gdzie stała.

■ W efekcie wstrząsów, spowodowanych działalnością ZG Janina, szkody wystąpiły m.in. w Zespole Szkół w Żarkach. Gmina Libiąż zwróciła się o odszkodowanie za poniesione straty. Doszło do ugody. Firma Tauron Wydobycie SA przekazała do samorządowej kasy 40 tysięcy złotych. Pieniądze zostaną przeznaczone na remont budynku.

HOROSKOP

24–30 WRZEŚNIA 2026

Pierwszy pełny tydzień jesieni przynosi zmianę akcentów. Słońce w Wadze kieruje uwagę na relacje, współpracę i szukanie rozwiązań, które nie wymagają wygranej jednej strony kosztem drugiej. To dobry moment na przyjrzenie się jesiennym planom i wykreślenie z nich tego, co przestało być potrzebne. Wiele może zależeć od sposobu prowadzenia rozmowy – odpowiednio dobrany moment okaże się ważniejszy niż mocne argumenty.

Baran

Ktoś może postawić Ci warunek, którego początkowo nie będziesz chciał zaakceptować. Zanim odpowiesz, zastanów się, czy rzeczywiście tracisz na kompromisie. Zawodowo przyda się umiejętność dzielenia odpowiedzialności. W domu oddaj komuś innemu prawo do decydowania w drobnej sprawie. Odkryjesz, że nie zawsze trzeba stać za sterem. Hasło: Ustępstwo może być dobrym ruchem.

Byk

Jesień zacznie się od konkretów związanych z codziennym funkcjonowaniem. Zauważysz, gdzie niepotrzebnie tracisz czas, i znajdziesz prosty sposób, aby temu zaradzić. W pracy możesz przejąć obowiązek, który okaże się ciekawszy, niż zapowiadał. Nie odkładaj drobnej dolegliwości ani przemęczenia na później. Wieczory przeznacz na coś, co naprawdę Cię regeneruje. Hasło: Ułatw sobie codzienność.

Bliźnięta

Pojawi się okazja, żeby pokazać bardziej twórczą stronę swojej natury. Pomysł rzucony półżartem może spotkać się z całkiem poważnym zainteresowaniem. W uczuciach zapowiada się więcej emocji, ale tym razem będą one raczej przyjemne. Nie odmawiaj sobie wyjścia, zabawy czy krótkiej wyprawy. Obowiązki poczekają kilka godzin. Hasło: Potraktuj własny pomysł serio.

Rak

Twoją uwagę pochłonie przestrzeń, w której żyjesz. Możesz zapragnąć coś przestawić, naprawić albo po prostu pozbyć się przedmiotów, których od dawna nie używasz. Rodzinna rozmowa pozwoli lepiej zrozumieć decyzję jednej z bliskich osób. Nie oceniaj jej według własnych potrzeb. W pracy trzymaj się faktów, a ominie Cię niepotrzebny spór. Hasło: Zrób miejsce na to, co obecne.

Lew

Najbliższe dni mogą przynieść sporo krótkich spotkań i wiadomości. Wśród nich znajdzie się kontakt, który warto zachować na przyszłość. Zawodowo dobrze wypadniesz tam, gdzie trzeba szybko przedstawić własne stanowisko. Pilnuj jednak, aby pewność siebie nie zamieniła się w przerywanie innym. Weekend przyniesie ciekawą rozmowę. Hasło: Mów wyraźnie, słuchaj uważnie.

Panna

Po intensywniejszym okresie przychodzi czas liczenia efektów. Przyjrzyj się nie tylko pieniądzom, ale także temu, ile czasu kosztują Cię poszczególne zobowiązania. Jedno z nich może nie być już warte wysiłku. W sprawach zawodowych upomnij się o to, co zostało wcześniej ustalone. Prywatnie spraw sobie drobną przyjemność bez poczucia winy. Hasło: Twój czas również ma swoją cenę.

Waga

Słońce w Twoim znaku przynosi wyraźniejszą potrzebę działania na własnych zasadach. Możesz zdecydować się na zmianę, której jeszcze niedawno obawiałeś się z powodu reakcji otoczenia. Nie rób jednak rewolucji tylko po to, żeby zaznaczyć niezależność. W relacjach pojawi się szansa na nowy początek. Ktoś będzie czekał na sygnał właśnie od Ciebie. Hasło: Zrób pierwszy ruch.

Skorpion

Nie wszystko, co ważne, musi wydarzyć się na oczach innych. W tym tygodniu dobrze pójdzie Ci praca wymagająca skupienia, przygotowania albo działania zza kulis. Możesz również odkryć prawdziwy powód czyjegoś zachowania. Zachowaj tę wiedzę dla siebie, dopóki nie będzie potrzebna. Pod koniec tygodnia organizm zażąda solidnego odpoczynku. Hasło: Obserwuj więcej, ujawniaj mniej.

Strzelec

Znajomy może wciągnąć Cię w inicjatywę zupełnie spoza Twoich dotychczasowych zainteresowań. Daj jej szansę, choć nie deklaruj od razu długiego zaangażowania. W grupie spotkasz osobę, której doświadczenie zrobi na Tobie wrażenie. Zawodowo przyda się większa cierpliwość wobec wolniejszego tempa innych. Wolny czas spędź wśród ludzi. Hasło: Nowe środowisko przyniesie świeży impuls.

Koziorożec

Twoja praca może zostać zauważona przez osobę mającą wpływ na dalszy bieg wydarzeń. Nie umniejszaj własnych osiągnięć, gdy przyjdzie o nich mówić. Jednocześnie unikaj przyjmowania kolejnych zadań tylko po to, aby udowodnić swoją niezawodność. W domu pozwól sobie na większy luz. Nie każda rzecz musi zostać zrobiona natychmiast. Hasło: Pozwól, by efekty mówiły za Ciebie.

Wodnik

Coś skłoni Cię do spojrzenia dalej niż na najbliższy tydzień. Możesz zacząć planować podróż, naukę albo przedsięwzięcie, które wymaga kilku miesięcy przygotowań. Nie zniechęcaj się skalą pomysłu. Najpierw zbierz informacje i sprawdź możliwości. Rozmowa z człowiekiem o zupełnie innych doświadczeniach podsunie Ci rozwiązanie, którego sam byś nie wymyślił. Hasło: Pomyśl dalej niż do jutra.

Ryby

Pewna sytuacja wymaga wyraźnego określenia, kto za co odpowiada. Im szybciej zostanie to ustalone, tym mniej miejsca pozostanie na późniejsze pretensje. W finansach możesz odkryć opłatę lub zobowiązanie, o którym niemal zapomniałeś. Załatw sprawę od razu. W życiu osobistym czyjeś zaufanie będzie dla Ciebie szczególnie ważnym komplementem. Hasło: Jasne ustalenia chronią dobre relacje.

eprasa.pl 0ac5b93847